

Wielki Bój

między
Chrystusem i jego Aniołami,
a
Szatanem i jego Aniołami

Ellen G. White

Battle Creek, Michigan
Wydawany przez James White
1858

Prawda na czas obecny
2002

Tytuł oryginału: The Great Controversy, Between Christ And His Angels, And Satan and His Angels

Wszystkie pozycje z serii Prawda na czas obecny są autentycznymi oryginałami dzieł Ducha Proroctwa, przedrukowanymi z pierwotnych faksymili, bez zmian dokonanych przez inne osoby.

Wielki Bój 1858 to pierwsza, autentyczna i jedyna w 100% napisana osobiście przez E.G.White, wersja tego wielkiego proroczego dzieła. Po raz pierwszy ukazana czytelnikowi polskiemu jako Dary Ducha w pozycji Wczesne Pisma. Obecnie przetłumaczona i wydrukowana z zachowaniem całkowitej wierności oryginałowi.

Przygotowanie do druku, dystrybucja
J.K.Poreda 43-100 Tychy Po Box 70 Poland

This book is available for free download at www.earlysda.com

Email Daniel Winters at: earlysda@hotmail.com

??Biblia powołuje się przy końcu każdego rozdziału były nie w oryginale.

Zawartość

Rozdział

- 1 Upadek Szatana
- 2 Upadek Człowieka
- 3 Plan Zbawienia

4	Pierwsze Przyjście Chrystusa
5	Służba Chrystusa
6	Przemienienie
7	Zdrada Chrystusa
8	Sąd Chrystusa
9	Ukrzyżowanie Chrystusa
10	Zmartwychwstanie Chrystusa
11	Wstąpienie Chrystusa
12	Uczniowie Chrystusa
13	Śmierć Szczepana
14	Nawrócenie Saula
15	Żydzi Postanawiają Zabić Pawła
16	Paweł Odwiedza Jerozolimę
17	Wielkie Odstępstwo
18	Tajemnica Nieprawości
19	Śmierć a nie Wieczne Życie w Mękach
20	Reformacja
21	Zbór i Świat Zjednoczone
22	William Miller
23	Poselstwo Pierwszego Anioła
24	Poselstwo Drugiego Anioła
25	Ruch Adwentowy Zilustrowany
26	Kolejna Ilustracja
27	Świątynia
28	Poselstwo Trzeciego Anioła
29	Mocna Platforma
30	Spirytyzm
31	Checiwość
32	Przesiewanie
33	Grzechy Babilonu
34	Głośny Zew
35	Trzecie Poselstwo Zakończone
36	Czas Trwogi Jakubowej
37	Wyswobodzenie Świętych
38	Nagroda Świętych
39	Spustoszona Ziemia
40	Drugie Zmartwychwstanie
41	Druga Śmierć

WIELKI BÓJ

Rozdział 1

Upadek Szatana

Pan pokazał mi, że Szatan był niegdyś w niebie poważanym aniołem, następnym po Jezusie Chrystusie. Jego oblicze, podobnie jak oblicza innych aniołów, było łagodne, wyrażające szczęście. Jego wysokie i szerokie czoło wskazywało na wielką inteligencję. Jego postać była doskonała. Miał zachowanie szlachetne, majestatyczne. I zobaczyłam że Bóg powiedział do swojego Syna, Uczyńmy człowieka na obraz nasz, Szatan był zazdrosny o Jezusa. Chciał, aby w sprawie stworzenia człowieka również i jego pytano o radę. Był napelniony zawiścią, zazdrością i nienawiścią. Pragnął być najwyższym w niebie, następnym po Bogu i otrzymywać najwyższe zaszczyty. Do tego czasu w całym niebie panował porządek, harmonia oraz doskonale poddanie się rządóm Boga.

Zbuntowanie się przeciwko porządkom i woli Boga było największym grzechem. Zdawało się, że w całym niebie zapanował chaos. Aniołowie byli uszeregowani w oddziały, przy czym każdy oddział miał na czele dowodzącego anioła. Wszyscy aniołowie byli na nogach. Szatan, żądny wywyższenia siebie, nie chciał podporządkować się władzy Jezusa i począł podsuwać różne aluzje odnośnie rządów Boga. Niektórzy aniołowie sympatyzowali z Szatanem w jego buncie, a inni mocno walczyli o honor i mądrość Boga, w oddaniu władzy swojemu Synowi. Pomiedzy aniołami zaistniał spór. Szatan i jego poddani, którzy dążyli do reformy rządu Boga, pragnęli wejrzeć w jego niezbadaną mądrość by upewnić się co do jego zamiaru wywyższenia Jezusa i obdarzenia go tak nieograniczoną władzą i dowództwem. Zbuntowali się przeciwko władzy Syna Boga i wszyscy aniołowie zostali wezwani by stawić się przed Ojcem, aby rozstrzygnąć ich przypadek. Zdecydowano że Szatan powinien być usunięty z nieba, wraz z wszystkimi aniołami, którzy przyłączyli się do Szatana w buncie. Wtedy powstała w niebie wojna. Aniołowie brali udział w walce; Szatan chciał zwyciężyć Syna Boga i tych, którzy byli poddani jego woli. Lecz dobrzy i wierni aniołowie zwyciężyli, a Szatan wraz ze swymi naśladowcami został z nieba wypędzony.

Po tym jak Szatan i ci, którzy z nim upadli, zostali wydaleny z nieba, uświadomił sobie, że na zawsze utracił całą czystość i chwałę nieba. Żałował i pragnął aby przywrócono mu miejsce w niebie. Chętnie zająłby swoje poprzednie miejsce, albo jakiegokolwiek inne, wyznaczone mu stanowisko. Niestety, niebo nie może być narażone na niebezpieczeństwo. Całe niebo mogłoby zostać splamione gdyby wrócił; bowiem grzech pochodził od niego i nasienie buntu było w nim. Szatan zyskał zwolenników którzy sympatyzowali z nim w jego buncie. On i jego zwolennicy żalowali, płakali i błagali by dopuszczono ich do łaski Boga. Lecz nie, ich grzech, ich nienawiść, zawiść i zazdrość, były tak wielkie, że Bóg nie mógł tego wymazać. Musi pozostać aby odebrać ostateczną karę.

Gdy Szatan w pełni uprzytomnił sobie, że nie ma już możliwości by wrócił do łaski u Boga, wtedy obnażył całą swą złość i nienawiść. Naradził się ze swymi aniołami i ułożyli plan, aby w dalszym ciągu działać przeciwko rządóm Bożym. Gdy Adam i Ewa zostali umieszczeni w pięknym ogrodzie, Szatan układał plan zniszczenia ich. Nastąpiła konsultacja ze złymi aniołami. Ta szczęśliwa para w żaden sposób nie mogłaby zostać pozbawiona swego szczęścia, gdyby była posłuszna Bogu. Szatan nie mógł mieć nad nimi mocy, jeśli oni nie okażą najpierw nieposłuszeństwa Bogu i nie utracą jego łaski. Zatem muszą ułożyć jakiś plan, aby móc ich doprowadzić do nieposłuszeństwa, by ściągnęli na siebie gniew Boga i w ten sposób dostali się pod bezpośredni wpływ Szatana i jego aniołów. Postanowiono, że Szatan przyjmie inną postać i okaże zainteresowanie człowiekiem. Musi wzbudzić podejrzania przeciwko prawdomówności Boga, poddać w wątpliwość to, czy Bóg dokładnie czyni tak, jak mówi, a następnie wzbudzi ich ciekawość i doprowadzi do chęci wglądnięcia do niezgłębionych planów Boga, czemu Szatan był winny i zbadania przyczyny jego restrykcji odnośnie drzewa poznania.

Kierują do Księga Izajasza 14:12-20; Księga Ezechiela 28:1-19; Apokalipsa 12:7-9

Rozdział 2

Upadek Człowieka

Widziałam że święci aniołowie często odwiedzali ogród i pouczali Adama i Ewę, odnośnie ich zajęć, a także powiadomili ich o buncie i upadku Szatana. Aniołowie ostrzegali ich przed Szatanem i polecieli im, by w czasie pracy nie odłączali się od siebie, gdyż mogli się narazić na zetknięcie z tym upadłym wrogiem. Aniołowie gorąco zalecali

im ściśle stosowanie się do wskazań, których udzielił im Bóg, bowiem jedynie przez doskonałe posłuszeństwo byli bezpieczni. A jeśli byli posłuszni, ten upadły wróg nie będzie miał nad nimi żadnej władzy.

Szatan rozpoczął swoje dzieło od Ewy, namawiając ją do nieposłuszeństwa. Pierwszym jej błędem było to, że oddaliła się od męża, następnie, że przybliżyła się do zakazanego drzewa, a potem, że słuchała głosu kusiciela, a nawet ośmieliła się wątpić w to, co powiedział Bóg: bo gdy z niego spożyjesz, niechybnie umrzesz. Pomyślała sobie, iż może nie jest tak jak Pan powiedział. Ośmieliła się być nieposłuszna. Wyciągnęła swą rękę, zerwała owoc i zjadła. Owoce ten był miły na wejrzeniu i przyjemny w smaku. Była zazdrosna, że Bóg zakazał im tego, co naprawdę było dobre dla nich. Opowiedziała Adamowi wszystko, co powiedział jej wąż, dziwiąc się przy tym, że posiadał on dar mowy.

Widziałam, że głęboki smutek pojawił się na twarzy Adama. Przeląkł się i zdziwił. Wydawało się, że w jego umyśle toczyła się walka. Odczuł pewność, że był to wróg, przed którym byli ostrzegani i że jego żona będzie musiała umrzeć. Będą musieli się rozstać. Jego miłość do Ewy była silna. W pełni zniechęcony, postanowił podzielić jej los. Wziął owoc i szybko go zjadł. Wtedy Szatan tryumfował. On zbuntował się w niebie i miał zwolenników, którzy go miłowali i podążali za nim w buncie. On upadł i spowodował że inni upadli z nim. A obecnie skusił niewiastę, żeby nie wierzyła Bogu i żeby zapragnęła wglądać w jego mądrość oraz dążyć by przeniknąć jego wszechmądre plany. Szatan wiedział, że kobieta nie upadnie sama. Adam przez swą miłość do Ewy, był nieposłuszny przykazaniu Boga i upadł wraz z nią.

Wiadomość o upadku człowieka rozeszła się po niebie. Zamilkły wszystkie harfy. Zasmuceni aniołowie zdjęli korony ze swych głów. Całe niebo zostało poruszone. Odbyła się narada, by zdecydować, co uczynić z parą winnych. Aniołowie obawiali się, że wyciągną oni ręce i zjedzą z drzewa żywota, i staną się nieśmiertelnymi grzesznikami. Lecz Bóg powiedział, że wypędzi przestępców z ogrodu. Natychmiast polecono aniołom strzec drogi do drzewa żywota. To był wystudiowany plan Szatana aby Adam i Ewa byli nieposłuszni Bogu, otrzymując jego niezadowolenie, a następnie gdy zjedzą z drzewa żywota, będą mogli już na wieki żyć w grzechu i nieposłuszeństwie i w ten sposób grzech zostanie unieśmiertelniony. Jednak posłano świętych aniołów by wypędzili ich z ogrodu, a innej grupie aniołów polecono żeby strzegli dostępu do drzewa żywota. Każdy z tych potężnych aniołów miał w swojej prawej ręce coś, co było podobne do błyszczącego miecza.

Wtedy Szatan zatriumfował. Przez swój upadek przysporzył cierpień innym. On został wydalony z nieba, a oni z Raju.

Kierują do Księga Rodzaju rozdział 3

Rozdział 3

Plan Zbawienia

Smutek napelniał niebo, gdy uświadomiono sobie, że człowiek jest zgubiony i że świat, który Bóg stworzył, zaludniony będzie śmiertelnymi istotami, skazanymi na nędzę, choroby i śmierć, i że dla winowajcy nie ma już drogi ucieczki. Cała rodzina Adama musiała umrzeć. Widziałam uroczego Jezusa, a na Jego twarzy zauważyłam wyraz współczucia i smutku. Wkrótce ujrzałam, jak zbliżył się do nadzwyczajnie jasnej światłości, która otaczała Ojca. Towarzyszący mi anioł powiedział, prowadzi poufną rozmowę ze swym Ojcem. Podczas gdy Jezus rozmawiał ze swym Ojcem, niepokój aniołów wydawał się być ogromny gdy Jezus komunikował się ze swym Ojcem. Trzy razy okrężyło go światło chwały wokół Ojca, a za trzecim razem gdy wyszedł od Ojca, jego osoba mogła być widziana. Jego oblicze było spokojne, wolne od wszelkich zmartwień i niepewności, a jaśniało taką życzliwością i urokiem, że słowami nie da się tego wyrazić. Potem objawił zastępowi anielskiemu że została znaleziona droga ucieczki dla zgubionego człowieka. Powiedział im, że wstawiał się u swego Ojca i ofiarował wydać swoje życie na okup i wziąć na siebie wyrok śmierci, aby przez niego człowiek mógł znaleźć przebaczenie. Że przez zasługi jego krwi i posłuszeństwo prawu Boga, będą mogli otrzymać łaskę Boga i być wprowadzeni do pięknego ogrodu i jeść owoc z drzewa życia.

Z początku aniołowie nie mogli się cieszyć, gdy ich dowódca niczego nie ukrywał przed nimi, ale otwarł

przed nimi plan zbawienia. Jezus powiedział im, że stanie pomiędzy gniewem swego Ojca a winnym człowiekiem, że poniesie nieprawość i pogardę, i że tylko niewielu przyjmie go jako Syna Boga. Prawie wszyscy znienawidzą go i odrzucą. Zostawi całą swoją chwałę w niebie, pojawi się na ziemi jako człowiek, zniży się jako człowiek, przez osobiste doświadczenie zapozna się z różnymi rodzajami pokus, którymi atakowany jest człowiek; a w końcu, po zakończeniu swej misji nauczyciela, zostanie wydany w ręce ludzkie, by znieść prawie każde okrucieństwo i cierpienie, do których Szatan i jego aniołowie nakłonią bezbożnych ludzi; że umrze najokrutniejszą ze śmierci, zawieszony jako winny grzesznik między niebem a ziemią; że wycierpi najstraszniejsze godziny udręki, na które nawet aniołowie nie będą mogli patrzeć i zakryją swe oblicza przed tym widokiem. Cierpiał będzie nie tylko mękę ciała, lecz i trwożę umysłową, której cierpienia nie dadzą się porównać z żadnym cielesnym bólem. Na nim spocznie ciężar grzechów całego świata. Powiedział im że umrze i trzeciego dnia zmartwychwstanie, wstąpi do swego Ojca, by wstawiać się za nieposłusznym, winnym człowiekiem.

Aniołowie upadli przed nim. Ofiarowali swoje życie. Jezus powiedział im, że przez swoją śmierć uratuje wielu; a życie anioła nie może zapłacić długu. Jedynie jego życie może przyjąć Ojciec jako okup za człowieka.

Jezus powiedział im także, że będą mieć udział w jego dziele, że będą z nim i w różnych chwilach wzmocnią go. Przyjmie naturę upadłego człowieka i jego siła nie będzie równa z ich. Będą świadkami jego upokorzenia i wielkich cierpień. A zobaczywszy jego cierpienia i nienawiść ludzką wobec niego, zostaną poruszeni najgłębszymi uczuciami i z powodu miłości ku niemu, będą go chcieli wyratować i oswobodzić z rąk jego morderców: jednakże nie będzie im wolno mieszać się, by przeszkodzić czemukolwiek, co będą widzieli; że będą mieli udział w jego zmartwychwstaniu; i że plan zbawienia jest już ułożony i Ojciec zaakceptował plan.

Ze świętym smutkiem Jezus dodawał otuchy i pocieszał aniołów, a potem powiedział im, że ci, których wybawi, będą z nim, że przez swoją śmierć odkupi wielu i zniszczy tego, który ma władzę nad śmiercią. Jego Ojciec da mu królestwo i dostojęństwo królestwa pod całym niebem i posiędzie je na wieki wieczne. Szatan i grzesznicy zostaną zniszczeni, więcej nie będą niepokoić nieba ani też oczyszczonej, nowej ziemi. Jezus nakazał zastępowi niebiańskiemu, aby pogodzili się z planem jaki zaakceptował jego Ojciec oraz cieszyli się, że przez jego śmierć upadły człowiek ponownie może być zaszczycony dostąpieniem łaski Boga i cieszyć się niebem.

Wówczas radość, niewymowna radość napełniła niebo. A niebiański zastęp zaśpiewał pieśń chwały i uwielbienia. Wzięli swe harfy i zaśpiewali nutę wyżej niż to robili przedtem, za wielkie miłosierdzie i łaskę Boga, w wydaniu swego drogiego, umiłowanego by umarł za rasę buntowników. Chwała i uwielbienie zostały wylane za samozaparcie i ofiarę Jezusa; że zgodził się opuścić łono swego Ojca i wybrał życie cierpienia i udręki oraz haniebna śmierć, aby dać życie innym.

Anioł powiedział: Czy myślisz, że Ojciec oddał swego drogiego umiłowanego Syna bez walki? Nie, nie! Nawet Bóg nieba stoczył walkę, czy dać zginąć winnemu człowiekowi, czy też wydać za niego na śmierć swego umiłowanego Syna. Aniołowie byli tak zainteresowani zbawieniem człowieka, że znaleźli się między nimi tacy, którzy chcieli oddać swoją chwałę i życie za ginącego człowieka. Ale, rzekł towarzyszący mi anioł, To by nic nie dało. Przestępstwo było tak wielkie, że życie anioła nie zapłaciłoby długu. Nic innego, jak śmierć i wstawiennictwo jego Syna, mogło zapłacić dług i wybawić zgubionego człowieka od jego beznadziejnego smutku i nędzy.

Lecz aniołom powierzono dzieło by wstępować i zstępować ze wzmacniającym balsamem od chwały, aby krzepić Syna Boga w jego cierpieniach i usługiwać mu. Ich zadaniem miało być również strzec i zachowywać poddanych łaski przed złymi aniołami i ciemnością, którą Szatan stale ich otacza. Widziałam że to było niemożliwe by Bóg dodał lub zmienił swe prawo, by uratować straconego, ginącego człowieka; dlatego też pozwolił swojemu umiłowanemu Synowi umrzeć za przestępstwa człowieka.

Szatan znowu cieszył się wraz ze swoimi aniołami, że mógł, przez spowodowanie upadku człowieka, zrzucić Syna Boga z jego wzniesłego stanowiska. Powiedział swoim aniołom, że gdy Jezus przyjmie naturę upadłego człowieka, on go pokona i przeszkodzi w wykonaniu planu zbawienia.

Pokazano mi wtedy Szatana, jakim był szczęśliwym i wywyższonym aniołem. Następnie pokazano mi go takim, jakim jest obecnie. Nadal posiada królewską postać. Jego rysy twarzy nadal są szlachetne, gdyż jest aniołem upadłym. Jednak wyraz jego twarzy jest pełen niepokoju, zatroskania, nieszczęścia, złośliwości, nienawiści, intryg, oszustwa i wszelkiego zła. Szczególnie zwróciłam uwagę na czoło, które kiedyś było tak szlachetne. Od oczu zaczęło się zapadać. Widziałam, że tak długo zadawał się ze złem, aż każda dobra zaleta została upodlona, a każda zła cecha rozwinięta. Jego wzrok był chytry, przebiegły i bardzo przenikliwy. Był wysokiego wzrostu, z obwisłym ciałem na twarzy i rękach. Gdy go widziałam, podbródek podpierał lewą ręką. Wyglądał na głęboko zamyślonego. Na jego obliczu błąkał się uśmiech, który przyprawił mnie o drżenie, był on tak pełen złości i szatańskiej chytryści. Ten uśmiech objawiał się tylko wtedy, gdy był pewien swej ofiary, a gdy zamykał ją w swoje sidła, wówczas jego

uśmiech stawał się straszny.

Kierują do Księga Izajasza rozdział 53

Rozdział 4

Pierwsze Przyjście Chrystusa

Zostałam przeniesiona w czasy, gdy Jezus, przyjąwszy ludzka naturę na siebie, unżył się jako człowiek, znosząc pokusy Szatana.

Jego narodziny odbyły się bez ziemskich honorów. Urodził się w stajence, za kołyskę służył mu źłób; a mimo to jego narodziny zostały bardziej uczczone, niż jakiegokolwiek z synów ludzkich. Aniołowie z nieba powiadomili pasterzy o przyjściu Jezusa, a świadectwu ich towarzyszyła światłość i chwała od Boga. Niebiański zastęp grał na harfach i chwalił Boga. Triumfalnie zwiastowali przyjście Syna Boga na upadły świat, w celu dokonania dzieła odkupienia, by przez jego śmierć, przynieść ludziom pokój, szczęście i życie wieczne. Bóg uczcił przyjście swego Syna. Aniołowie oddali mu cześć.

Aniołowie Boga unosili się nad sceną jego zanurzenia, a Duch Święty zstąpił w postaci gołębiczy i zajaśniał nad nim, a gdy lud wielce zdziwiony stał, z oczami skierowanymi na niego, dał się słyszeć z nieba głos Ojca mówiącego: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem.

Jan nie był pewien, czy to Zbawiciel przyszedł do niego, aby dać się przez niego zanurzyć w Jordanie. Lecz Bóg obiecał dać mu znak, po którym pozna Baranka Boga. Ten znak był dany jako niebiański Gołąb spoczywający na Jezusie i otoczyła go chwała Boga. Jan wyciągnął swą rękę, wskazując na Jezusa i powiedział donośnym głosem: Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.

Jan powiedział swym uczniom, że Jezus jest obiecany Mesjaszem, Zbawicielem świata. Gdy jego dzieło dobiegało końca, nauczył swoich uczniów spoglądać na Jezusa i naśladować go, jako wielkiego Nauczyciela. Życie Jana było bez przyjemności. Smutne i pełne samozaparcia. Zwiastował pierwsze przyjście Chrystusa i niedozwolone mu było doświadczyć jego cudów, cieszyć się objawianą przez niego mocą. Jan wiedział, że gdy Jezus wystąpi jako nauczyciel, on będzie musiał umrzeć. Jego głos - z wyjątkiem pustyni - był rzadko słyszany. Jego życie było samotne. Nie miał łączności z rodziną swego ojca, by cieszyć się jej towarzystwem, lecz opuścił ją, by wypełnić swą misję. Tłumy opuszczały ruchliwe miasta i wsie, i gromadziły się na pustyni, aby przysłuchiwać się słowom cudownego, jedynego proroka. Jan był tym, który przyłożył siekiere do korzenia drzewa. Ganił grzech nie bojąc się konsekwencji i przygotowywał drogę Barankowi Boga.

Herod był bardzo poruszony, gdy wysłuchiwał potężnych, wyraźnych świadectw Jana. Z głębokim zainteresowaniem pytał się go, co musi czynić, by zostać jego uczniem? Jan wiedział, że Herod ma zamiar poślubić żonę swego, jeszcze żyjącego brata i wiernie powiedział mu, że nie jest to rzecz zgodna z prawem. Ale Herod nie był chętny do poniesienia jakiegokolwiek ofiary. Poślubił żonę swojego brata i pod jej wpływem schwytał Jana i wtrącił go do więzienia. Lecz Herod miał zamiar uwolnić go znowu. Podczas swego pobytu w więzieniu, Jan usłyszał od swoich uczniów o potężnych dziełach Jezusa. Nie mógł przysłuchiwać się Jego łaskawym słowom. Lecz uczniowie informowali go i pocieszali tym, co słyszeli. Wkrótce pod wpływem żony Heroda, Jan został ścięty. Widziałam, że najmniejszy uczeń, naśladowujący Jezusa, będący świadkiem jego cudów i słyszający pocieszające słowa z jego ust, był większy od Jana Zanurzyciela. To znaczy, byli bardziej wywyższeni i zaszczytzeni, mieli więcej przyjemności w swym życiu.

Jan przyszedł w duchu i w mocy Eliasza, by ogłosić pierwsze przyjście Jezusa. Wskazano mi na dni ostateczne i widziałam, że Jan przedstawiał tych, którzy w duchu i mocy Eliasza pójdą naprzód, by zwiastować dzień gniewu i drugie przyjście Jezusa.

Po zanurzeniu Jezusa w Jordanie, został zaprowadzony przez Ducha na pustkowie i tam był kuszony przez Diabła. Duch Święty przygotował go do tej szczególnej sceny ciężkich pokus. Przez czterdzieści dni był kuszony przez Diabła i przez te dni niczego nie jadł. Wszystko wokół Jezusa było odrażające, że ludzka natura wzdrygała się przed tym. Na tym odludnym i samotnym miejscu przebywał z dzikimi zwierzętami i z Diabłem. Widziałam że Syn

Boga był błąd i wycieńczony postem i cierpieniami. Lecz jego droga była wyznaczona i musiał wypełnić dzieło dla wykonania którego przyszedł.

Szatan wykorzystał przewagę, jaką dały mu cierpienia Syna Boga i przygotował się by atakować go różnymi pokusami, żywiąc nadzieję, że go pokona, ponieważ Jezus upokorzył się jako człowiek. Szatan podszedł do niego z następującą pokusą: Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz kamieniowi temu, aby stał się chlebem. Kusił Jezusa aby zniżył się i dał mu dowód na to, że jest Mesjaszem, przez użycie swojej boskiej mocy. Jezus łagodnie odpowiedział: Napisano, iż nie samym chlebem żyć będzie człowiek, ale każdym słowem Boga.

Szatan usiłował dyskutować z Jezusem odnośnie tego, czy jest on Synem Boga. Wymawiał mu jego słaby i cierpiący wygląd, mówiąc chępliwie, że jest mocniejszy niż Jezus. Ale słowo wypowiedziane z nieba: Tyś jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, wystarczyło by wesprzeć Jezusa we wszystkich jego cierpieniach. Widziałam, że w całej swej misji, nie potrzebował niczego czynić, by przekonać Szatana o swojej mocy i o tym, że jest Zbawicielem świata. Szatan posiadał wystarczające dowody o jego wzniosłym stanowisku i władzy. Jego niechęć do poddania się władzy Jezusa, pozbawiła go miejsca w niebie.

W celu zmanifestowania swojej mocy, Szatan zaprowadził Jezusa do Jerozolimy i postawił go na szczycie świątyni i kusił go znowu, aby skoro jest Synem Boga, dał temu dowód i rzucił się w dół z tej zawrotnej wysokości na której został postawiony. Szatan przyszedł ze słowami natchnienia. Napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, aby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, abyś nie uraził o kamień nogi swojej. Odpowiedział mu Jezus, Powiedziano, Nie będziesz kusił Pana Boga swego. Szatan usiłował nakłonić Jezusa do nadużycia łaski swego Ojca, by niepotrzebnie naraził swe życie na niebezpieczeństwo, jeszcze przed zakończeniem swojej misji. Miał nadzieję, że plan zbawienia upadnie; lecz widziałam że plan ten był założony zbyt głęboko, aby mógł zostać zniweczony lub obalony przez Szatana.

Widziałam że Chrystus jest przykładem dla wszystkich Chrystian gdy bywają kuszeni albo kwestionowane są ich prawa. Powinni znosić to cierpliwie. Nie powinni czuć że mają prawo wzywać Boga do ujawnienia swojej mocy, aby oni mogli uzyskać zwycięstwo nad swoimi wrogami, chyba, że jest szczególnie względem Boga bezpośrednio został uczczony i uwielbiony przez to. Widziałam to że gdyby Jezus skoczył ze szczytu, nie uwielbiloby to jego Ojca; bowiem nikt nie byłby świadkiem tego aktu, oprócz Szatana i aniołów Boga. Byłoby to tylko kuszeniem Pana, w celu ujawnienia swej mocy przed swoim najgorszym wrogiem. Byłoby to poniżeniem się do tego, którego Jezus przyszedł zwyciężyć.

„I wyprowadził go na górę, i pokazał mu wszystkie królestwa świata w mgnieniu oka. I rzekł do niego diabeł: Dam ci tę całą władzę i chwałę ich, ponieważ została mi przekazana, i daję ją, komu chce. Jeśli więc Ty oddasz mi pokłon, cała ona twoja będzie. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu będziesz służył.”

Szatan tutaj pokazał Jezusowi królestwa świata. Zostały zaprezentowane w jak najbardziej atrakcyjnym świetle. Ofiarowałyby je Jezusowi, gdyby pokłonił mu się. Powiedział Jezusowi że zrzeknie się swych praw do posiadania ziemi. Szatan wiedział, że jeśli plan zbawienia zostanie wypełniony, jego moc musi być ograniczona. Wiedział że jeśli Jezus umrze by odkupić człowieka, jego władza skończy się po pewnym czasie, a on zostanie zniszczony. Dlatego też w wymyślonym przez niego planie, chciał zapobiec, jeśli to możliwe, realizacji wielkiego dzieła, rozpoczętego przez Syna Boga. Gdyby plan odkupienia człowieka nie powiódł się, wtedy mógłby zatrzymać królestwo, do którego wtedy rościł sobie prawo. Pochlebiał sobie, że jeśliby odniósł sukces, panowałby na świecie w opozycji do Boga nieba.

Szatan cieszył się, gdy Jezus odłożył swoją moc i chwałę i opuścił niebo. Myślał, że Syn Boga znajdzie się w jego mocy. Pokusa tak łatwo opanowała świętą parę w Edenie, że miał nadzieję, iż przy pomocy swej szatańskiej chytryści i siły pokona nawet Syna Boga, a przez to uratuje swoje życie i królestwo. Gdyby mógł skusić Jezusa do odstąpienia od woli swego Ojca; jego cel zostałby osiągnięty. Lecz Jezus nakazał Szatanowi by go zostawił. Miał oddawać pokłon tylko swemu Ojcu. Miał nadejść czas gdy Jezus własnym życiem odkupi królestwo Szatana i że po upływie oznaczonego czasu, wszystko na niebie i ziemi będzie mu poddane. Szatan twierdził że królestwa ziemi są jego i insynuował Jezusowi że wszystkie jego cierpienia są niepotrzebne. Nie musi umierać by otrzymać królestwa tego świata. Lecz mógł mieć wszystkie posiadłości ziemskie i chwałę panowania nad nimi, gdyby mu oddał cześć. Jezus był niewzruszony. Wybrał życie cierpienia i strasznej śmierci, jako drogę wyznaczoną przez swego Ojca, by stać się prawnym dziedzicem królestw ziemi i mieć je w swych rękach na wieczne posiadanie. Również i Szatan zostanie wydany w jego ręce, aby został zniszczony przez śmierć. Aby już nigdy więcej nie niepokoił ani Jezusa, ani świętych w chwale.

Rozdział 5

Służba Chrystusa

Gdy Szatan zakończył swe pokusy, odstąpił na pewien czas od Jezusa, a wówczas aniołowie przygotowali mu na pustyni pokarm, posilili go i spoczęło na nim błogosławieństwo Ojca. Szatan poniósł porażkę, mimo że stosował najcięższe pokusy, jednakże wyczekiwał na okres służby Jezusa, aby przy różnych okazjach, wypróbować przeciwko niemu swoją przebiegłość. Stale miał nadzieję, że przemoże go podburzając tych, którzy nie chcieli przyjąć Jezusa, aby go znienawidzili i zgładzili. Szatan odbył szczególną naradę ze swymi aniołami. Byli zawiedzeni i rozwścieczeni, że w niczym nie przemogli Syna Boga. Zadecydowali, że muszą być bardziej przebiegli i wyczerzyć wszystkie swoje siły, by zaszczerpić w umysłach jego własnego narodu niewiarę w to, że jest Zbawicielem świata i w ten sposób zniechęcić Jezusa w jego misji. Bez względu na to, jak bardzo skrupulatni byliby Żydzi w swoich ceremoniach i ofiarach, jeśli dałoby się ich utrzymać w zaślepieniu odnośnie proroctw i doprowadzić do uwierzenia, że to potężny, ziemski król miał wypełnić te proroctwa, wtedy ich umysły odrzuciłyby Mesjasza, który przyjdzie.

Pokazano mi wtedy, że Szatan i jego aniołowie podczas służby Chrystusa byli bardzo zajęci, inspirując ludzi niewiarą, nienawiścią i pogardą. Często, kiedy Jezus wygłaszał jakąś ostrą prawdę ganiącą grzechy ludu, wtedy wpadali w szał. Szatan i jego aniołowie nakłaniali ich do odebrania życia Synowi Boga. Nieraz podnosili kamienie, aby je rzucić na niego, ale aniołowie strzegli go i wyprowadzali go z rozgniewanego tłumu na bezpieczne miejsce. Pewnego razu, gdy z jego świętych ust wyszła prosta prawda, tłum porwał go, wyprowadził na górę i chciał zepchnąć w dół. Kiedy jednak posprzeczali się między sobą, co powinni z nim zrobić, aniołowie ponownie ukryli go przed oczyma tłumu, a on przeszedł pomiędzy nim i udał się w swoją drogę.

Szatan ciągle miał nadzieję, że wielki plan zbawienia nie powiedzie się. Wytężał wszystkie swe siły, by zatwardzić serca ludzkie i skierować ich uczucia złości przeciwko Jezusowi. Spodziewał się, że Jezusa, jako Syna Boga przyjmie tak mała ilość ludzi, że Jezus uzna swe cierpienia i ofiarę za zbyt wielką dla tak niewielkiej grupy. Widziałam jednak, że gdyby tylko było dwóch, którzy przyjęliby Jezusa, jako Syna Boga i uwierzyli w niego, dla zbawienia swych dusz, on na pewno wykonałby ten plan.

Jezus rozpoczął swoje dzieło od przełamania mocy Szatana nad cierpiącymi. Uzdrawiał tych, którzy cierpieli od jego złej mocy. Przywracał chorych do zdrowia, uzdrawiał chromych, tak że ci skakali w radości serca i wielbili Boga. Dawał wzrok ślepych, przywracał do zdrowia swą mocą tych którzy byli w niemocy, przez wiele lat trzymani w więzach okrutnej mocy Szatana. Słowami łaski pocieszał słabych, drżących i zniechęconych. Wzbudzał umarłych do życia, a oni wielbili Boga za potężne objawienie jego mocy. Potężnie działał dla wszystkich, którzy uwierzyli w niego. A słabych cierpiących, których Szatan trzymał z tryumfem, Jezus wyrывał z jego objęć, sprowadzając im swoją mocą zdrowie ciała oraz wielką radość i szczęście.

Życie Jezusa było wypełnione dobroczynnością, współczuciem i miłością. Zawsze uważnie wysłuchiwał i uwalniał od nieszczęść tych, którzy przychodzili do Niego. Tłumy nosiły na sobie dowody jego boskiej mocy. Pomimo tego, wkrótce po dokonaniu dzieła, wielu z nich wstydziło się pokornego, a zarazem potężnego nauczyciela. Ponieważ przywódcy nie wierzyli w niego, nie byli chętni cierpieć z Jezusem. Był mężem boleści, zapoznany z cierpieniem. Lecz niewielu mogło znieść by być kierowanymi przez jego spokojne, pełne samozaparcia życie. Chcieli cieszyć się zaszczytami, jakie daje świat. Wielu naśladowało Syna Boga i słuchało jego pouczeń, delektując się słowami, które z takim wdziękiem wychodziły z jego ust. Jego słowa, pełne znaczenia, były tak zrozumiałe, że najprostszy ludzie mogli je pojąć.

Szatan i jego aniołowie byli zajęci. Zaślepił wzrok i zaciemnił zrozumienie Żydów. Szatan pobudził starszych ludu i przywódców do odebrania jego życia. Posłano urzędników aby przyprowadzili do niego Jezusa, lecz gdy zbliżyli się do niego, byli wielce zdziwieni. Zobaczyli Jezusa przepelnionego współczuciem i litością nad cierpieniami ludzkimi. Widzieli jak przemawiał z miłością i czułością, dodając odwagi słabym i przygnębionym.

Słyszeli także, jak jego władczy głos gromił moc Szatana i dawał zniewolonym przez niego wyzwolenie. Tak wsłuchiwali się w słowa mądrości wychodzące z jego ust, że zostali zniewoleni. Nie mogli położyć na nim ręki. Powrócili więc do kapłanów i starszych bez Jezusa. Ci spytali urzędników, Dlaczego nie przyprowadziliście go? Opowiedzieli o cudach, których byli świadkami i o świętych słowach mądrości, miłości i poznania, które słyszeli, a zakończyli słowami: Nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi. Arcykapłani zarzucili im, że i oni dali się zwieść. Niektórzy zawstydzili się, że nie pojmali go. W pogardliwy sposób pytali ich kapłani, czy który z przywódców uwierzył w niego. Widziałam, że wielu urzędników i starszych uwierzyło w Jezusa. Lecz Szatan powstrzymywał ich od przyznania się do tego. Bardziej obawiali się nagany ze strony ludu niż Boga.

Dotąd przebiegłość i nienawiść Szatana nie zniweczyły planu zbawienia. Zbliżał się czas osiągnięcia celu, dla którego Jezus przyszedł na świat. Szatan i jego aniołowie po wspólnej naradzie, zdecydowali, aby podburzyć własny naród Jezusa do zacieklego domagania się jego krwi, by w ten sposób wyładować na nim swe okrucieństwo i pogardę. Spodziewali się, że Jezus oburzy się na takie potraktowanie i nie zachowa swej pokory i łagodności.

Podczas gdy Szatan układał swe plany, Jezus dokładnie opowiadał Swym uczniom o cierpieniach, które musi przejść. Że zostanie ukrzyżowany i że trzeciego dnia zmartwychwstanie. Lecz ich zrozumienie było przytępione. Nie potrafili pojąć tego, co im opowiadał.

Kierują do Ewangelia Łukasza 4:29; Ewangelia Jana 7:45-48, 8:59

Rozdział 6

Przemienienie

Widziałam że przy przemienieniu wiara uczniów została bardzo wzmocniona. Bóg wybrał ich aby dać naśladowcom Jezusa silny dowód że był obiecany Mesjaszem, aby w swoim gorzkim zasmuceniu i rozczarowaniu, całkowicie nie utracili swego zaufania. Przy przemienieniu Pan posłał Mojżesza i Eliasza, by pomówili z Jezusem o jego cierpieniach i śmierci. Zamiast wybrać aniołów by porozmawiali z jego Synem, Bóg wybrał tych, którzy sami doświadczyli prób na ziemi. Niewielu jego zwolennikom, było dozwolone by być z nim i widzieć jego twarz rozświetloną boską chwałą, doświadczyć jak jego szaty jaśnieją i lśnią, oraz usłyszeć głos Boga, w strasznym majestacie, mówiący, To jest Syn mój umiłowany, słuchajcie go.

Eliasz chodził z Bogiem. Jego dzieło nie było przyjemne. Bóg przez niego ganił grzechy. Był prorokiem Boga, ale musiał uciekać z miejsca na miejsce, by ratować swe życie. Polowano na niego, jak na dzikie zwierzęta, aby go zabić. Bóg przemienił Eliasza. Aniołowie zanieśli go w chwale i tryumfie do nieba.

Mojżesz był człowiekiem wielce uhonorowanym przez Boga. Był większy niż ktokolwiek żyjący przed nim. Miał przywilej rozmawiania z Bogiem twarzą w twarz, tak, jak człowiek rozmawia ze swym przyjacielem. Pozwolono mu ujrzeć jasną światłość i wspaniałą chwałę, które osłaniały Ojca. Przez Mojżesza Pan wyswobodził naród izraelski z egipskiej niewoli. Mojżesz był pośrednikiem dla dzieci Izraela. Często stawał między nim, a gniewem Boga. Gdy gniew Boga wielce rozpałił się przeciwko Izraelowi z powodu niewiary, szemrania i poważnych grzechów, miłość Mojżesza do swego ludu została wystawiona na próbę. Bóg obiecał mu, że jeśli pozwoli iść Izraelowi, aby został zniszczony, z niego uczyni potężny naród. Jednak Mojżesz dowiódł swej miłości do Izraela gorliwym wstawianiem się za nim. W swej męce prosił Boga, by zechciał odwrócić swój zapalczywy gniew i przebaczył Izraelowi, a jeśli nie, to by wykreślił jego imię z jego księgi.

Gdy Izrael szemrał przeciwko Bogu i Mojżeszowi, gdyż nie mieli wody, oskarżyli go, że wyprowadził ich po to, żeby ich zabić i ich dzieci. Bóg słysząc ich szemranie kazał Mojżeszowi uderzyć w skałę, aby dzieci Izraela mogły mieć wodę. Mojżesz uderzył w skałę w gniewie, a chwałę przyjął na siebie. Nieustanna krnąbrność i szemranie dzieci Izraela sprawiały Mojżeszowi ogromny ból, tak że przez chwilę zapomniał, jak wiele cierpień musiał znosić Pan z nimi i że szemranie ich nie było skierowane przeciwko Mojżeszowi, lecz przeciwko Bogu. Myślał tylko o sobie, jaka dzieje mu się krzywda i jak mało wdzięczności okazują mu w zamian, za jego wielką miłość wobec nich.

Gdy Mojżesz uderzył w skałę, nie oddał czci Bogu i nie wywyższył go przed dziećmi Izraela, aby mogli

uwielbić Boga. A Pan był niezadowolony z Mojżesza i powiedział że nie wejdzie do ziemi obiecanej. Planem Boga było częste wystawianie Izraela na różne trudności, by potem w ich wielkiej potrzebie pokazać swoją moc, aby mogli żyć tą pamięcią i uwielbić go.

Gdy Mojżesz zszedł z góry z dwiema kamiennymi tablicami i ujrzał Izraela kłaniającego się złotemu cielcowi, jego gniew był wielce rozpalony i rzucił tablice kamienne i rozbił je. Widziałam, że Mojżesz w tym nie zgrzeszył. Był zazdrosny o chwałę Boga. Lecz kiedy poddał się cielesnym uczuciom swego serca, wziął dla siebie należną Bogu cześć, zgrzeszył i z powodu tego grzechu, Bóg nie pozwolił mu wejść do ziemi obiecanej.

Szatan usiłował znaleźć coś, o co mógłby oskarżyć Mojżesza przed aniołami. Cieszył się, że doprowadził go do ściągnięcia na siebie niezadowolenia Boga i uradowany, wówczas powiedział aniołom, że może zwyciężyć Zbawiciela świata, gdy przyjdzie na ziemię, by wyratować człowieka. Z powodu tego przestępstwa, Mojżesz dostał się pod władzę Szatana - pod panowanie śmierci. Gdyby pozostał nieporuszony i nie zgrzeszył, przyjmując chwałę na siebie, Pan wprowadziłby go do ziemi obiecanej, a następnie bez oglądania śmierci, przemieniłby go do nieba.

Widziałam że Mojżesz przeszedł przez śmierć, ale z nieba zstąpił Michał i obdarzył go życiem, zanim doznał zepsucia. Szatan usiłował zatrzymać jego ciało, jako swoje, ale Michał wskrzesił Mojżesza i wziął go do nieba. Szatan próbował zatrzymać jego ciało i zawzięcie bluźnił Bogu, obwiniając go o niesprawiedliwość dlatego, że zabrał jego zdobycz. Lecz Michał nie zgromił Diabła, pomimo, że jego sługa upadł z powodu jego pokus. Chrystus łagodnie odsyłając go do swego Ojca, rzekł: Niech cię Pan zgromi!

Jezus powiedział swym uczniom, że wśród przebywających z nim jest kilku, którzy nie zaznają śmierci, dopóki nie ujrzą nadchodzącego w mocy Królestwa Boga. Ta obietnica została spełniona przy przemienieniu. Tam oblicze Jezusa było przemienione i jaśniało niczym słońce, a Jego szata była biała i lśniąca. Obecny tam Mojżesz był przedstawicielem tych, którzy będą zbudzeni z umarłych przy powtórny przyjsciu Jezusa. Natomiast Eliasz, który został przemieniony, nie oglądając śmierci, przedstawiał tych, którzy przy powtórny przyjsciu Jezusa zostaną przemienieni w nieśmiertelność i wzięci do nieba, nie oglądając śmierci. Uczniowie z bojaźnią i podziwem spoglądali na wspaniały majestat Jezusa, jak i na obłok, który go otaczał, usłyszeli głos Boga, w straszliwym majestacie, mówiący: Ten jest Syn mój umiłowany, jego słuchajcie.

Kierują do Księga Wyjścia rozdział 32; Księga Kiczb 20:7-12; Księga Powtórzonego Prawa 34:5; 2Księga Królewska 2:11; Ewangelia Marka rozdział 9; List Judy 9

Rozdział 7

Zdrada Chrystusa

Zostałam potem przeniesiona w czas, gdy Jezus spożywał wieczerzę paschalną ze swymi uczniami. Szatan zwiódł Judasza aby ten uważał siebie za prawdziwego ucznia Chrystusa; lecz jego serce zawsze było cielesne. Widział potężne czyny Jezusa, był z nim w czasie jego służby i uległ przekonywującym dowodom, że jest Mesjaszem, lecz był skąpy i chciwy. Kochał pieniądze. W złości skarżył się na kosztowny olejek wylany na Jezusa. Maria miłowała swego Pana. On przebaczył jej grzechy, a było ich niemało, wskrzesił także ze śmierci jej wielce umiłowanego brata i odczuwała, że nic nie było zbyt drogie, by ofiarować Jezusowi. Im kosztowniejszy i cenniejszy był olejek, tym lepiej mogła Maria wyrazić wdzięczność swemu Zbawicielowi, poświęcając go mu. Judasz, usprawiedliwiając swoją chciwość, twierdził, że olejek można było sprzedać, a pieniądze rozdać ubogim. Wypowiedział te słowa nie pod wpływem troski o ubogich; lecz dlatego, że był samolubny i często przywłaszczał na własny użytek to, co powierzone było jego opiece i miało zostać rozdane ubogim. Judasz w ogóle nie zwracał uwagi na wygody i potrzeby Jezusa, ale usprawiedliwiając swoją chciwość, często powoływał się na biednych. I ten akt hojności ze strony Marii, był najostrzejszą naganą jego chciwego usposobienia.

Została przygotowana droga dla pokusy Szatana, aby znaleźć dostęp do serca Judasza. Żydzi nienawidzili Jezusa; jednak tłumy gromadziły się wokół niego, by słuchać jego pełnych mądrości słów i doświadczać jego potężnych dzieł. To odciągało uwagę ludu od przywódców i starszych, gdyż lud był poruszony największym zainteresowaniem i pełen zapału szedł za Jezusem, słuchając nauk tego cudownego nauczyciela. Wielu z

przywódców uwierzyło w Jezusa, jednak brakowało im odwagi, aby wyznać to, obawiając się, żeby ich nie wykluczono z synagogi. Kapłani i starsi zdecydowali, że należy coś uczynić w celu odwrócenia uwagi ludu od Jezusa. Bali się, że wszyscy ludzie uwierzą w niego. Nie czuli się bezpiecznie. Muszą utracić swe stanowiska, albo wydać Jezusa na śmierć. Ale gdyby nawet zabili go, to nadal pozostaną ci, którzy byli żywymi pomnikami jego mocy. Jezus wzbudził Łazarza ze śmierci. Obawiali się, że jeśli zabiją Jezusa, to Łazarz będzie świadczył o jego potężnej mocy. Lud gromadził się by oglądać tego, który został z martwych wzbudzony, a przywódcy byli zdecydowani, żeby zabić Łazarza, aby położyć kres ekscytacji. Wówczas zawróciliby lud do tradycji i nauk ludzkich, do dawania dziesięciny z mięty i anyżu, i ponownie mieliby na nich wpływ. Uzgodnili, że pojną Jezusa wtedy, kiedy będzie sam, bowiem gdyby uczynili to wobec ludu wielce nim zainteresowanego, mogliby być ukamieniowani.

Judasz wiedział o ich ogromnej chęci schwytania Jezusa, zaproponował więc arcykapłanom i starszym, że za kilka srebrników zdradzi go. Miłość do pieniędzy doprowadziła go do tego, że wydał swego Pana w ręce jego najbardziej zawziętych wrogów. Szatan działał bezpośrednio przez Judasza i podczas wzruszającej sceny ostatniej wieczerzy, układał plany zdrady Jezusa. Jezus pełen smutku, powiedział uczniom, że tej nocy wszyscy się z niego zgorszą. Lecz Piotr gorliwie zapewniał, że gdyby się nawet wszyscy zgoršyli z Jego powodu, on się nie zgoršy. Na to odpowiedział mu Jezus: Szatan wyprosił sobie, żeby was przesiał jak pszenicę. Ja zaś prosiłem za tobą, aby nie ustąpiła wiara twoja, a ty, gdy się kiedyś nawrócisz, utwierdzaj braci twoich.

Widziałam wtedy Jezusa ze swoimi uczniami w ogrodzie. Głęboko zasmucony kazał im czuwać i modlić się, by nie wpadli w pokuszenie. Jezus wiedział że wiara ich miała być wystawiona na próbę, a nadzieje zawiedzione i że będą potrzebować wszystkich sił, które mogli otrzymać jedynie przez uważne czuwanie oraz gorliwą modlitwę. Z wielkim wołaniem i płaczem Jezus modlił się: Ojczy, jeśli chcesz, oddaj ten kielich ode mnie, wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie. W ogromnej udręce modlił się Syn Boga. Na jego czole zbierały się duże krople potu podobne krwi, które spadały na ziemię. Aniołowie unosili się nad tym miejscem i byli świadkami sceny, ale tylko jednemu z nich polecono udać się na ziemię i pokrzepić Syna Boga w jego udręce. Aniołowie w niebie odłożyli korony i harfy, patrząc w milczeniu i z największym skupieniem na Jezusa. Nie było radości w niebie. Chcieli otoczyć Syna Boga, lecz dowodzący aniołowie nie pozwolili na to, gdyż, ujrawszy zdradę, chcieliby go na pewno wyswobodzić; a powzięty plan musiał zostać wykonany.

Po modlitwie, Jezus podszedł by ujrzyć swych uczniów. Spali. W tej strasznej godzinie nawet ze strony swoich uczniów nie doznał ani pociechy, ani modlitwy. Piotr, który przed chwilą okazywał tak wielką gorliwość, był ociążony ze snu. Jezus przypomniał mu stanowcze zapewnienia, mówiąc: Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Trzy razy modlił się Syn Boga w tej udręce, kiedy Judasz z gromadą ludzi był blisko. Spotkał Jezusa jak zwykle aby go przywitać. Gromada otoczyła Jezusa, lecz on ujawnił swą boską moc, mówiąc, Kogo szukacie? Ja jestem. Upadli na ziemię. Jezus pytał ich o to, by mogli doświadczyć jego mocy oraz mieć dowód, że gdyby tylko chciał, uwolniłby się z ich rąk.

W uczniach obudziła się nadzieja, gdy zobaczyli, jak tłum uzbrojony w kije i miecze tak prędko upadł. Kiedy się podniósł i ponownie otoczył Syna Boga, Piotr dobył swojego miecza i odciął ucho. Ale Jezus polecił mu schować miecz, mówiąc: Czy myślisz, że nie mógłbym prosić Ojca mego, a On wystawiłby mi teraz więcej niż dwanaście legionów aniołów? Widziałam, że gdy zostały wypowiedziane te słowa, oblicza aniołów były ożywione. Chcieli otoczyć swego dowódcę i rozpedzić rozgniewany motłoch. Lecz ponownie ogarnął ich smutek, gdy Jezus dodał: Ale jak by wtedy wypełniły się Pisma, że tak się stać musi? Również serca uczniów pogrążyły się w rozpacz i gorzkim rozczarowaniu, gdy Jezus pozwolił im, aby go pojмали.

Wtedy uczniowie obawiając się o własne życie, uciekli jeden tą drogą, inny drugą, a Jezus pozostał sam. Ach, jakże tryumfował wtedy Szatan! Jakież smutek i zmartwienie ogarnęły aniołów Boga! Na ziemi zostały wysłane liczne zastępy świętych aniołów wraz z ich dowódcami, aby byli świadkami tej sceny. Mieli oni zapisywać każdy czyn, zniewagę i okrucieństwo, zastosowane wobec Syna Boga, zarejestrować każde odczucie bólu, które miał znieść Jezus; bowiem ci sami ludzie raz jeszcze zobaczą to wszystko w żywych obrazach.

Kierują do Ewangelia Mateusza 26:1-56; Ewangelia Marka 14:1-52; Ewangelia Łukasza 22:1-46; Ewangelia Jana rozdział 11, 12:1-11, 18:1-12

Rozdział 8

Sąd Chrystusa

Aniołowie, opuszczając niebo, z głębokim smutkiem zdjęli swe lśniące korony. Nie mogli ich nosić, gdy ich dowódca cierpiał i miał ubrać koronę z cierni. W sali sądowej Szatan i jego aniołowie byli zajęci niszczeniem człowieczeństwa i litości. Atmosfera była ciężka i skażona ich wpływem. Arcykapłani i starsi byli pobudzeni przez nich do lżenia i obrażania Jezusa, w sposób najtrudniejszy do zniesienia przez ludzką naturę. Szatan miał nadzieję, że takie urągania i cierpienia wywołają u Syna Boga jakieś skargi i narzekania, lub że objawi swą boską moc i wyrwie się z rąk tłumu, a wtedy plan zbawienia zostanie udaremniiony.

Piotr podążał za swym Panem po jego zdradzie. Pragnął zobaczyć, co się stanie z Jezusem. Lecz gdy go posadzono o to, że jest jednym z jego uczniów, zaparł się tego. Bał się o swe życie i kiedy oskarżono go że jest jednym z nich, powiedział że nie zna tego człowieka. Uczniowie byli znani z czystej mowy i Piotr, by zwieść i przekonać ich, że nie jest jednym z uczniów Chrystusa, zaparł się po raz trzeci, przeklinając i przysięgając. Jezus stojąc niedaleko Piotra, smutnym i pełnym wyrzutu wzrokiem spojrział na niego. Wtedy przypomniał sobie słowa Jezusa wypowiedziane do niego w sali na piętrze i swoje gorliwe zapewnienia: Choćby się wszyscy zgorszyli z ciebie, ja się nigdy nie zgorszę. Zaparł się swego Pana przeklinaniem i przysięganiem; ale to spojrzenie Jezusa stopiło Piotra od razu i zbawiło go. Gorzko zapłakał i żałował swojego wielkiego grzechu, został nawrócony, a następnie przygotowany do wzmacniania swych braci.

Tłum z wrzaskiem domagał się krwi Jezusa. Okrutnie bicowali go i przyodziali w starą purpurę, płaszcz królewski i nałożyli cierniową koronę na święta głowę. Do ręki dali mu trzcinę, kłaniając mu się szyderczo, wołali: Bądź pozdrowiony, Królu żydowski. Następnie odebrali mu trzcinę z ręki i bili nią go po głowie, przez co ciernie wbijały się w skroń i krople krwi ściekały z jego oblicza i brody.

Aniołom trudno było znieść ten widok. Chcieli oswobodzić Jezusa z ich rąk, ale dowodzący nimi anioł nie pozwolił na to, mówiąc, że za człowieka musi być zapłacony wielki okup, a gdy się dopełni, spowoduje śmierć tego, który sam miał władzę nad śmiercią. Jezus wiedział, że aniołowie są świadkami scen jego upokorzenia. Widziałam że najsłabszy anioł mógł spowodować że tłum upadnie w bezsilności i wyswobodzi Jezusa. Wiedział również, że gdyby poprosił Ojca, aniołowie natychmiast uwolniliby go. Jednak koniecznością było, aby Jezus zniósł wiele rzeczy od złych ludzi, w celu wykonania planu zbawienia.

Jezus stał pokornie i cicho przed rozwścieczonym tłumem, który stosował wobec niego najpodlejsze zniewagi. Pluli mu w twarz - w oblicze, przed którym pewnego dnia, będą chcieli się ukryć, a które będzie światłem miasta Boga i świecić będzie jaśniej niż słońce - które nie spojrzęło gniewnie na złoczyńców. Spokojnie podniósł dłoń i otarł pot. Przykryli mu głowę jakąś starą szatą, zawiązali mu oczy i bili go po twarzy, wołając: Prorokuj, kto jest ten, który cię uderzył. Wśród aniołów powstało poruszenie. Wciąż pragnęli mu natychmiast pomóc; lecz ich dowodzący anioł powstrzymywał ich.

Uczniowie zdobyli się na odwagę by wejść tam, gdzie znajdował się Jezus, aby być świadkami jego sądu. Oczekiwali nadal tego, że Jezus okaże swą boską moc, wyswobodzi się z rąk swych wrogów i ukarze ich za stosowane wobec niego okrucieństwo. Nadzieje ich to rosły, to upadały, wraz ze scenami, które się ciągle zmieniały. Chwilami wątpili, bojąc się, że zostali oszukani. Ale głos słyszany na górze przemienienia i chwała, którą tam widzieli, wzmacniała ich, że jest Synem Boga. Przypominali sobie ekscytujące sceny, których byli świadkami; widzieli cuda, które czynił Jezus, uzdrawiając chorych, otwierając ślepym oczy a głuchym uszy, gromiąc i wypędzając demony, wskrzeszając umarłych do życia, a nawet uciszając wiatr, który był mu posłuszny. Nie mogli uwierzyć, że on może umrzeć. Stale mieli nadzieję, że powstanie w mocy i władczym głosem rozpedzi ten krwiożerczy tłum, tak, jak wówczas, gdy wszedł do świątyni i przepędził tych, którzy uczynili z domu Boga targowisko, i którzy uciekali przed nim tak, jak gdyby ich gonił oddział żołnierzy. Uczniowie mieli nadzieję, że Jezus objawi swą moc i przekona wszystkich, że on jest Królem Izraela.

Judasz był pełen gorzkich wyrzutów i wstydu za swój nieczny czyn zdradzenia Jezusa. Gdy widział znęcanie, jakie musiał znosić Jezus, załamał się. On miłował Jezusa, ale bardziej miłował pieniądze. Nie przypuszczał, że Jezus dopuści do tego, aby go pojmał motłoch, który on sprowadził. Spodziewał się, że Jezus uczyni cud i uwolni się z ich rąk. Widząc jednak w sali sądowej rozwścieczony tłum, żądny jego krwi, gruntownie odczuł swą winę, podczas gdy wielu gwałtownie oskarżało Jezusa, Judasz przecisnął się przez tłum, wyznając głośno, że zgrzeszył, zdradziwszy niewinną krew. Ofiarował im pieniądze i błagał ich o uwolnienie Jezusa, oświadczając, że jest on

całkowicie niewinny. Przez krótki czas kapłani ze strachu i zmieszania zaniemówili. Nie chcieli, by lud dowiedział się, że wynajęli jednego ze znanych naśladowców Jezusa, aby go wydał w ich ręce. Chcieli ukryć fakt, że ścigali go niczym złodzieja i potajemnie pojмали. Zeznania Judasza, jego niespokojny i winny wygląd demaskowały kapłanów przed tłumem, ukazując, że tylko nienawiść do Jezusa kazała im go pojmać. Gdy Judasz głośno oświadczył, że Jezus jest niewinny, kapłani odrzekli: Cóż nam do tego? Ty patrz swego. Mieli Jezusa w swej mocy i byli zdecydowani nie wypuścić go. Judasz, przepelnięty trwogą, rzucił pieniądze, którymi teraz gardził, pod nogi tym, którzy go do tego czynu najęli i w męce i zgrozie, wyszedł i powiesił się.

Jezus miał wielu sympatyków w tym tłumie, i to jego milczenie na wiele pytań, wprawiło tłum w zdumienie. Pomimo zniewag i drwin tłumowi, na jego twarzy nie widać było ani gniewu, ani niepokoju. Wszystko znosił ze spokojem i godnością. Miał doskonałą i szlachetną postać. Widzowie patrzyli na niego z podziwem. Porównywali jego doskonałą, pełną godności postawę z wyglądem tych, którzy go sądzili, mówiąc między sobą, że ma bardziej królewski wygląd, niż jakikolwiek władca. Nie nosił na sobie żadnych cech zbrodniarza. Jego spojrzenie było pogodne, czyste i nieustraszone, czoło szerokie i wysokie. Każdy rys twarzy wyrażał zdecydowaną dobroć i szlachetność. Jego cierpliwość i wyrozumiałość były tak niepodobne do ludzkich, że wielu drżało. Nawet Herod i Piłat byli wielce zaniepokojeni Jego szlachetną i podobną do Boga postawą.

Od samego początku Piłat był przekonany, że Jezus nie był zwyczajnym człowiekiem, ale miał niezwykle charakter. Wierzył w jego zupełną niewinność. Obecni przy tej scenie aniołowie, zauważyli przekonanie Piłata i jego sympatię oraz współczucie dla Jezusa; aby go powstrzymać od popełnienia strasznego czynu, wydania Jezusa na ukrzyżowanie, posłano do żony Piłata anioła, który powiadomił ją we śnie, którego sądzi jej mąż, jest Synem Boga i że jest niewinnie cierpiącym. Natychmiast przesłała wiadomość Piłatowi, dodając, że wiele cierpieła we śnie odnośnie Jezusa, ostrzegając go, aby nie miał żadnej sprawy z tym świętym człowiekiem. Pospiesznie przeciskając się przez tłum, posłaniec podał list Piłatowi. W czasie czytania, Piłat przeraził się i zbłądł. Natychmiast pomyślał że nie chce mieć nic do czynienia z tą sprawą; jeśli będą domagali się krwi Jezusa, nie podda swego wpływu temu, lecz będzie działał by go uwolnić

Gdy Piłat dowiedział się, że Herod przebywa w Jerozolimie, był zadowolony i miał nadzieję, że uwolni się od nieprzyjemnej sprawy i nie będzie miał nic wspólnego ze skazaniem Jezusa. Posłał go, wraz z oskarzycielami do Heroda. Herod był zatwardziały. Morderstwo Jana Zanurzyciela pozostawiło na sumieniu plamę, od której w żaden sposób nie mógł się uwolnić, a kiedy usłyszał o Jezusie i o jego wielkich dziełach, pomyślał że Jan został wzbudzony z martwych. Bał się i drżał, gdyż miał winę na sumieniu. Jezus znalazł się w rękach Heroda z powodu Piłata. Herod przyjął ten fakt jako uznanie przez Piłata jego władzy, autorytetu i sądu. Poprzednio wroży, teraz stali się przyjaciółmi. Herod był zadowolony zobaczywszy Jezusa, oczekiwał bowiem, że uczyni jakiś potężny cud ku jego satysfakcji. Ale zadaniem Jezusa nie było zaspokajanie jego ciekawości. Jego boska i cudowna moc miała być używana dla ratowania innych, a nie dla jego korzyści.

Jezus nic nie odpowiadał na wiele pytań stawianych przez Heroda; ani też na pytania stawiane przez jego wrogów, którzy zażarcie go oskarżali. Herod był rozwścieczony, ponieważ Jezus nie bał się jego mocy i ze swoimi żołnierzami wyśmiał, wykpił i zelżył Syna Boga. Był zdziwiony szlachetnym, podobnym do Boga wyglądem Jezusa, gdy się nad nim haniebnie znęcano i obawiając się skazać go, odesłał go z powrotem do Piłata.

Szatan i jego aniołowie kusili Piłata i próbowali doprowadzić go do zguby. Podsunęli mu myśl, że jeśli nie weźmie udziału w skazaniu Jezusa, uczynią to inni; tłumy pragnęły jego krwi i jeśli on ocali go przed ukrzyżowaniem, straci władzę i ziemskie honory, zostanie uznany za wyznawcę tego oszusta, tak jak go określano. Z powodu obawy przed utratą swojej władzy i stanowiska, Piłat zgodził się na śmierć Jezusa. Jednakże krew Jezusa złożył na jego oskarzycieli, a tłum przyjął to z okrzykiem: Krew Jego na nas i na dzieci nasze. Mimo tego Piłat nie był czysty; był winien krwi Chrystusa. Z samolubnych pobudek i umiłowania honorów możliwych tego świata, wydał na śmierć niewinnego człowieka. Gdyby Piłat postąpił według własnego przekonania, nie miałby nic wspólnego ze skazaniem Jezusa.

Sąd i skazanie Jezusa działały na wiele umysłów; a uczucia jakie powstały, miały objawić się po jego zmartwychwstaniu i wielu zostało dodanych do Zboru, z tych, których doświadczenie i przekonanie powstało w czasie sądu Jezusa.

Wściekłość Szatana była wielka, gdy zobaczył, że wszystkie jego okrucieństwa, poprzez które kierował arcykapłanami by dręczyli Jezusa, nie wywołały u niego najmniejszej skargi. Widziałam że, pomimo tego, iż Jezus przyjął ludzką naturę, moc i wytrwałość podobna do Bożej podtrzymywała go i w najmniejszym stopniu nie odstąpił od woli swego Ojca.

Rozdział 9

Ukrzyżowanie Chrystusa

Syn Boga wydany został ludowi na ukrzyżowanie. Wyprowadzili drogiego Zbawiciela. Był słaby i drżący z bólu i cierpienia, spowodowanego sztywnością i uderzeniami, jakie otrzymał, a mimo to włożono na niego ciężki krzyż, do którego wkrótce miał zostać przybity. Lecz Jezus omdlewał pod tym ciężarem. Trzy razy kładziono na niego ciężki krzyż i trzy razy zemdlął. Wobec tego pojmano jednego z jego naśladowców, człowieka który nie przyznawał się otwarcie do wiary w Chrystusa, jednak wierzył w niego. Na niego położono krzyż i niósł go na fatalne miejsce. Zastępy aniołów maszerowały w powietrzu ponad tym miejscem. Pewna liczba jego uczniów podążała w smutku za nim na Kalwarię, gorzko płacząc. Wspominali triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, jak podążali za nim, wołając Hosanna na wysokościach!, wyścielając drogę swoimi szatami i pięknymi palmowymi gałązkami. Myśleli wtedy, że Jezus obejmie królestwo i jako ziemski książę będzie panował nad Izraelem. Jakże odmieniła się scena! Jakże upadły ich nadzieje! Podążali za Jezusem; ale nie z radością, ani z pogodnymi sercami i radosnymi nadziejami; lecz z sercami rozdartymi strachem i rozpaczą, szli wolno i smutno za tym, który został zhańbiony i poniżony, i który niebawem miał umrzeć.

Matka Jezusa była tam. Jej serce było przeszyte męką, którą może czuć tylko matka. Jej przybite serce, wciąż z nadzieją, z uczniami, że jej syn dokona jakiegoś potężnego cudu i oswobodzi się z rąk morderców. Nie mogła pogodzić się z myślą, że da się ukrzyżować. Jednak dokonano przygotowań i Jezusa położono na krzyżu. Przyniesiono młot i gwoździe. Serca uczniów omdlewały. Matka Jezusa była załamana, prawie ponad wytrzymałość, gdy rozciągnięto Jezusa na krzyżu, i gdy było blisko do przybicia jego rąk okrutnymi gwoździami do drewnianych ramion, uczniowie wynieśli ją, by nie musiała słyszeć przybijania gwoździ, gdy przebijały kości i mięśnie jego delikatnych dłoni i nóg. Jezus nie narzekał; lecz jęczał w agoni. Jego oblicze było blade i wielkie krople potu pokrywały jego czoło. Szatan cieszył się z cierpień, jakie przechodził Syn Boga, niemniej jednak obawiał się, że utraci swoje królestwo i że musi umrzeć.

Po przybiciu Jezusa do krzyża, został postawiony i z wielką siłą osadzony na przygotowanym miejscu na ziemi, rozrywając ciało i powodując najokropniejsze cierpienia. Jego śmierć uczyniono tak haniebną, jak to możliwe. Ukrzyżowano z Nim dwóch złodziei, jednego po prawej a drugiego po lewej stronie. Złodziei wzięto gwałtem i po wielkim oporze z ich strony, przyłożono ich ręce do krzyża i przybito. Lecz Jezus poddał się pokornie. Nie było potrzeby by ktoś siłą przykładał jego ramiona do krzyża. Podczas gdy złodzieje przeklinali swych oprawców, Jezus w agoni modlił się za swoich wrogów, Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią. Była to nie tyle męka ciała, którą znosił Jezus, lecz grzechy całego świata były na nim.

Gdy Jezus wisiał na krzyżu, podchodzili niektórzy by urągać mu i kiwając głowami, jak gdyby schylając się przed królem, mówili do niego. Ty, który niszczysz świątynię i w trzy dni ją odbudowujesz, ratuj siebie samego. Jeśli jesteś Synem Boga, zstąp z krzyża. Diabeł użył tych samych słów wobec Chrystusa na pustyni, Jeśli jesteś Synem Boga. Arcykapłani, starsi i uczeni w Piśmie drwili, mówiąc, Innych ratował, a siebie samego ratować nie może. Jeśli jest Królem Izraela, niech teraz zstąpi z krzyża, a uwierzymy w niego. Aniołów, unoszących się nad miejscem ukrzyżowania Chrystusa, ogarniało oburzenie, gdy przywódcy szydzili, mówiąc, Jeśli jest Synem Boga, niech ratuje samego siebie. Chcieli przyjść z pomocą Jezusowi i uwolnić go; lecz nie pozwolono im tego uczynić. Cel jego misji nie został jeszcze osiągnięty. Gdy Jezus przez długie godziny agoni, wisiał na krzyżu, nie zapomniał o swojej matce. Nie mogła przebywać z dala od sceny męki. Ostatnia nauka Jezusa była lekcją współczucia i człowieczeństwa. Spojrzał na swą matkę, a potem na ukochanego ucznia Jana. Do swojej matki rzekł, Niewiasto, oto syn twój. Potem do Jana, Oto matka twoja. I od tej chwili Jan zabrał ją do swego domu.

Jezus odczuwał pragnienie w swej agoni; lecz okazali mu kolejną zniewagę, dając do picia ocet z żółcią. Aniołowie widząc straszną scenę ukrzyżowania swojego umiłowanego dowódcy, nie byli w stanie dłużej patrzeć, zakrywając swe oblicza. Słońce odmówiło patrzenia na tę potworną scenę. Jezus zawołał donośnym głosem, który

wywołał przerażenie w sercach jego morderców, *Dokonano się*. Wtedy zasłona świątyni rozdarła się od góry aż do dołu, ziemia zadrżała, a skały rozpadały się. Na ziemi nastała nieprzenikniona ciemność. Ostatnia nadzieja uczniów wydawała się zgasnąć, gdy Jezus umarł. Wielu z jego naśladowców, będąc świadkami męki i śmierci, nappełniło swój kielich smutkiem.

Szatan nie cieszył się wtedy, jak to miało miejsce wcześniej. Miał nadzieję zniweczyć plan zbawienia; jednak był położony zbyt głęboko. Teraz, przez śmierć Jezusa, zrozumiał, że musi w końcu umrzeć, a jego królestwo będzie zabrane i dane Jezusowi. Odbył ze swoimi aniołami naradę. U Syna Boga nic nie wskórał i teraz musi wzmocnić swoje wysiłki, całą moc i przebiegłość kierując na naśladowców Jezusa. Muszą przeszkadzać tym wszystkim, którym tylko się da, w przyjęciu zbawienia, nabytego dla nich przez Jezusa. W ten sposób Szatan może ciągle walczyć przeciwko rządowi Boga. Również w jego interesie leżało, by od Jezusa odwieść możliwie jak najwięcej ludzi. Bowiemy grzechy tych, które zostaną odkupione krwią Chrystusa i zwyciężone, zostaną włożone w końcu na sprawcę grzechu, Diabła i on będzie musiał ponieść ich grzechy, a ci, którzy nie przyjmą zbawienia, przez Jezusa, sami poniosą swoje grzechy.

Życie Jezusa było pozbawione ziemskich wspaniałości czy też wystawności. Jego pokorne, pełne samozaparcia życie, było jaskrawym przeciwieństwem życia kapłanów i starszych, którzy kochali bez troskę i światowe zaszczyty, a surowe i święte życie Jezusa, było stałym wyrzutem dla nich, z powodu ich grzechów. Gardzili nim, za jego pokorę, świętość i czystość. Lecz ci, którzy tutaj gardzili nim, ujrzą go pewnego dnia w majestacie nieba i niezrównanej chwale swojego Ojca. W sali sądowej był otoczony wrogami żądnymi jego krwi; lecz ci zatwardziali, którzy krzyczeli, Krew jego na nas i na dzieci nasze, ujrzą go jako uwielbionego Króla. Wówczas będą mu towarzyszyć wszystkie zastępy anielskie z pieśniami zwycięstwa, majestatu i mocy tego, który był zabity, a ożył jako potężny zwycięzca. Biedny, słaby i nędzny człowiek pluł w twarz Króla chwały, a motłoch wydawał okrzyki brutalnego tryumfu, jako poniżającą obrazę. Biciem i okrucieństwem splamili oblicze, podziwiane przez całe niebo. Jeszcze raz ujrzą to oblicze, jasne niczym południowe słońce i będą chcieli ukryć się przed nim. Zamiast okrzyków brutalnego tryumfu, będą zawodzić ze strachu przed nim. Jezus pokaże swoje dłonie ze znakami po ukrzyżowaniu. Znaki tego okrucieństwa będzie nosił zawsze. Każdy ślad gwoźdźcia będzie opowiadał historię o cudownym wybawieniu ludzkości i o wysokiej cenie, za jaką zostało ono nabyte. Ludzie, którzy włócznią przebili bok Pana żywota, ujrzą bliźnię po włóczni i będą lamentować w ogromnej trwodze nad rolą, jaką odegrali w oszpeceniu jego ciała. Jego mordercy byli bardzo oburzeni napisem, **Król Żydów**, umieszczonym na krzyżu, nad jego głową. Jednak kiedyś będą zmuszeni oglądać go w całej jego chwale i królewskiej władzy. Na jego szacie i biodrach ujrzą napis, zapisany żywymi znakami, **Król królów i Pan panów**. Gdy wisiał na krzyżu, szydlercy wołali do niego, Niechże Mesjasz, król Izraela, zstąpi z krzyża, abyśmy widzieli i uwierzyli. Ujrzą go wtedy w królewskiej mocy i władzy. Wtedy nie będą już żądać dowodu na to że jest Królem Izraela; gdyż przytłoczeni poczuciem jego majestatu i nadzwyczajnej chwały, zmuszeni zostaną do wyznania, Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana.

Trzęsienie ziemi, rozpadanie się skał, ciemność okrywająca ziemię i głośny, silny głos Jezusa, *Wykonało się*, gdy oddawał swoje życie, zaniepokoiły jego wrogów i przyprawiły o drżenie jego morderców. Uczniowie dziwili się tym niezwykłym zjawiskom, lecz ich nadzieje zostały pogrzebane. Bali się, że Żydzi będą usiłovali także ich zgładzić. Nienawiść, jaką okazano Synowi Boga, myśleli, nie skończy się na tym. Uczniowie spędzili samotne godziny w smutku, płacząc nad swym rozczarowaniem. Spodziewali się, że będzie panować jako doczesny książę, lecz ich nadzieje umarły z Jezusem. Zasmuceni i zawiedzeni, wątpili czy Jezus ich nie oszukał. Jego matka była pokorna, ale nawet jej wiara w niego jako Mesjasza, zachwiała się.

Pomimo tego, że uczniowie byli zawiedzeni w swoich nadziejach odnośnie Jezusa, nadal go kochali i szanowali oraz czcili jego ciało, lecz nie wiedzieli, jak je odebrać. Józef z Arymatei, czcigodny członek Rady, był jednym z prawdziwych uczniów Jezusa. Poszedł prywatnie, ale odważnie do Piłata, prosząc o jego ciało. Nie odważył się wystąpić otwarcie; gdyż nienawiść Żydów była tak wielka, że uczniowie obawiali się, że ich wysiłek mógł stać się przeszkodą w pochowaniu ciała Jezusa w honorowym miejscu. Piłat przychylił się do jego prośby i gdy zdjęli z krzyża ciało Jezusa, ich smutek się odnowił, płakali nad zawiedzionymi nadziejami w bólu. Owinęli Jezusa w wyborne prześcieradło i Józef złożył go w swym nowym grobowcu. Niewiasty będące jego pokornymi naśladowczyniami gdy żył, nadal były przy nim po śmierci i nie chciały go opuścić, dopóki nie ujrzą jego świętego ciała w grobowcu i ciężki kamień nie zamknie drzwi, by wrogowie nie wykradli jego ciała. Lecz nie potrzebowały się obawiać; gdyż widziałam, że zastęp aniołów z niewypowiedzianym zainteresowaniem strzegł miejsca spoczynku Jezusa. Strzeżli grobowca, gorliwie czekając na polecenie wzięcia udziału w oswobodzeniu Króla chwały z jego więzienia.

Mordercy Chrystusa, obawiali się, że mógłby ożyć i ujść im. Prośli Piłata o straż, która by strzegła

grobowca aż do trzeciego dnia. Piłat udzielił im uzbrojonych żołnierzy by strzegli grobowca, opieczętowali kamień u drzwi, aby jego uczniowie nie wykradli go i nie mówili, że powstał z martwych.

Kierują do Ewangelia Mateusza 21:1-11, 27:32-66; Ewangelia Marka 15:21-47; Ewangelia Łukasza 23:26-56; Ewangelia Jana 19:17-42; Apokalipsa 19:11-16

Rozdział 10

Zmartwychwstanie Chrystusa

W Sabat uczniowie odpoczywali, ze smutkiem rozmyślając o śmierci swego Pana, gdy Jezus, Król chwały, spoczywał w grobowcu. Noc powoli mijała i kiedy było jeszcze ciemno, czuwający aniołowie nad grobowcem wiedzieli że czas uwolnienia Bożego drogiego Syna, ich umiłowanego dowódcy, jest bliski. Gdy z największym wzruszeniem czekali na godzinę jego tryumfu, nadleciał szybko z nieba silny i potężny anioł. Jego oblicze jaśniało niczym błyskawica, a szata była biała jak śnieg. Jego światłość rozproszyła ciemności na drodze i spowodowała, że żli aniołowie, którzy tryumfalnie rościli sobie pretensję do ciała Jezusa, uciekli ze strachem przed jego jasnością i chwałą. Jeden z zastępu anielskiego, który był świadkiem scen upokorzenia Jezusa oraz czuwał przy jego miejscu świętego spoczynku, przyłączył się do anioła z nieba i wspólnie podeszli do grobowca. Gdy się przybliżali, ziemia zadrżała i chwiała się, powstało też wielkie trzęsienie ziemi. Silny i potężny anioł chwycił kamień i szybko odsunął go od drzwi grobowca i usiadł na nim.

Straszliwe przerażenie ogarnęło straż. Gdzie podziała się teraz ich moc pilnowania ciała Jezusa? Nie myśleli o swym obowiązku, ani o tym, że uczniowie go wykradają. Byli zdumieni i przerażeni, gdy przemożna jasność światła aniołów, rozjaśniała wokoło, jaśniejsza od słońca. Rzymska straż zobaczyła aniołów i padła jak nieżywa na ziemię. Jeden z aniołów usunął kamień w tryumfie, i jasnym, potężnym głosem zawołał, Synu Boga, Twój Ojciec cię wzywa! Wyjdź! Śmierć nie mogła panować nad nim dłużej. Jezus powstał z martwych. Inny anioł wszedł do grobowca i jak Jezus powstał w tryumfie, rozwiązał chustę wokół jego głowy i Jezus wyszedł jako zwycięski zdobywca. Zastęp aniołów, z uroczystym respektem, przypatrywał się scenie. Gdy Jezus wychodził z grobowca w majestacie, jaśniejący aniołowie upadli na ziemię i oddali mu cześć; witali go pieśniami zwycięstwa i tryumfu, że śmierć nie mogła trzymać swego boskiego jeńca dłużej. Szatan nie tryumfował teraz. Jego aniołowie uciekli przed jasnym, przenikliwym światłem niebiańskich aniołów. Gorzko skarżyli się swemu królowi, że przemocą wyrwano im zdobycz i że ten, którego tak bardzo nienawidzili, powstał z martwych.

Szatan i jego aniołowie cieszył się krótko chwilą tryumfu, że ich władza nad upadłym człowiekiem złożyła Pana żywota do grobu; ale ich piekielny tryumf był krótki. Gdy Jezus opuścił swe więzienie jako majestatyczny zwycięzca, Szatan wiedział, że po pewnym czasie musi umrzeć i jego królestwo przejdzie w posiadanie tego, który ma do tego prawo. Lamentował i wściekał się, że pomimo wszystkich wysiłków i mocy, Jezus nie został pokonany, ale otworzył drogę zbawienia dla człowieka i każdy mógł nią iść i być zbawionym.

Przez chwilę wydawał się być smutny i zrozpaczony. Miał naradę ze swymi aniołami aby rozważyć jakie podjąć dalsze działania przeciwko rządowi Boga. Szatan powiedział, Musicie pośpieszyć do arcykapłanów i starszych. Zwiedliśmy ich skutecznie, zaślepiliśmy ich oczy i zatwardziliśmy ich serca względem Jezusa. Spowodowaliśmy że uwierzyli iż jest oszustem. Rzymska straż rozniesie znenawidzoną wieść, że Chrystus jest zmartwychwstały. Doprowadziliśmy kapłanów i starszych do znenawidzenia Jezusa i zabicia Go. Teraz przedstawcie im w jasnym świetle, że jeśli stanie się jasne że Jezus powstał, to oni jako mordercy, będą ukamieniowani przez lud na śmierć, za zabicie niewinnego człowieka.

Widziałam że rzymska straż, gdy zastęp anielski powrócił do nieba, a światłość i chwała znikły, podniosła się by widzieć czy było bezpieczne dla nich rozejrzeć się dookoła. Byli zdumieni, gdy zobaczyli że wielki kamień jest odsunięty i Jezus powstał. Pospiesznie udali się do arcykapłanów i starszych z cudowną informacją o tym co widzieli; gdy ci mordercy usłyszeli cudowny raport, zbladły im twarze. Na myśl o tym co uczynili, ogarnęła ich groza. Uświadomili sobie że jeśli relacja była prawdziwa, to są zgubieni. Przez pewien czas siedzieli w milczeniu, spoglądając na siebie, nie wiedząc co mają czynić i mówić. Znaleźli się w sytuacji, kiedy przyjęcie tej wiadomości,

równałoby się ich potępieniu. Odeszli na bok, aby się naradzić, co należy uczynić. Zdecydowali, że jeśli rozpowszechni się że Jezus powstał, a raport o zdumiewającej chwale, powodującej upadek straży jak martwych, dojdzie do ludu, wtedy wpadnie on w złość i zabije ich. Postanowili przekupić żołnierzy by utrzymali całą sprawę w tajemnicy. Zaoferowali im wielką sumę pieniędzy, mówiąc, Powiedzcie że Jego uczniowie, przyszedłszy w nocy, wykradli go, gdy spaliśmy. Gdy strażnicy zapytali, co ich czeka, gdyby dowiedziano się, że zasnęli na stanowisku, kapłani i starsi powiedzieli, że przekonają namiestnika i ochronią ich. Dla pieniędzy rzymska straż sprzedała swój honor i zgodziła się podążać za radą kapłanów i starszych.

Gdy Jezus, wisząc na krzyżu, zawołał, *Wykonało się!*, popękały skały, zatrzęsła się ziemia i otworzyły się niektóre groby; gdyż kiedy Jezus powstał z martwych, zwyciężając śmierć i grób, kiedy wyszedł ze swego więzienia jako tryumfujący zdobywca; gdy ziemia się trzęsła i chwiała, a przemożna chwała nieba oświecała święte miejsce, posłuszni jego wezwaniu, sprawiedliwi umarli w dużej liczbie, wyszli by świadczyć że powstał. Ci wyróżnieni, wzbudzeni święci, wyszli uwielbieni. Byli to nieliczni wybrani i święci z każdego okresu czasu, począwszy od stworzenia, aż do czasów Chrystusa. A gdy arcykapłani i faryzeusze usiłowali ukryć zmartwychwstanie Chrystusa, Bóg postanowił wzbudzić z grobów pewną grupę ludzi, aby zaświadczyli że Jezus powstał i by rozgłosić jego chwałę.

Ci, którzy zmartwychwstali, różnili się wzrostem i wyglądem. Poinformowano mnie, że mieszkańcy ziemi ulegali degeneracji, tracąc siłę i urodę. Szatan posiada moc chorób i śmierci, w każdym wieku coraz bardziej uwidacznia się przekleństwo i coraz bardziej widać moc Szatana. Niektórzy z wzbudzonych byli bardziej szlachetni z wyglądu i postaci od innych. Poinformowano mnie, że ci co żyli w dniach Noego i Abrahama byli bardziej w postawie podobni do aniołów, także w urodzie i sile. Lecz każde pokolenie stawało się coraz słabsze i bardziej podatne na choroby, a ich życie było coraz krótsze. Szatan uczył się, jak nękać ludzi i osłabiać rasę.

Ci święci, którzy wstali po zmartwychwstaniu Jezusa, pokazywali się wielu, oznajmiając im, że ofiara za ludzkość została dokończona, że Jezus, którego Żydzi ukrzyżowali, wstał z martwych i dodawali, My jesteśmy wzbudzeni z nim. Wydali świadectwo, że to jego potężną mocą zostali wywołani ze swoich grobów. Ani Szatan, ani jego aniołowie, ani arcykapłani, mimo kłamliwych relacji które krążyły, nie mogli zataić faktu, gdyż ta święta grupa, którą wyprowadzono z grobów, rozgłaszała te cudowne, radosne wieści; również Jezus ukazał się swoim zasmuconym, mającym rozdarte serca uczniom, rozpraszając ich obawy i przynosząc im zadowolenie i radość.

Gdy te wieści rozchodziły się od miasta do miasta, od miasteczka do miasteczka, Żydzi z kolei zaczęli obawiać się o swe życie i ukrywać swą nienawiść, jaką pielęgnowali wobec uczniów. Ich jedyną nadzieją było rozgłaszanie kłamliwego raportu. A ci, którzy chcieli, aby to kłamstwo było prawdą, uwierzyli w nie. Piłat drżał. Wierzył w silne świadectwo, mówiące że Jezus został wzbudzony z martwych i że wielu ze soba wyprowadził, od tej chwili nie zaznał już więcej spokoju. Dla ziemskich honorów, z obawy przed utratą swej władzy i swego życia, skazał Jezusa na śmierć. Teraz był w pełni przekonany, że ten, którego przelania krwi był winien, był nie tylko zwykłym, niewinnym człowiekiem, lecz Synem Boga. Nędzne było życie Piłata; nędzne do końca. Rozpacz i wyrzuty sumienia zniszczyły każde ufne, radosne uczucie. Odrzucał każde pocieszenie, aż umarł najbardziej nędzną śmiercią.

Serce Heroda stawało się coraz bardziej zatwardziałe, a gdy usłyszał, że Jezus powstał, nie był tym zbytnio zaniepokojony. Pozbawił życia Jakuba; a gdy zauważył, że to podoba się Żydom; pojmał również Piotra z zamiarem uśmiercenia go. Jednak Bóg miał dla Piotra do wykonania dzieło i posłał swego anioła, by go uwolnił. Herod został nawiedzony sądem. Bóg poraził go na oczach wielkiego tłumu, i umarł okropną śmiercią.

Wczesnym rankiem zanim nastał świt, do grobu przyszły święte niewiasty, niosąc wonne maści, by natrzeć nimi ciało Jezusa, kiedy zobaczyły, że ciężki kamień leżący przed wejściem grobu został usunięty i że nie było w nim ciała Jezusa. Serca ich napełniła rozpacz i obawiały się, że ciało wykradli ich wrogowie. Nagle zauważyły dwóch aniołów w białych szatach, o jaśniejszych i świecących obliczach. Rozumieli po co święte kobiety przyszły, i natychmiast powiedzieli im, że szukały Jezusa, ale już tutaj go nie ma, gdyż powstał i mogą obejrzeć miejsce, gdzie leżał. Kazali im pójść i powiedzieć jego uczniom, że poprzedza ich do Galilei. Lecz kobiety były przestraszone i zdumione. Pośpieszyły do zasmuconych uczniów, którzy nie mogli być pocieszeni, gdyż ich Pan został ukrzyżowany; pośpieszyły opowiedzieć im to, co widziały i słyszały. Uczniowie nie mogli uwierzyć że zmartwychwstał i wraz z niewiastami, które przyniosły tę wiadomość, pośpieszyli do grobu, stwierdzając, że nie było tam Jezusa naprawdę. Były tylko jego lniane szaty, lecz nie byli w stanie uwierzyć w te dobre wieści, że Jezus powstał z martwych. Powrócili więc do domu, dziwiąc się temu, co widzieli oraz relacji złożonej im przez niewiasty. Jednak Maria, zwlekając nad grobem, rozmyślała nad tym, co widziała, trapiąca myślą, że mogła zostać zwiedziona. Przeczuwała, że czekają ją nowe doświadczenia. Jej ból został ożywiony i wybuchła gorzkim płaczem. Nachyliła się

by jeszcze raz zajrzeć do grobu i zobaczyła dwóch aniołów, ubranych na biało. Ich oblicza były jasne i świecące. Jeden siedział gdzie spoczywała głowa Jezusa, drugi gdzie były jego stopy. Czule przemówiwszy do niej, zapytali, dlaczego płacze. Odpowiedziała: Wzięli Pana mego i nie wiem, gdzie go położyli.

A gdy się odwróciła od grobu, ujrzała Jezusa, stojącego przy niej; lecz go nie poznała. Jezus przemówił serdecznie do Marii, pytając o przyczynę jej smutku i kogo szuka. Myśląc, że jest ogrodnikiem, prosiła go, że jeśli wziął Pana, niech powie, gdzie go położył, aby mogła go zabrać. Wtedy Jezus swym niebiańskim głosem rzekł, Mario. Poznała ten tak dobrze znany jej głos i szybko odpowiedziała, Nauczycielu! i z radością i zadowoleniem, była bliska go objąć; lecz Jezus odsunął się i rzekł. Nie dotykaj mnie, bo jeszcze nie wstąpiłem do mego Ojca; ale idź do braci moich i powiedz im, Wstępuję do Ojca mego i do Ojca waszego, do Boga mego i Boga waszego. Radośnie pośpieszyła do uczniów z dobrymi nowinami. Jezus szybko wstąpił do swojego Ojca, by usłyszeć z jego ust, że zaakceptował ofiarę i że wszystko uczynił dobrze, otrzymując wszelką moc na niebie i na ziemi, od swego Ojca.

Aniołowie niczym obłok otoczyli Syna Boga i polecieli otworzyć odwieczne bramy, aby mógł wejść Król chwały. Widziałam, że kiedy Jezus był z jaśniejącymi zastępami niebiańskimi, w obecności swego Ojca i wspaniała chwała Boga otaczała go, nie zapomniał o swoich biednych uczniach na ziemi; lecz otrzymał od swego Ojca moc, aby mógł wrócić do nich i będąc z nimi, udzielić im tej mocy. Jeszcze tego samego dnia wrócił i pokazał się swym uczniom. Pozwalał im dotykać się, bowiem wstąpił do swego Ojca i otrzymał moc.

Lecz w tym czasie nie było Tomasza. Nie chciał z pokorą przyjąć relacji od uczniów; twierdząc z uporem i ufnością w siebie, że nie uwierzy, dopóki nie włoży swych palców do śladów po gwoździach, a ręki do boku, gdzie została wbita okrutna włócznia. Wykazał tym brak zaufania do swych braci. Gdyby wszyscy domagali się takiego samego dowodu, tylko niewielu przyjęłoby Jezusa i uwierzyło w jego zmartwychwstanie. Było to jednak wolą Boga, aby wiadomość głoszona przez uczniów szła od jednego do drugiego i wielu przyjmowało ją z ust tych, którzy widzieli i słyszeli. Bóg nie był zadowolony taką niewiarą. Gdy Jezus ponownie spotkał się znowu ze swoimi uczniami, był wśród nich Tomasz. W chwili w której ujrzał Jezusa, uwierzył. Ponieważ oświadczył, że nie będzie zadowolony bez ujżenia dowodu, Jezus dał mu ten tak przez niego pożądaný dowód. Tomasz zawołał: Pan mój i Bóg mój. Lecz Jezus zganiał Tomasza za jego niewiarę. Powiedział mu, Źeś mie ujrzał, Tomasz, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

Widziałam więc, że ci, którzy nie mieli doświadczeń w pierwszym i drugim poselstwie anielskim¹, muszą przyjąć je od tych, którzy mieli doświadczenie i którzy mieli styczność z poselstwami. Jak Jezus był ukrzyżowany, widziałam że te poselstwa były ukrzyżowane. I jak uczniowie stwierdzili że nie dano ludziom pod niebem innego imienia, dzięki któremu moglibyśmy być zbawieni, tak samo powinni służyć Boga wiernie i nieustraszenie ostrzegać tych, którzy przyjęli tylko część prawd związanych z trzecim poselstwem², aby z radością przyjmowali pierwsze, drugie, trzecie poselstwa tak, jak daje im je Bóg, gdyż w przeciwnym przypadku nie będą mieć udziału w tych rzeczach.

Pokazano mi że podczas gdy święte niewiasty szerzyły wiadomość, że Jezus zmartwychwstał, rzymska straż rozpowszechniała kłamstwo, które włożyli jej do ust arcykapłani i starsi, że w nocy, gdy oni spali, przyszli uczniowie i wykradli ciało Jezusa. Szatan włożył to kłamstwo w serca i usta arcykapłanów, a lud był gotów przyjąć ich słowa. Jednak Bóg dobrze zabezpieczył sprawę i rozwiął wszystkie wątpliwości, dotyczące tak ważnego zdarzenia, od którego zależało nasze zbawienie, że kapłani i starsi okazali się bezsilni, aby to ukryć. Z martwych wzbudzone świadków, aby świadczili o zmartwychwstaniu Chrystusa.

Jezus pozostał ze swymi uczniami 40 dni, sprawiając im radość i zadowolenie w sercu, otwierając im pełniej rzeczywistość królestwa Boga. Polecił im, by świadczili o sprawach które widzieli i słyszeli, odnośnie jego cierpień, śmierci i zmartwychwstania; że złożył ofiarę za grzech i że wszyscy którzy zechcą, mogą przyjść do niego i znaleźć życie. Z wierną czułością mówił im, że będą prześladowani i uciskani; ale znajdą pociechę, gdy wspomną na swoje doświadczenia i słowa, które im mówił. Powiedział im, że pokonał pokusy Diabła i osiągnął zwycięstwo przez próby i cierpienie, by Szatan nie miał już więcej nad nim żadnej mocy, ale za to skieruje swe pokuszenia i moc bardziej bezpośrednio na nich i na wszystkich, którzy uwierzą w jego imię. Powiedział im, że mogą zwyciężyć tak, jak on zwyciężył. Jezus obdarzył swoich uczniów mocą dokonywania cudów i powiedział im, że choć źli ludzie będą mieć moc nad ich ciałami, w pewnym czasie wyśle swych aniołów by ich uwolnili; że nie może zostać odebrane im życie, dopóki nie spełnią swej misji. A kiedy ich świadectwo będzie dokończony, mogą być zmuszeni zapieczętować życiem świadectwa, które głosili. Jego gorliwi naśladowcy z zadowoleniem słuchali tych nauk. Źarliwie rozkoszowali się każdym słowem wychodzącym z jego świętych ust. Teraz wiedzieli już na pewno, że był Zbawicielem świata. Każde słowo głęboko wryło się w ich serca i smuciło ich to, że musieli rozstać się ze swoim błogosławionym, niebiańskim nauczycielem; że wkrótce nie będą więcej słyszeli pocieszających, łaskawych słów z

jego ust. Lecz znowu ich serca zostały rozgrzane miłością i niewymowną radością, gdy Jezus powiedział im, że idzie przygotować dla nich mieszkania i przyjdzie znowu i zabierze ich, aby wszyscy mogli być zawsze z nim. Powiedział że wyśle im Pocieszyciela, Ducha Świętego, aby prowadził, błogosławił i wprowadził ich we wszelką prawdę; i podniósł ręce swoje i błogosławił im.

1. Kierują do Apokalipsa 14:6-8. ???Objaśniane w rozdziałach 23 i 24 tego książki

2. Kierują do Apokalipsa 14:9-12. ???Objaśniane w rozdziale 28 tego książki

Kierują do Ewangelia Mateusza 27:52-53, rozdział 28; Ewangelia Marka 16:1-18; Ewangelia Łukasza 24:1-50; Ewangelia Jana rozdział 20; Dzieje Apostolskie rozdział 12

Rozdział 11

Wstąpienie Chrystusa

Całe niebo oczekiwało chwili tryumfu, kiedy Jezus wstąpi do swego Ojca. Aniołowie przybyli, aby powitać Króla chwały i tryumfalnie eskortować go do nieba. Po tym, gdy Jezus pobłogosławił swoich uczniów, został od nich oddzielony i zabrany w górę. A gdy wstępował do góry, tłum jeńców, którzy zostali wzbudzeni przy jego zmartwychwstaniu podążał za nim. Mnóstwo z niebiańskiego zastępu towarzyszyło, podczas gdy niezliczona rzesza aniołów oczekiwała jego przybycia. Gdy wstępowali do świętego miasta, aniołowie towarzyszący Jezusowi wołali: Podnieście, bramy wierzchy wasze i podnieście się bramy prastare, aby wszedł Król chwały. Stojący u bram aniołowie zawołali z zachwytem, Któż jest tym Królem chwały? Towarzyszący aniołowie, odpowiedzieli tryumfalnie, Pan silny i potężny! Pan potężny w boju! Podnieście bramy wierzchy wasze i podnieście się bramy prastare, aby wszedł Król chwały. Znowu niebiański zastęp krzyknął, Kto jest tym Królem chwały? A towarzyszący aniołowie melodyjnym tonem odpowiedzieli, Pan zastępów! On jest Królem chwały! Potem niebiański orszak wkroczył do miasta. Następnie cały niebiański zastęp otoczył Syna Boga, swego majestatycznego przywódcę, z najgłębszym pokłonem uwielbienia, rzucając swe błyszczące korony do jego stóp. Potem dotknęły swoich złotych harf i słodkie, melodyjne tony napęłniły swą bogatą muzyką i pieśniami całe niebo na cześć Baranka, który był zabity, a żyje znowu w majestacie i chwale.

Następnie pokazano mi jak uczniowie ze smutkiem wpatrywali się w niebo, aby uchwycić ostatni błysk wstępującego tam ich Pana. Stanęli przy nich dwaj aniołowie w białych szatach i rzekli im, Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten sam Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba. Uczniowie, z matką Jezusa, doświadczyli wstąpienia Syna Boga i spędzili tę noc na rozmowach o jego cudownych czynach, o dziwnych i wspaniałych wydarzeniach, które miały miejsce w tak krótkim czasie.

Szatan naradzał się ze swymi aniołami i w zawziętej nienawiści przeciwko rządóm Boga zapowiedział im, że dopóki będzie miał władzę i panowanie nad ziemią, ich wysiłki muszą być dziesięciokrotnie silniejsze przeciwko naśladowcom Jezusa. W niczym nie pokonali Jezusa; ale, o ile można, muszą pokonać jego naśladowców i prowadzić jego dzieło w każdym pokoleniu, by usidlić tych, którzy uwierzą w Jezusa, jego zmartwychwstanie i wstąpienie. Szatan zrelacjonował swoim aniołom, że Jezus dał swoim uczniom moc wypędzania ich i gromienia, oraz uzdrawiania tych, których on będzie dotykał. Potem aniołowie Szatana rozbiegli się niczym ryczące lwy, dysząc chęcią zniszczenia naśladowców Jezusa.

Kierują do Księga Psalmów 24:7-10; Dzieje Apostolskie 1:1-11

Rozdział 12

Uczniowie Chrystusa

Z wielką mocą głosili uczniowie ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Zbawiciela. Uzdrawiali chorych, ktoś kulawy od urodzenia został całkowicie uzdrowiony i szedł wraz z nimi do świątyni, idąc i skacząc i chwając Boga na oczach wszystkich ludzi. Wieści się rozeszły i lud zaczął się tłoczyć wokół uczniów. Wielu zbiegło się razem, wiele zaskoczeni i zdumieni dokonaniem uzdrowieniem.

Po śmierci Jezusa arcykapłani myśleli, że wśród nich nie będą dokonywane już żadne cuda, że podniecenie wygaśnie, a lud ponownie wróci do ludzkich tradycji. A tymczasem bezpośrednio wśród nich uczniowie dokonywali cudów, a lud ogarniało zdumienie i wpatrywali się ze zdumieniem na nich. Jezus został ukrzyżowany i dziwili się skąd uczniowie otrzymali tę moc. Myśleli, że gdy żył, udzielał tej mocy uczniom; lecz gdy Jezus umarł, spodziewali się, że te cuda ustaną. Piotr rozumiał ich zmieszanie i rzekł im: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie? i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy własną mocą albo świętością sprawili, że ten mąż chodzi? Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który był zdecydowany go wypuścić. Wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście o ulaskawienie wam mordercy, a zabiliście Księcia życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy. Piotr powiedział im, że przez wiarę w Jezusa nastąpiło to doskonałe uzdrowienie człowieka, który był kaleką.

Arcykapłani i starsi nie mogli znieść tych słów. Na ich rozkaz uczniowie zostali pochwyceni i wtrąceni do więzienia. Lecz tysiące zostały nawrócone i uwierzyły w zmartwychwstanie i wniebowzięcie Chrystusa, przez usłyszenie tylko jednego przemówienia uczniów. Arcykapłani i starsi byli w kłopotcie. Zabili Jezusa aby umysł ludu mogły być skierowane na nich; ale sprawa wyglądała obecnie gorzej niż przedtem. Otwarcie zostali oskarżeni przez uczniów, że są mordercami Syna Boga i nie wiedzieli, jak dalece mogą rozwinąć się te sprawy, czy jak sami zostaną potraktowani przez lud. Z przyjemnością skazaliby uczniów na śmierć; ale nie odważyli się na to, ze strachu że lud ich ukamieniuje. Wezwali uczniów, którzy zostali postawieni przed radą. Ci sami mężowie, którzy z zapalem wołali o krew Sprawiedliwego, byli tam. Słyszeli oni Piotra tchórzliwe zaparcie się Jezusa, z przekleństwami i zaklinaniem się, gdy był oskarżony o to, że jest jednym z uczniów Jezusa. Myśleli by zastraszyć Piotra; ale był teraz nawrócony. Dano tu sposobność Piotrowi by wywyższył Jezusa. Kiedyś się go zaparł; ale mógł teraz zmyć plamę pochopnego i tchórzliwego zaparcia się i wywyższyć imię, którego się zaparł. Żadna tchórzliwa obawa nie panowała w sercu Piotra; lecz z świętą odwagą oraz w mocy Ducha Świętego, nieustraszenie oświadczył im, że w imieniu Jezusa Chrystusa z Nazaretu, którego wy ukrzyżowaliście, którego Bóg wzbudził z martwych, ten człowiek stoi zdrów przed wami. On to jest kamieniem odrzuconym przez was, budujących, który stał się kamieniem węgielnym. I nie ma w nikim innym zbawienia; albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego wśród ludzi, przez które moglibyśmy być zbawieni.

Lud był zdumiony odwagą Piotra i Jana. Poznał, że byli z Jezusem; gdyż ich szlachetne, nieustraszone zachowanie podobne było do zachowania Jezusa, gdy był prześladowany przez swych morderców. Jezus, przez jedno spojrzenie litości i smutku, zganił Piotra gdy się go zaparł, a teraz śmiało przyznał się do swego Pana, Piotr został uznany i pobłogosławiony. Na znak aprobaty przez Jezusa, został napełniony Duchem Świętym.

Arcykapłani nie odważyli się by okazać nienawiść, jaką żywili do uczniów. Rozkazali im opuścić radę i rozmawiając między sobą, rzekli: Co zrobimy z tymi ludźmi? Gdyż faktycznie znaczący cud został przez nich dokonany, o czym wiedzą wszyscy mieszkańcy Jerozolimy i temu nie możemy zaprzeczyć. Obawiali się, aby to dobre dzieło się nie rozszerzyło. Gdyby się rozszerzyło, straciliby władzę, i będą na nich spoglądać jak na morderców Jezusa. Wszystko, na co ośmielili, to groźba i nakazanie by nie mówili więcej w imię Jezusa, aby nie zginęli. Ale Piotr odważnie oświadczył, że mogą mówić tylko to co widzieli i słyszeli.

Mocą Jezusa, uczniowie nadal uzdrawiali każdego dotkniętego i chorego, jaki był im przyniesiony. Arcykapłani i starsi, i ci co szczególnie byli zaangażowani, stali się czujni. Setki codziennie były wciągane pod banderę ukrzyżowanego, powstałego i wniebowstąpionego Zbawiciela. Zamknęli apostołów w więzieniu i mieli nadzieję że ożywienie zniknie. Szatan tryumfował, a źli aniołowie radowali się; lecz aniołowie Boga byli wysłani i otworzyli drzwi więzienia, w przeciwieństwie do nakazu arcykapłana i starszych, wezwali ich by weszli do świątyni i mówili wszystkie słowa o tym życiu. Rada zgromadziła się i wysłała po swych więźniów. Oficerowie otwarli drzwi więzienia; ale więźniów, których szukali, tam nie było. Wrócili do kapłanów i starszych i powiedzieli im, Więzienie naprawdę znaleźliśmy zamknięte ze wszystkimi środkami bezpieczeństwa, a strażnicy stali za zamkniętymi drzwiami; lecz gdy je otwarliśmy, nie znaleźliśmy tam żadnego człowieka. Potem przyszedł jeden i im powiedział, Mężowie, których uwięziliście, stoją w świątyni i nauczają lud. Zatem poszedł dowódca z urzędnikami i

przyprowadził ich bez przemocy; gdyż obawiali się ludu by ich nie ukamieniował. A kiedy przyprowadzili ich, stanęli przed radą; a arcykapłan spytał ich, Czy wam nie nakazaliśmy wyraźnie, abyście nie nauczali w tym imieniu?, oto napełniliście całą Jerozolimę waszą nauką i zamierzacie sprowadzić krew tego człowieka na nas.

Byli hipokrytami i kochali chwałę ludzką bardziej niż kochali Boga. Ich serca były zatwardzone i najpotężniejsze czyny dokonywane przez apostołów, jedynie rozwścieczyły ich. Wiedzieli że jeśli uczniowie głosili Jezusa, jego ukrzyżowanie, wzbudzenie i wstąpienie, to ściągnie winę na nich i ogłasza ich jego mordercami. Nie byli tak chętni by przyjąć krew Jezusa, jak wtedy gdy gwałtownie wołali, Jego krew na nas i na nasze dzieci.

Apostołowie odważnie twierdzili że powinni słuchać Boga raczej niż ludzi. Piotr powiedział, Bóg naszych ojców wzbudził Jezusa, którego wyście zabili i powiesili na drzewie. Jego wywyższył Bóg po prawicy, by był Księciem i Zbawicielem, by dał Izraelowi skruchę i przebaczenie grzechów. A my jesteśmy jego świadkami tych rzeczy i takim jest tak Duch Święty, którego Bóg dał tym, którzy są mu posłuszni. Wtedy ci mordercy wpadli w szal. Chcieli znowu zbrukać swe ręce krwią, poprzez zabicie apostołów. Planowali jak to uczynić, kiedy anioł od Boga został wysłany do Gamaliela, by poruszyć jego serce dla poradzenia arcykapłanowi i kapłanom. Powiedział Gamaliel, Zaniechajcie tych mężów, zostawcie ich w spokoju; gdyż jeśli ta rada czy dzieło jest od ludzi, to jest na próżno; ale jeśli jest od Boga, nie zwyciężycie jej; a może się okazać, że walczycie z samym Bogiem. Żli aniołowie działali na kapłanów i starszych, by skazać apostołów na śmierć; lecz Bóg wysłał swego anioła by temu zapobiec, wzbudzając głos na korzyść uczniów, w ich własnych szeregach.

Dzieło apostołów nie było skończone. Mieli stanąć przed królami i by świadczyć imię Jezusa i dać świadectwo rzeczy, które widzieli i słyszeli. Lecz zanim arcykapłani i starsi pozwolili im odejść, zbili ich i nakazali by więcej nie mówili w imieniu Jezusa. Odeszli z rady chwając Boga, że by uznani za warty cierpienia dla jego drogiego imienia. Kontynuowali swą misję, głosząc w świątyni i w każdym domu, gdzie byli zaproszeni. Słowo Boga rosło i rozprzestrzeniało się. Szatan działał na arcykapłanów i starszych, by przekupili rzymską straż, by fałszywie mówiła że uczniowie wykradli Jezusa gdy spali. Poprzez to kłamstwo mieli nadzieję ukryć fakty; ale rozrastały się wokół nich potężne dowody zmartwychwstania Jezusa. Uczniowie odważnie głosili to i świadczyli o rzeczach, które widzieli i słyszeli, a przez imię Jezusa wykonywali potężne cuda. Odważnie kładli krew Jezusa na tych, co byli chętni ją przyjąć, kiedy im dozwolono by mieli moc Syna Boga.

Widziałam, że aniołom Boga polecono aby mieli szczególną troskę i strzegli tych świętych, ważnych prawd, które były niczym kotwica, by trzymać uczniów Chrystusa przez wszystkie pokolenia.

Duch Święty szczególnie spoczął na apostołach, którzy byli świadkami ukrzyżowania, zmartwychwstania i wniebowstąpienia Jezusa - ważnych prawd, które miały być nadzieją Izraela. Wszyscy mieli patrzeć na Zbawiciela jako ich jedyną nadzieję i iść drogą, którą Jezus otwarł, przez ofiarowanie własnego życia i zachowywanie prawa Boga i życie. Widziałam mądrość i dobroć Jezusa w udzieleniu uczniom mocy do prowadzenia tego samego dzieła, dla którego Żydzi znienawidzili go i zabili. Mieli władzę daną im nad uczynkami Szatana. Czynili znaki i cuda, przez imię Jezusa, który był pogardzany i przez złe ręce zabity. Poświata światłości i chwały skupiała się wokół w czasie śmierci i zmartwychwstania Jezusa, unieśmiertelniając święte fakty, że był Zbawicielem świata.

Kierują do Dzieje Apostolskie rozdział 3-5

Rozdział 13

Śmierć Szczepana

Liczba uczniów w Jerozolimie powiększała się wielce. Słowo Boga wzrastało i wielu kapłanów było posłusznych wierze. Szczepan, pełen wiary, czynił wśród ludu wielkie cuda i dziwy. Wielu było złych; gdyż kapłani odwracali się od swoich tradycji, od ofiar i darów, przyjmując Jezusa, jako wielką ofiarę. Z mocą z góry, Szczepan ganił kapłanów i starszych, a wywyższał przed nimi Jezusa. Nie byli oni w stanie oprzeć się mądrości i mocy, z jaką przemawiał, a gdy stwierdzili, że nie byli w stanie niczym go przemoc, najęli ludzi, aby fałszywie przysięgli, że słyszeli jak mówił bluźniercze słowa przeciwko Bogu i Mojżeszowi. Podburzyli lud i pochwycili Szczepana, a za pośrednictwem fałszywych świadków oskarżyli go o wypowiadanie się przeciwko świątyni i prawu. Zeznali, że

słyszeli go jak mówił, że Jezus z Nazaretu usunął zwyczaje, które dał im Mojżesz.

Wszyscy siedzący na sądzie przeciwko Szczepanowi, zobaczyli światło chwały Boga na jego obliczu. Jego oblicze było rozjaśnione jak twarz anioła. Stał pełen wiary i Ducha Świętego, a zaczynając od proroków, poprowadził ich do przyjścia Jezusa, jego ukrzyżowania, zmartwychwzbudzenia i wstąpienia, pokazując im, że Pan nie mieszka w świątyniach, zbudowanych rękoma ludzkimi. Czcił świątynię. Cokolwiek mówiono przeciwko świątyni napełniało ich większym oburzeniem, niż gdyby mówiono przeciwko Bogu. Duch Szczepana był pobudzony niebiańskim oburzeniem gdy wykrzykiwał przeciwko nim, że są źli i nieobrzezanego serca. Że zawsze sprzeciwiają się Duchowi Świętemu. Przestrzegali zewnętrzne obrządki, a serca ich były zepsute i pełne śmiertelnego zła. Szczepan odniósł się do okrucieństwa ich ojców, jak prześladowali proroków, mówiąc, Pozabijaliście tych, którzy przepowiedzieli przyjście Sprawiedliwego, którego wy teraz staliście się zdrajcami i mordercami.

Arcykapłani i starsi byli wściekli gdy proste, tnące prawdy były mówione; rzucili się na Szczepana. Światło nieba świeciło na niego, gdy patrzył wytrwale w niebo, a wizja chwały Boga była mu dana i aniołowie wznosili się wokół niego. Wykrzyknął, Oto widzę otwarte niebiosy i Syna człowieczego stojącego po prawej ręce Boga. Lud nie chciał go słuchać. Podnieśli wielki krzyk i zatkali uszy swoje i razem rzucili się na niego i wypchnąwszy go poza miasto, kamieniowali go. A Szczepan ukląkł i zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego.

Widziałam, że Szczepan był potężnym mężem Boga, specjalnie wybranym do wypełnienia ważnego miejsca w zborze. Szatan cieszył się, gdy był kamieniowany; gdyż wiedział, że uczniowie wielce odczują jego stratę. Ale tryumf Szatana był krótki; gdyż w tłumie będącym świadkiem śmierci Szczepana, znajdował się ten, któremu Jezus miał się objawić. Chociaż nie brał udziału w kamieniowaniu Szczepana, zgadzał się na jego śmierć. Saul był gorliwy w prześladowaniu zboru Boga, polując na nich, chwytając ich w domach i wydawał tym, którzy ich zabijali. Szatan używał Saula skutecznie. Ale Bóg może złamać moc Diabła i uwolnić tych, którzy są jego niewolnikami. Saul był uczonym mężem i Szatan z tryumfem zatrudniał jego zdolności by pomóc przeprowadzić swą rebelię przeciwko Synowi Boga i tym co uwierzyli w niego. Lecz Jezus odłączył Saula jako wybrane narzędzie, aby głosił jego imię, wzmacniał uczniów w ich pracy i w większym wymiarze zapełnił miejsce, które opuścił Szczepan. Saul był wielce szanowany przez Żydów. Jego gorliwość i wiedza podobały się im, przerażając wielu z uczniów.

Kierują do Dzieje Apostolskie rozdział 6-7

Rozdział 14

Nawrócenie Saula

Gdy Saul wyjeżdżał do Damaszku z listami upoważniającymi go do chwywania mężczyzn i kobiet głoszących Jezusa i przyprowadzania ich związanych do Jerozolimy, otaczali go rozradowani źli aniołowie. Lecz gdy podróżował, nagle zaświeciła wokół niego światłość z nieba, powodująca ucieczkę złych aniołów, powodując że Saul upadł szybko na ziemię. Usłyszał głos mówiący, Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz? Saul zapytał, Kto jesteś, Panie? A Pan odpowiedział, Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz; trudno ci będzie wierzyć przeciwko ościeniom. Drżący i zdumiony Saul rzekł, Panie, czego żądasz ode mnie? A Pan rzekł, Powstań i udaj się do miasta, a tam będzie ci powiedziane, co musisz czynić.

Mężowie, którzy z nim byli, stanęli oniemieli, słysząc głos, lecz nie widząc człowieka. Gdy światłość znikła, a Saul podniósł się z ziemi i otworzył oczy, nie widział człowieka. Chwała światła nieba oślepiła go. Poprowadzili go za rękę i zaprowadzili do Damaszku, gdzie trzy dni nie widział, nie jadł i nie pił. Wtedy Pan posłał swego anioła do pewnego męża, którego Saul miał nadzieję pochwytać, objawiając mu w widzeniu, że ma iść na ulicę zwaną Prosta, i zapytać w domu Judy o kogoś zwanego Saulem z Tarsu; ten modlił się i zobaczył w widzeniu męża, zwanego Ananiasz, jak wszedł i ręce na niego włożył, aby mógł otrzymać wzrok.

Ananiasz, obawiając się, że w tej sprawie jest błąd, zaczął opowiadać Panu to, co słyszał o Saulu. Lecz Pan rzekł do Ananiasza, Idź, albowiem on jest naczyniem wybranym dla mnie, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i dzieci Izraela. Ja bowiem pokażę mu, jak wielkie rzeczy musi wycierpieć dla sprawy imienia mego.

Ananiasz zastosował się do wskazówek Pana i wszedł do domu, położył na niego ręce, mówiąc, Bracie Saulu, Pan Jezus, który ci się ukazał w drodze jak szedłeś, posłał mnie, abys przejrzał i został napełniony Duchem Świętym.

Saul natychmiast otrzymał wzrok, powstał i był zanurzony. Potem głosił Chrystusa w synagogach, że jest Synem Boga. Wszyscy, którzy go słuchali, zdumiewali się i pytali, Czy to nie ten, co niszczył w Jerozolimie tych, którzy wzywają imienia tego? i po to tu przyszedł, aby ich w więzach odprowadzić do arcykapłanów. Lecz Saul wzrastał coraz bardziej w siłę i wprawiał w kłopotanie Żydów. Ponownie znaleźli się w kłopotach. Saul opowiadał swe doświadczenie w mocy Ducha. Wszyscy znali fakt sprzeciwu Saula wobec Jezusa i jego gorliwość w polowaniu i wydawaniu na śmierć wszystkich, którzy wierzyli w jego imię. Jego cudowne nawrócenie przekonało wielu, że Jezus był Synem Boga. Saul opowiadał swoje doświadczenie, że gdy prześladował na śmierć, wiążąc i umieszczając w więzieniu tak mężczyzn, jak i kobiety, gdy podróżował do Damaszku, nagle wielkie światło z nieba go oświetliło i objawił mu się Jezus, pouczając go, że jest Synem Boga. Gdy Saul odważnie głosił Jezusa, wywierał potężny wpływ na niego. Miał poznanie pism i po nawróceniu, boskie światło świeciło na prorocтва dotyczące Jezusa, co uczyniło go zdolnym do jasnego i odważnego wyjaśniania prawdy oraz korygowania jakichkolwiek wypaczeń pism. Gdy spoczywał na nim Duch Boga, mógł prowadzić swych słuchaczy w jasny i przekonujący sposób przez prorocтва, do czasu pierwszego przyjścia Chrystusa i pokazać im, że wypełniły się pisma, odnoszące się do cierpień Chrystusa, śmierci i zmartwychwstania.

Kierują do Dzieje Apostolskie rozdział 9

Rozdział 15

Żydzi Postanawiają Zabić Pawła

Arcykapłani i przywódcy byli pobudzeni nienawiścią wobec Pawła, gdy doświadczyli skutku relacji o jego doświadczeniu. Widzieli, jak odważnie głosił Jezusa i czynił cuda w jego imieniu, jak słuchały go tłumy i odwracały się od swych tradycji, spoglądając na nich, jak na morderców Syna Boga. Rozgorzała w nich złość i zebrali się by radzić, co najlepszego czynić, aby zdusić poruszenie. Zgodzili się, że jedynie bezpieczne dla nich będzie skazanie Pawła na śmierć. Lecz Bóg znał ich zamiary i polecił aniołom, by strzegli go, aby mógł wypełnić swą misję i cierpieć dla imienia Jezusa.

Paweł został poinformowany że Żydzi nastają na jego życie. Prowadzeni przez Szatana, niewierzący Żydzi pilnowali bram Damaszku w dzień i w nocy, aby zabić Pawła, jak tylko będzie przechodził. Ale w nocy uczniowie spuścili go w koszu po murze. Żydzi wstydzieli się swego upadku i cel Szatana został unicestwiony. Paweł udał się do Jerozolimy, by dołączyć się do uczniów; ale byli zaniepokojeni o niego. Nie mogli uwierzyć że był uczniem. Na jego życie polowali Żydzi w Damaszku, a własni bracia nie przyjmowali go; lecz Barnaba wziął go i przyprowadził do apostołów, oświadczając im jak widział Pana w drodze i że głosił odważnie w Damaszku w imię Jezusa.

Lecz Szatan nadal pobudzał Żydów do zniszczenia Pawła, a Jezus polecił mu opuścić Jerozolimę. Gdy udał się do innych miast, głosząc Jezusa i czyniąc cuda, a wielu się nawracało, gdy uzdrowiony został człowiek zawsze kulawy, lud który czcił bożki, chciał złożyć uczniom ofiarę. Paweł był zmartwiony i powiedział im, że muszą czcić Boga, który uczynił niebo i ziemię, morze i wszystko co w nim. Paweł wywyższył Boga przed nimi, ale z trudem powstrzymał lud. Pierwsze poznanie wiary w prawdziwego Boga i należyj mu czci i szacunku, zostało ukształtowane w ich umysłach; a gdy słuchali Pawła, Szatan nakłaniał niewierzących Żydów z innych miast, aby chodzili za Pawłem, by niszczyć dobre dzieło, wykonywane przez niego. Żydzi podburzyli i rozpalili umysły tych bałwochwalców przez rozsiewanie fałszywych wieści o Pawle. Zdziwienie i podziw ludu zamienił się w nienawiść, a ci, którzy niedawno gotowi byli czcić uczniów, ukamieniowali Pawła i wywlekli go za miasto, sądząc, że był martwy. Ale kiedy uczniowie stali wokół Pawła, oplakując go, podniósł się ku ich radości i poszedł z nimi do miasta.

Gdy Paweł głosił Jezusa, chodziła za nimi pewna kobieta, posiadająca ducha wieszczego, wołając, Ci ludzie są sługami Boga najwyższego i pokazują nam drogę zbawienia. Chodziła za uczniami przez wiele dni. Martwiło to Pawła; gdyż ten krzyk za nimi odwracał umysły ludu od prawdy. Celem Szatana w prowadzeniu jej, było rozgoryczenie ludu i zniszczenie wpływu uczniów. Duch Pawła był poruszony z tego powodu i odwrócił się do

kobiety i rzekł duchowi, rozkazuję ci w imieniu Jezusa Chrystusa, żebyś z niej wyszedł i zły duch został zgromiony i opuścił ją.

Jej właścicielom podobało się, że wołała za uczniami, ale gdy zły duch ją opuścił i zobaczyli ją jako łagodną uczennicę Chrystusa, wpadli we wściekłość. Dzięki jej wrózeniu zarabiali dużo pieniędzy, a teraz stracili nadzieję na zysk. Szatan znowu nie osiągnął swego celu; ale jego słudzy pojماwszy Pawła i Sylasa, zawlekli ich na rynek przed rządców i radców, mówiąc, Ci ludzie, którzy są Żydami, zakłócają spokój w naszym mieście. Pospólstwo zwróciło się przeciwko nim i radcy zdarli z nich szaty i kazali ich zbić. A kiedy dali im wiele razów, wtrącili do więzienia i przykazali dozorczy więziennemu, aby ich bacznie strzegł, który stosownie do tego rozkazu, wtrącił ich do najgłębszego lochu, a nogi zakuł im w dyby. Lecz aniołowie Boga towarzyszyli im w ścianach więzienia. Uwieszenie dodało chwały Bogu, oraz pokazało ludowi, że Bóg był w dziele i ściany więzienia mogą być poruszone a silne żelazne zasuwę łatwo otwarte przez niego.

O północy Paweł i Syłas modlili się i śpiewem chwalili Boga, gdy nagle nastąpiło wielkie trzęsienie ziemi, tak że fundamenty więzienia się zachwiały; zobaczyłam że natychmiast anioł Boga uwolnił wszystkie więzy. Kiedy stróż więzienny obudził się i ujrzał drzwi więzienia otwarte, przeraził się. Myślał, że więźniowie uciekli, a jego ukarzą śmiercią. I gdy już miał zabić się, Paweł zawołał głośno, Nie czynj sobie nic złego, bo jesteśmy tu wszyscy. Moc Boga przekonała dozorcę. Kazał więc podać światło i trzymając, przyszedł drżący, upadł przed Pawłem i Sylasem, wyprowadził ich na zewnątrz i zapytał, Panowie, co muszę czynić, abym był zbawiony? A oni odpowiedzieli, Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom. Następnie dozorca zgromadził cały dom, a Paweł głosił im Jezusa. Serce dozorczy złączyło się z braćmi, omył ich rany i teje nocy on i cały jego dom, byli zanurzeni. Potem dał im jeść i weselił się, wierząc w Boga, wraz z całym swoim domem.

Cudowne wieści teraz się rozeszły o chwalebnej mocy Boga, która się objawiła w otwarciu więziennych drzwi, oraz nawróceniu się i zanurzeniu stróża i jego rodziny. Rządcy słyszeli te rzeczy i bali się, posłali do dozorczy więzienia polecenie, by pozwolił iść Pawłowi i Sylasowi. Ale Paweł nie chciał potajemnie opuszczać więzienia. Powiedział im, Zbili nas publicznie bez sądu, i to Rzymian, wrzucili nas do więzienia; a teraz potajemnie nas wypędzają? Nie, niech raczej sami przyjdą i wyprowadzą nas. Paweł i Syłas nie byli chętni by objawienie mocy Boga było ukryte. Podoficerowie donieśli te słowa urzędnikom; ci bali się słysząc, że są Rzymianami. Przyszli i błagali ich, wyprowadzili ich i prosili, aby opuścili miasto.

Kierują do Dzieje Apostolskie rozdział 14, 16

Rozdział 16

Paweł Odwiedza Jerozolimę

Wkrótce po nawróceniu, Paweł odwiedził Jerozolimę i głosił Jezusa i cuda jego łaski. Opowiadał o swoim cudownym nawróceniu, co doprowadziło kapłanów i przywódców do wściekłości i usiłowali pozbawić go życia. Lecz aby to życie mogło być ocalone, Jezus ponownie pokazał się mu w widzeniu gdy się modlił, mówiąc mu, Pośpiesz się i wyjdź z Jerozolimy; ponieważ nie przyjmą twego świadectwa o mnie. Paweł żarliwie prosił Jezusa, Panie, oni wiedzą, że ja więziłem i biłem w każdej synagodze tych, którzy w ciebie wierzyli. A gdy lała się krew twego męczennika Szczepana, ja także stałem obok i zgadzałem się na jego śmierć i strzegłem szat tych, którzy go zabijali. Paweł myślał, że Żydzi w Jerozolimie nie będą mogli oprzeć się jego świadectwu; że rozważą iż wielka zmiana, jaka w nim zaszła, mogła zostać dokonana jedynie mocą Boga. Lecz Jezus powiedział mu, Idź, bo wyśle ciebie daleko do pogan.

Podczas nieobecności w Jerozolimie, Paweł napisał wiele listów do różnych miejsc, opisując w nich swoje doświadczenie, niosąc potężne świadectwo. Lecz niektórzy usiłowali zniszczyć wpływ tych listów. Musieli przyznać, że jego listy były ważne i potężne; ale oświadczali, że jego zewnętrzny wygląd był mizerny, a jego mowa godna pogardy.

Widziałam, że Paweł był wielce uczonym mężem, a jego mądrość i zachowanie urzekały słuchaczy. Jego wiedza dawała zadowolenie uczonym ludziom i wielu z nich uwierzyło w Jezusa. Przed królami i wielkimi

zgromadzeniami, okazywał taką elokwencję, jakby wszyscy mu ulegali. To wielce rozwścieczyło kapłanów i starszych. Paweł mógł z łatwością wejść w głębokie rozważanie, wznieść się i poprowadzić lud za sobą, w najgłębsze myśli i ukazać głębokie bogactwa łaski Boga, obrazując im zdumiewającą miłość Chrystusa. Potem z prostotą zstępował do rozumowania prostego ludu i w najbardziej potężny sposób opowiadał o swoim doświadczeniu, co wywoływało u nich najgorętsze pragnienia by być uczniami Chrystusa.

Paweł objawił Pawłowi że musi znowu udać się do Jerozolimy; że tam go skrzepią i będzie cierpieć dla jego imienia. I chociaż przez długi czas był więźniem, jednak Paweł prowadził przez niego swoje szczególne dzieło. Więzy Pawła były środkiem szerzenia wiedzy o Chrystusie, a przez to uwielbiały Boga. Gdy go wysyłano z miasta do miasta w celu przesłuchań, świadectwo odnośnie Jezusa i interesujące wydarzenia z jego nawrócenia były relacjonowane przed królami i namiestnikami, aby nie byli zostawieni bez świadectwa odnośnie Jezusa. Tysiące uwierzyły w niego i cieszyły się w jego imieniu. Widziałam, że w podróży Pawła przez wodę, spełniony został szczególnie zamiar Boga, aby załoga okrętu mogła doświadczyć mocy Boga przez Pawła i aby poganie także mogli słyszeć imię Jezusa, aby wielu nawróciło się przez jego nauki i przez świadectwo cudów jakie dokonał. Królowie i namiestnicy byli urzeczeni jego rozumowaniem i gdy z zapalem i mocą Ducha Świętego głosił Jezusa i opowiadał interesujące wydarzenia z własnego doświadczenia, ogarniało ich przekonanie, że Jezus jest Synem Boga; a gdy niektórzy dziwili się ze zdumieniem przysłuchując się Pawłowi, jeden z nich zawołał, Niedługo, a przekonasz mnie, bym został Chrystianinem. Jednak uważali że kiedyś w przyszłości rozważą to, co usłyszeli. Szatan wykorzystał tą zwłokę i gdy lekceważyli tą możliwość gdy serca ich były zmiękczone, stracili ją na zawsze. Serca ich stały się zatwardzone.

Pokazano mi, że dzieło Szatana polegało po pierwsze na zaślepieniu oczu Żydów, aby nie przyjęli Jezusa jako swojego Zbawiciela; i po drugie, aby doprowadzić ich, przez złość z powodu jego potężnych czynów, by zapragnęli jego życia. Szatan wszedł w jednego z naśladowców Jezusa i wpłynął na niego tak, aby wydał go w ich ręce, aby ukrzyżowali Pana życia i chwały. Po powstaniu Jezusa z martwych, Żydzi dodawali grzech do grzechu, dążąc do ukrycia faktu zmartwychwstania, przekupując za pieniądze rzymską straż, by świadczyła kłamstwo. Ale zmartwychwstanie Jezusa zostało potwierdzone podwójnie, przez zmartwychwstanie tłumu świadków, którzy powstali z nim. Jezus ukazał się swym uczniom i ponad pięćuset wierzącym, od razu, gdy ci, których wziął ze sobą, ukazywali wielu, oświadczając, że Jezus powstał.

Szatan nakłonił Żydów do buntu przeciwko Bogu, przez odmówienie przyjęcia jego Syna oraz do splamienia swoich rąk najcenniejszą krwią, przez ukrzyżowanie go. Bez względu na to, jak potężny dowód dał Jezus że jest Synem Boga, Zbawicielem świata; zamordowali go, nie przyjmując żadnego dowodu na jego obronę. Jedyną ich nadzieją i pociechą, tak jak Szatana po jego upadku, to wysiłki uzyskania przewagi nad Synem Boga. Kontynuowali swój bunt, prześladowając uczniów Chrystusa i pozbawiając ich życia. Nic nie brzmiało w ich uszach tak ostro, jak imię Jezusa, którego ukrzyżowali; byli zdecydowani nie słuchać jakiegokolwiek dowodu na jego korzyść. Tak jak w przypadku Szczepana, kiedy Duch Święty podał przez niego potężny dowód, że jest Synem Boga, zatykali sobie uszy, aby nie byli przekonani. A gdy Szczepan był spowity chwałą Boga, kamieniowali go na śmierć. Szatan mocno trzymał w swoim uścisku morderców Jezusa. Przez złe czyny uczynili siebie dobrowolnymi poddanymi i przez nich niepokoił i dręczył wierzących w Chrystusa. Działal przez Żydów by pobudzić pogan przeciwko imieniu Jezusa, tym którzy go naśladowali i wierzyli w jego imię. Lecz Bóg posyłał swych aniołów, by krzepili uczniów w ich pracy, aby mogli świadczyć o tym, co widzieli i słyszeli, a w końcu w wytrwałości zapieczętowali swoje świadectwo własną krwią.

Szatan cieszył się że pewnie trzyma Żydów w sejm pułapce. Nadal kontynuowali bezużyteczne formy, ofiary i obrządki. Gdy Jezus, wisząc na krzyżu, zawołał *Dokonało się*, zasłona świątyni rozdarła się na dwoje, od góry do dołu, by oznaczyć, że Bóg nie będzie się więcej spotykał z kapłanami w świątyni, by przyjmować ich ofiary oraz obrządki, i pokazać, że przegradzająca ściana pomiędzy Żydami a poganami została zburzona. Jezus złożył samego siebie w ofierze za jednych i drugich, i żeby zbawić wszystkich, i jedni i drudzy muszą uwierzyć w Jezusa jako jedyną ofiarę za grzech i w to, że jest Zbawicielem świata.

Kiedy żołnierz przebił bok Jezusa włócznią, gdy wisiał na krzyżu, wypłynęły dwa oddzielne strumienie, jeden krwi, drugi czystej wody. Krew miała zmyć grzechy tych, którzy uwierzą w jego imię. Woda symbolizowała żywą wodę, która jest otrzymywana z Jezusa by dać życie wierzącemu.

Kierują do Ewangelia Mateusza 27:51; Ewangelia Jana 19:34; Dzieje Apostolskie rozdział 24, 26

Rozdział 17

Wielkie Odstępstwo

Zostałam przeniesiona w czasy, gdy pogańscy bałwochwalczy okrutnie prześladowali Chrystian i zabijali ich. Krew lała się strumieniami. Szlachta, uczeni i zwykły lud, byli podobnie zabijani bez litości. Zamożnym rodzinom odbierano posiadłości, ponieważ nie chcieli wyrzec się swej religii. Pomimo prześladowań i cierpień, jakie znosili ci Chrystianie, nie zaniżali standartu. Zachowywali swą religię czystą. Widziałam, że Szatan cieszył się i tryumfował nad cierpieniami ludu Boga. Lecz Bóg patrzył z wielką aprobatą na swoich wiernych męczenników, a Chrystianie żyjący w tym strasznym czasie, byli wielce umiłowani przez niego; ponieważ byli gotowi cierpieć dla jego sprawy. Każde ponoszone przez nich cierpienie powiększało ich nagrodę w niebie. Chociaż Szatan cieszył się z cierpień świętych, jednak nie był zadowolony. Chciał kontrolować umysł, jak i ciało. Cierpienia, które znosili ci Chrystianie, zbliżały ich coraz więcej ku Panu, doprowadzając do wzajemnej miłości i powodując obawę większą niż kiedykolwiek, by go nie obrazić. Szatan pragnął prowadzić ich do niezadowolenia Boga; wtedy utraciliby swą moc, hart ducha i stanowczość. Choć zabijano tysiące, inni byli wzbudzeni, aby zająć ich miejsca. Szatan widział, że traci swych poddanych, i mimo że cierpieli prześladowanie i śmierć, mieli zapewnienie Jezusa Chrystusa, że są poddanymi jego królestwa i układał swe plany aby skuteczniej walczyć przeciwko rządowi Boga oraz pokonać zbór. Doprowadził pogańskich bałwochwalców do przyjęcia części chrystiańskiej wiary. Wyznawali że wierzą w ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa, bez zmiany serc, proponując aby zjednoczyć się z naśladowcami Jezusa. Jakież straszne niebezpieczeństwo dla zboru! Był to czas umysłowej udręki. Niektórzy myśleli, że jeśli zejdą i połączą się z tymi bałwochwalcami, którzy przyjęli część wiary chrystiańskiej, będą to środki do ich nawrócenia. Szatan zaczął dążyć by zniszczyć nauki Biblii. Widziałam w końcu że obniżył się standart i ci poganie zaczęły jednoczyć się z Chrystianami. Chociaż twierdzili, że są Chrystianami, byli czcicielami bożków, wprowadzając ze sobą swe bałwochwalstwo. Zmienił tylko przedmioty swojej czci, na obrazy świętych, a nawet obraz Chrystusa i Marii, matki Jezusa. Chrystianie stopniowo łączyli się z nimi i chrystiańska religia została zepsuta, a zbór stracił swoją czystość i moc. Niektórzy odmówili jednoczenia się z nimi i zachowali swoją czystość, czcąc jedynie Boga. Nie chcieli kłaniać się żadnemu obrazowi niczego, co jest na niebie w górze, czy na ziemi poniżej.

Szatan cieszył się upadkiem tak wielu; i następnie podburzał upadły zbór, aby tych, którzy chcieli zachować czystość swojej religii, zmuszać do przyjęcia ich ceremonii i czczenia obrazów, albo ich zabijać. Ponownie rozgorzały ognie prześladowania przeciwko prawdziwemu zborowi Jezusa Chrystusa, a miliony zabijano bez litości.

Pokazano mi to w następujący sposób: Duża grupa pogańskich bałwochwalców niosła czarny sztandar, na którym były wizerunki słońca, księżyca i gwiazd. Grupa ta, wydawała się być, bardzo sroga i rozgniewana. Potem pokazano mi inną grupę, niosącą czysty, biały sztandar z napisem Czystość i Świętość Panu. Oblicza ich były zaznaczone stanowczością i niebiańskim poddaństwem. Widziałam zbliżających się do nich pogańskich bałwochwalców i była wielka rzeź. Wykruszyli się Chrystianie; jednakże grupa Chrystian bardziej się zacieśniała i coraz mocniej trzymała sztandar. I choć wielu padło, to inni gromadzili się wokół sztandaru i zapelniali ich miejsca.

Widziałam, jak naradzała się grupa bałwochwalców. Nie zdoławszy poddać Chrystian, uzgodnili inny plan. Widziałam, że zaniżyli swój sztandar i zbliżyli się do tej stanowczej grupy Chrystian i uczynili im propozycje. Początkowo ich propozycje zostały całkowicie odrzucone. Potem widziałam, grupę Chrystian naradzającą się razem. Niektórzy mówili, że opuszczą swój sztandar, przyjmując ich propozycje i ratując swe życie, a ponadto przecież nabiorą siły, by wnieść swój sztandar, a nie zaniżyć. Jednak niektórzy nie przyjęli takiego planu, lecz mocno zdecydowali że raczej umrą trzymając swój sztandar, niż mieliby go zniżyć. Potem widziałam, jak wielu z tej grupy Chrystian zaniżyło sztandar i łączyło się z poganami; podczas gdy ci stanowczy i nieugięci pochycili go i ponieśli znowu. Widziałam, jednostki stale opuszczające szeregi tej grupy, która niosła czysty sztandar, przyłączające się do bałwochwalców i łączące się pod czarnym sztandarem, aby prześladować niosących biały sztandar, a wielu było zabijanych; jednakże biały sztandar był trzymany wysoko i jednostki były wzbudzane by gromadzić się wokół niego.

Żydzi, którzy pierwsi wznieśli gniew pogan przeciwko Jezusowi, nie mieli uciekać. Kiedy w sali sądowej Piłat wahał się czy skazać Jezusa, rozwścieczeni Żydzi krzyczeli, Krew jego na nas i na dzieci nasze. Wypełnienia tego strasznego przekleństwa, którego sam się domagał, naród żydowski doświadczył na sobie. Paganie i i tak zwani

Chryścianie byli tak samo ich wrogami. Owi Chryścianie z imienia, myśleli w swej gorliwości dla krzyża Chrystusa, że im więcej przysporzą cierpień tym, którzy ukrzyżowali Jezusa, tym bardziej będą się podobać Bogu; wielu z tych niewierzących Żydów zabito, a innych przepędzano z miejsca na miejsce i dręczono na wszelkie możliwe sposoby.

Krew Chrystusa i uczniów, których wydali na śmierć, spadł na nich i zostali nawiedzeni straszliwymi sędami. Przekleństwo Boga szło za nimi i stali się zarówno u pogan jak i u Chryścian przysłowiowym pośmiewiskiem i pogardą. Unikano ich, poniżano i nienawidzono, jak gdyby nosili na sobie piętno Kaina. Niemniej widziałam, że Bóg cudownie zachował ten naród, rozprasając go po świecie, aby można było patrzeć na nich, jako nawiedzonych szczególnie przez przekleństwo od Boga. Widziałam, że Bóg wyrzekł się Żydów jako narodu, jednak była część spośród nich, zdolna zdjąć zasłonę ze swoich serc. Niektórzy zobaczą, że wypełniło się proroctwo o nich i przyjmą Jezusa jako Zbawiciela świata, widząc wielki grzech swego narodu w odrzuceniu Jezusa i ukrzyżowaniu go.

Rozdział 18

Tajemnica Nieprawości

Zawsze było planem Szatana by odwrócić myśli ludu od Jezusa na człowieka, a przez to zniszczyć osobistą odpowiedzialność. Nie powiódł się zamiar Szatana przy kuszeniu Syna Boga. Gdy podszedł do upadłego człowieka, miał większe powodzenie. Doktryna Chryścianizmu upadła. Papieże i księża arogancko zajęli wysokie stanowiska i nauczali lud by spoglądał na nich, co do wybaczenia ich grzechów, zamiast na Chrystusa. Biblia była trzymana daleko od nich, po to aby ukryć prawdy, które ich potępiają.

Lud był całkowicie zwiedziony. Uczono go, że papieże i księża są reprezentantami Chrystusa, gdy w rzeczywistości byli przedstawicielami Szatana; a gdy kłaniali się przed nimi, czcili Szatana. Lud domagał się Biblii; ale księża uważali za niebezpieczne pozwolić im posiadać słowo Boga, by sami czytali, aby nie byli oświeceni i ich grzechy obnażone. Lud uczono patrzeć na tych zwodzicieli, przyjmując każde słowo od nich, jako pochodzące z ust Boga. Zawładnęli umysłami, które jedynie Bóg miał prawo trzymać. Jeśli ktoś odważył się iść za własnymi przekonaniem, ta sama nienawiść jaką Szatan i Żydzi objawiali przeciwko Jezusowi, rozpałała się przeciwko nim, a ci, którzy mieli władzę, pragnęli ich krwi. Pokazano mi czas, w którym Szatan szczególnie tryumfował. Mnóstwo Chryścian było zabijanych w straszliwy sposób za to, że chcieli zachować czystość swej religii.

Biblia była zniechęcona i dokładano starań, by usunąć ze świata cenne słowo Boga. Pod groźbą śmierci Biblia była zakazana do czytania, a wszystkie odpisy świętej Księgi palono. Jednak widziałam, że Bóg miał swoje słowo pod szczególną opieką. Chronił je. W różnych okresach istniało tylko kilka kopii Biblii, jednak Bóg nie dał zginąć swemu słowu. A w dniach ostatecznych, kopie Biblii miały być tak rozpowszechniane, aby mogła ją posiadać każda rodzina. Widziałam, że gdy istniało jedynie kilka kopii Biblii, była ona cenna i pocieszająca dla prześladowanych naśladowców Jezusa. Czytano ją w największej tajemnicy, a ci, którzy dostępowali tego wysokiego przywileju, odczuwali, że rozmawiają z Bogiem, z jego Synem Jezusem i z jego uczniami. Lecz błogosławiony przywilej wielu kosztował życie. Jeśli zostali wykryci, byli brani od czytania świętego Słowa, na szafot, na stos lub do lochu, by ginęli śmiercią głodową.

Szatan nie mógł przeszkodzić planowi zbawienia. Jezus został ukrzyżowany i powstał trzeciego dnia. Powiedział swym aniołom, że nawet ukrzyżowanie i zmartwychwstanie wykorzysta na swą korzyść. Skłonny był do przyjęcia że ci, którzy wyznawali wiarę w Jezusa, będą wierzyć że żydowskie ofiary i dary ustały wraz ze śmiercią Chrystusa, byleby móc ich pchnąć dalej i spowodować, aby uwierzyli, iż wraz ze śmiercią Jezusa przestało także istnieć prawo dziesięciu przykazań.

Widziałam, że wielu chętnie uległo temu pomysłowi Szatana. Całe niebo było poruszone oburzeniem, widząc, jak depta się święte prawo Boga. Jezus i cały niebiański zastęp byli obeznani z naturą prawa Boga; wiedzieli, że Bóg ani go nie zmienił, ani nie zniósł. Beznadziejny stan człowieka wywołał w niebie największy smutek i skłonił Jezusa do oddania siebie na śmierć za przestępców świętego prawa Boga. Gdyby jego prawo można było znieść, to człowiek mógłby zostać wybawiony bez śmierci Jezusa. Śmierć Chrystusa nie zniszczyła prawa jego Ojca; lecz wywyższyła i uhonorowała go, wzmacniając posłuszeństwo wobec jego wszystkich świętych nakazów. Gdyby zbór został czysty i nieugięty, Szatan nie mógłby ich znieść i doprowadzić do podeptania prawa Boga. Przez

ten zuchwały plan, Szatan uderza bezpośrednio w fundament rządu Boga w niebie i na ziemi. Przez swój bunt został wypędzony z nieba. Po zbuntowaniu się, w celu ratowania siebie, chciał, aby Bóg zmienił swoje prawo; jednak w obecności wszystkich zastępów anielskich, Bóg powiedział mu, że jego prawo jest niezmienne. Szatan wie, że jeśli zdoła nakłonić innych do przestępowania prawa Boga, to jest ich pewny; bowiem każdy przestępca jego prawa musi umrzeć.

Szatan postanowił pójść jeszcze dalej. Powiedział swoim aniołom, że niektórzy będą tak zazdrośni o prawo Boga, że nie będą mogli dać się złapać w tę pułapkę; że dziesięcioro przykazań jest tak prostych, że wielu będzie wierzyć, iż nadal obowiązują; zatem musi postarać się, aby sfalszować czwarte przykazanie, ukazujące żywego Boga. Doprowadził swoich przedstawicieli do próby zmiany Sabatu, jedynego przykazania z dziesięciu, wskazującego prawdziwego Boga, stwórcy niebios i ziemi. Szatan ukazał im chwalebne zmartwychwstanie Jezusa i powiedział, że przez jego wzbudzenie w pierwszym dniu tygodnia, zmienił Sabat z siódmego na pierwszy dzień tygodnia. W taki sposób Szatan wykorzystał zmartwychwstanie dla swego celu. On i jego aniołowie cieszyli się, że błędy przygotowane przez nich, tak dobrze zostały przyjęte przez wyznających przyjaciół Chrystusa. To, co jednych napełniało religijną grozą, było przyjmowane przez innych. Różne błędy byłyby akceptowane i gorliwie bronione. Wola Boga, tak jasno objawiona w jego słowie, była zakryta błędem i tradycją, które nauczano jako przykazania Boga. Pomimo, że te o pomstę wołające zwiedzenie będzie tolerowane aż do drugiego przyjścia Jezusa, to jednak Bóg przez cały ten czas błędu i zwiedzenia, nie został pozostawiony bez świadka. Wśród ciemności i prześladowania zboru, zawsze istnieli szczerzy i wierni świadkowie, zachowujący wszystkie przykazania Boga.

Widziałam, że aniołowie byli napełnieni zdumieniem, widząc cierpienia i śmierć Króla chwały. Widziałam także, że nie było to dla nich żadnym cudem, że Pan życia i chwały, który całe niebo napełnił radością i chwałą, zerwał więzy śmierci i wyszedł ze swego więzienia jako tryumfujący zwycięzca. Jeśli więc któreś z tych wydarzeń miałyby być upamiętnione jako dzień odpoczynania, to jest to dzień ukrzyżowania. Jednak widziałam, że żadne z tych wydarzeń nie było przeznaczone by zmienić lub znieść prawo Bog; lecz daje najmocniejszy dowód jego niezmienności.

Oba te ważne wydarzenia mają swe pomniki. Przez uczestnictwo w wieczerzy Pana, przez łamanie chleba i owocu wina, zwiastujemy śmierć Pana aż do przyjścia. Przez zachowanie tej pamiątki, sceny jego cierpienia i śmierci są odświeżane w naszych umysłach. Zmartwychwstanie Chrystusa jest upamiętnione przez nasze pogrzebanie z nim przez zanurzenie, a następnie powstanie z wodnego grobu, na podobieństwo jego zmartwychwstania, by żyć w nowości życia.

Pokazano mi, że prawo Boga będzie trwać mocno na zawsze i istnieć na nowej ziemi przez całą wieczność. Przy stwarzaniu, gdy zakładane były fundamenty ziemi, synowie Boga z podziwem spoglądali na dzieło Stwórcy i cały niebiański zastęp wykrzykiwał z radości. To właśnie wtedy został założony fundament pod Sabat. Na koniec sześciu dni stwarzania, Bóg odpoczął w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które uczynił; i pobłogosławił Bóg dzień siódmy i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego. Sabat został ustanowiony jeszcze przed upadkiem w Edenie i był przestrzegany przez Adama i Ewę i cały niebiański zastęp. Bóg odpoczął dnia siódmego i pobłogosławił go oraz poświęcił; i widziałam, że Sabat nigdy nie zostanie zniesiony; lecz odkupieni święci i cały anielski zastęp, będą przestrzegali go na cześć wielkiego Stwórcy przez całą wieczność.

Kierują do 2 List do Tesaloniczan rozdział 2; Księga Daniela rozdział 7

Rozdział 19

Śmierć, a nie Wieczne Życie w Mękach

Szatan rozpoczął swoje zwiedzenie w Edenie. Powiedział do Ewy, Na pewno nie umrzecie. To była pierwsza lekcja Szatana o nieśmiertelności duszy; i to zwiedzenie głosi od owego czasu aż do chwili obecnej i będzie je rozpowszechniał do czasu, aż się skończy niewola dzieci Boga. Zwrócono moją uwagę na Adama i Ewę w Edenie. Spożyli z zakazanego drzewa, potem postawiono miecz płomienisty wokół drzewa żywota i wypędzono ich z Ogrodu, by nie mieli udziału w drzewie żywota i stali się nieśmiertelnymi grzesznikami. Drzewo żywota utrzymywało

nieśmiertelność. Słyszałam anioła, pytającego, Kto z rodziny Adama przeszedł przez płomienisty miecz i miał udział w drzewie życia? Usłyszałam innego anioła, jak odpowiedział: Nikt z rodziny Adama nie przeszedł przez płomienisty miecz i nie uczestniczył w tym drzewie; dlatego też nie ma nieśmiertelnego grzesznika. Dusza, która grzeszy, umrze wieczną śmiercią; śmiercią, która trwa wiecznie i z której nie ma żadnej nadziei zmartwychwstania; dopiero wtedy zaspokojony będzie gniew Boga.

Dziwiło mnie, że Szatan mógł z takim powodzeniem doprowadzić ludzi do wierzenia, że słowa Boga, Dusza, która grzeszy, umrze, oznaczają, Dusza, która grzeszy, nie umrze, ale będzie żyła wiecznie w mękach. Anioł powiedział, Życie jest życiem, czy to w bólu, czy też w szczęściu. Śmierć jest bez bólu, bez radości, bez nienawiści.

Szatan powiedział swym aniołom, by szczególnie wysilali się w rozpowszechnianiu zwiedzenia i kłamstwa, które po raz pierwszy wypowiedział do Ewy w Edenie, Na pewno nie umrzecie. Gdy ludzie przyjęli ten błąd i gdy uwierzyli, że człowiek jest nieśmiertelny, Szatan doprowadził ich jeszcze dalej, do uwierzenia, że grzesznik będzie żył w wiecznych mękach. W ten sposób przygotowana została droga dla Szatana, by działał przez swoich przedstawicieli i utrzymywał przed ludźmi Boga jako mściwego tyrana; który wszystkich tych, co mu się nie podobają zanurza w piekle, każąc im wiecznie odczuwać swój gniew; że będą cierpieć niewymowne męki, gdy on spogląda z góry na nich z satysfakcją, jak wiją się w strasznych cierpieniach i wiecznych płomieniach. Szatan wie, że jeśli błąd ten zostanie przyjęty, Boga będzie bać się i nienawidzić wielu, zamiast go czcić i miłować; a wielu będzie doprowadzonych, do wierzenia w to, że groźby słowa Boga nigdy dosłownie się nie spełnią, gdyż byłoby to przeciwne jego charakterowi życzliwości i miłości, żeby istoty, które sam stworzył, zanurzał w wiecznych mękach. Jeszcze inna skrajność, do przyjęcia której Szatan doprowadził ich, polega na całkowitym pominięciu sprawiedliwości Boga i gróźb w jego Słowie oraz przedstawianiu go jako istotę wszechmiłosierną, że nikt nie zginie, ale wszyscy, zarówno święty jak i grzesznik, ostatecznie zostaną zbawieni w jego królestwie. W wyniku powszechnego błędu o nieśmiertelności duszy i wiecznych mękach, Szatan wykorzystuje inną grupę ludzi i prowadzi tak, że uznają Biblię za nienatchnioną księgę. Myślą, że uczy ona wielu dobrych rzeczy; ale nie mogą polegać na niej ani miłować jej, ponieważ nauczono ich, że głosi naukę o wiecznych męczarniach.

Szatan wykorzystuje jeszcze inną grupę i prowadzi ją jeszcze dalej, do zaprzeczania istnieniu Boga. Nie potrafią dostrzec spójności w charakterze Boga Biblii, który przez całą wieczność zadaje straszne tortury części ludzkiej rodziny; odrzucają Biblię i jej Autora i śmierć jako wieczny sen.

Szatan prowadzi jeszcze inną grupę która jest bojaźliwa i nieśmiała, by dopuścili się grzechu; a potem gdy zgrzeszyli, wmawia im, że zapłatą za grzech jest nie śmierć tylko, życie w strasznych męczarniach, które będą musieli znosić przez nieskończoną wieczność. Szatan wykorzystuje możliwość, wyolbrzymiając przed ich słabymi umysłami okropności niekończącego się piekła, opanowuje ich umysły i tracą rozum. Następnie Szatan i jego aniołowie radują się, a niewierzący i ateista łączą się w obwinianiu Chrystianizmu. Przyjmują złe konsekwencje przyjęcia powszechnej herezji, jako naturalne rezultaty wierzenia w Biblię i jej Autora.

Widziałam, że niebiański zastęp był napełniony oburzeniem z powodu zuchwałego dzieła Szatana. Zapytałam, dlaczego te wszystkie zwiedzenia toleruje się, by wywierały wpływ na umysły ludzi, kiedy aniołowie Boga są potężni i gdyby im polecono, łatwo mogliby złamać moc wroga. Wtedy zobaczyłam, że Bóg wie o tym, iż Szatan będzie czynić każdą sztuczkę, aby zniszczyć człowieka; zatem spowodował że spisano jego Słowo, aby uczynić swe zamiary wobec człowieka tak proste, by najsłabszy nie musiał błędzić. Po podaniu swojego Słowa człowiekowi, strzegł go starannie, tak że Szatan i jego aniołowie, przez ich agentów i przedstawicieli, nie mogli go zniszczyć. Podczas gdy inne książki mogły ulec zniszczeniu, ta święta Księga jest nieśmiertelna. A blisko końca czasu, gdy zwiedzenia Szatana narastają, kopie tej Księgi będą tak rozpowszechnione, że każdy, kto tylko zapragnie, będzie mógł uzbroić się przeciwko zwiedzeniom i kłamliwym cudom Szatana.

Widziałam, że Bóg w szczególny sposób strzegł Biblii, jednak uczeni mężowie, kiedy kopii było niewiele, zmienili słowa w niektórych przypadkach, myśląc, że uczynią ją prostą, w rzeczywistości zaciemnili to, co było jasne, opierając się na swych ustalonych pojęciach, rządzonych tradycją. Lecz widziałam, że słowo Boga, jako całość, jest doskonałym łańcuchem, którego jedna część pism wyjaśnia drugą. Szczerzy poszukiwacze prawdy nie muszą błędzić, gdyż nie tylko słowo Boga jest jasne i proste w określaniu drogi życia, lecz Duch Święty jest dany, aby prowadził w zrozumieniu drogi życia, objawionej w jego Słowie.

Widziałam, że aniołowie Boga nigdy nie będą kontrolować woli. Bóg postawił przed człowiekiem życie i śmierć. On sam dokonuje wyboru. Wielu pragnie żyć, lecz nadal kroczą szeroką drogą, ponieważ nie wybierają życia.

Widziałam miłosierdzie i współczucie Boga w daniu swego Syna by umarł za winnego człowieka. Ci, którzy nie wybierają akceptacji zbawienia, muszą zostać ukarani. Istoty, które Bóg stworzył, wybrały bunt przeciwko jego

rządowi; jednak widziałam, że Bóg nie zamknie ich w piekle, by cierpieli nieskończone męki. Nie może zabrać ich do nieba, ani nie spowoduje wiecznych mąk. Zniszczy ich całkowicie i spowoduje jakby ich nie było, a sprawiedliwość będzie zaspokojona. Uczynił człowieka z prochu ziemi i nieposłuszni oraz nieświęci zostaną pochłonięci przez ogień i wrócą do prochu. Widziałam, że łaskawość i litość Boga w tej sprawie, powinna doprowadzić wszystkich do podziwiania jego charakteru i uwielbienia go; a gdy bezbożni zostaną zgładzeni z ziemi, cały niebiański zastęp powie, Amen!

Szatan z wielką satysfakcją patrzy na tych, którzy wyznają imię Chrystusa, a jednocześnie mocno trzymają się zwiedzeń, które pochodzą od niego. Stale zajmuje się formowaniem nowych zwiedzeń. Jego moc wzrasta i staje się bardziej chytry. Prowadzi swych przedstawicieli, papieży i księży, do wywyższania siebie oraz podburzania ludu, by zawzięcie prześladował i zabijał tych, którzy kochają Boga i nie chcą poddać się jego zwiedzeniom, wprowadzanym między ich. Szatan działał na swych agentów, aby niszczyć poświęconych naśladowców Chrystusa. Jakież cierpienia i męki uczyniły ich cennymi dla Boga by je znieść! Aniołowie zachowali wierny zapis tego wszystkiego. Szatan i jego źli aniołowie radowali się i mówili aniołom którzy służyli i wzmacniali cierpiących świętych, że ich zabijają, tak że na całej ziemi nie pozostanie ani jeden prawdziwy Chrystianin. Widziałam, że wtedy zbor Boga był czysty. Nie było niebezpieczeństwa, żeby weszli ludzie z zepsutymi sercami do zboru Boga wtedy; gdyż prawdziwy Chrystianin, który ośmielił się zadeklarować swą wiarę, był w niebezpieczeństwie tortur, stosu, oraz wszelkich męczarni, jakie mogli wynaleźć Szatan i jego źli aniołowie, aby włożyć je w umysł człowieka.

Kierują do Księga Rodzaju rozdział 3; Księga Koheleta 9:5, 12:7; Ewangelia Łukasza 21:33; Ewangelia Jana 3:16; 2 List do Tymoteusza 3:16; Apokalipsa 20:14-15, 21:1, 22:12-19

Rozdział 20

Reformacja

Pomimo wszelkich prześladowań i skazywania na śmierć świętych, wszędzie byli wzbudzani żywi świadkowie. Aniołowie Boga wykonywali powierzone im dzieło. Przeszukiwali najciemniejsze miejsca i wybierali z ciemności mężów szczerego serca. Wszyscy tkwili w błędach, a mimo to Bóg wybrał ich tak, jak powołał Saula, jako wybrane narzędzia do niesienia jego prawdy i podniesienia swych głosów przeciwko grzechom jego ludu z imienia. Aniołowie Boga działali na Marcina Lutera, Melanchtona i innych, w różnych miejscach, by zapragnęli żywego świadectwa słowa Boga. Wróg przyszedł na podobieństwo powodzi i trzeba było wznieść przeciwko niemu standart. Luter był wybrany aby stawił czoła burzy i stanął przeciwko presji upadłego kościoła oraz wzmacniał niewielu, wiernych swojemu świętemu powołaniu. Zawsze obawiał się obrazić Boga. Próbował uczynkami zdobyć łaskę Boga; ale nie był zadowolony, dopóki blask światła z nieba nie wygonił mroku z jego umysłu i doprowadził go do polegania nie na uczynkach, lecz na zasługach krwi Chrystusa; by mógł przystąpić do Boga osobiście, bez pośrednictwa papieży lub spowiedników, lecz jedynie przez Jezusa Chrystusa. O, jak cennym było dla Lutra to poznanie! Otrzymał nowe i wspaniałe światło, które zaświtało w jego zaćmionym umyśle i usunęło przesady, bardziej niż najbogatszy ziemski skarb. Słowo Boga było nowością. Wszystko było zmienione. Księga, której się obawiał, ponieważ nie potrafił w niej dostrzec piękna, była *życiem*, **życiem** dla niego. Była mu radością, pociechą, błogosławionym nauczycielem. I nic nie mogło go odwieść od studiowania jej. Bał się śmierci; lecz gdy czytał słowo Boga, znikły wszystkie obawy i zachwyił się charakterem Boga i umiłował go. Badał słowo Boga dla siebie. Rozkoszował się obfitymi skarbami, jakie w sobie zawierało, a potem zaczął badać je dla zboru. Był oburzony grzechami tych, w których pokładał zaufanie odnośnie zbawienia. Zobaczył wielu otoczonych tymi samymi ciemnościami, w jakich on tkwił. Z niepokojem szukał sposobności, by wskazać im Baranka Boga, który jedynie gładzi grzechy świata. Podnosząc głos przeciwko błędom i grzechom papieskiego kościoła, żarliwie usiłował złamać okowy ciemności, które skuwały tysiące i nakłaniały je, by wierzyły w zbawienie z uczynków. Pragnął być zdolnym otworzyć ich umysły na prawdziwe bogactwa łaski Boga i na wspaniałość zbawienia, które można osiągnąć przez Jezusa Chrystusa. W mocy Ducha Świętego podniósł swój głos żarliwie, wołając przeciwko grzechom istniejącym u przywódców kościoła; a gdy spotkał się z burzą oporu ze strony kapłaństwa, nie stracił odwagi; gdyż mocno polegał

na silnym ramieniu Boga i całkowicie ufał, że dzięki niemu odniesie zwycięstwo. Gdy coraz dalej toczył bój, wzmagala się przeciwko niemu wściekłość księży. Nie chcieli się zreformować. Wybrali by ich pozostawiono w wygodzie, w rozwiązłych przyjemnościach i nikkzemnościach. Pragnęli utrzymać kościół w ciemności.

Widziałam, że Luter był zapalony i gorliwy, nieustraszony i zuchwały w ganiu grzechu i bronieniu prawdy. Nie obawiał się bezbożnych ludzi i diabłów. Wiedział, że z nim jest Ten, który jest potężniejszy od nich wszystkich. Luter posiadał płomiennosc, zapał, odwagę i śmiałość, ale czasami mógł iść za daleko; lecz Bóg powołał Melanchtona, który miał wprost przeciwny charakter, aby wspierał Lutra w prowadzeniu dzieła reformacji. Melanchton był nieśmiały, bojaźliwy, ostrożny i posiadał wielką cierpliwość. Był wielce umiłowany przez Boga. Jego znajomość Pism była bardzo wielka, a jego rozsądek i mądrość znakomite. Jego miłość do dzieła Boga była równa miłości Lutra. Pan spoił te dwa serca ze sobą i mężowie ci stali się nierozłącznymi przyjaciółmi. Luter był dla Melanchtona wielką pomocą, gdy groziło mu niebezpieczeństwo bycia bojaźliwym i powolnym, a Melanchton był wielką pomocą dla Lutra, by powstrzymać go od zbyt pochopnego działania. Dalekowzroczna ostrożność Melanchtona często zapobiegała trudnościom, które na dzieło Boga mogłyby przyjść, gdyby dzieło pozostawione zostałyby tylko Lutrowi; zaś częstokroć dzieło nie posunęłoby się naprzód, gdyby pozostawiono je jedynie Melanchtonowi. Pokazano mi mądrość Boga w wyborze tych dwóch mężów, o odmiennych charakterach, aby razem prowadzili dzieło reformacji.

Potem zostałam przeniesiona wstecz, w czasy apostołskie i widziałam, że Bóg wybrał na towarzyszy zapalonego i gorliwego Piotra i łagodnego, cierpliwego, cichego Jana. Piotr czasami bywał porywczy. A umiłowany uczeń często kontrolował Piotra, gdy jego gorliwość i zapał, prowadziły go zbyt daleko; ale to go nie reformowało. Lecz potem, gdy zaparł się swego Pana i żałował i był nawrócony, wszystko czego potrzebował to łagodna uwaga Jana, aby kontrolować jego zapał i gorliwość. Dzieło Chrystusa cierpiałoby często, gdyby zostało powierzone jedynie Janowi. Gorliwość Piotra była potrzebna. Jego śmiałość i energia często ratowały ich przed trudnościami i uciszały wrogów. Jan był ujmujący. Swoją cierpliwą wyrozumiałością oraz głębokim poświęceniem pozyskał wielu dla dzieła Chrystusa.

Bóg wzbudził mężów, aby wołali przeciwko istniejącym grzechom papieskiego kościoła i przeprowadzili reformację. Szatan usiłował zgładzić tych żywych świadków; ale Bóg uczynił ochronę wokół nich. Jednak pozwolił, aby niektórzy ku chwale jego imienia, przypieczętowali własną krwią niesione przez siebie świadectwo; lecz byli też inni potężni mężowie, jak Luter i Melanchton, którzy mogli najlepiej wielbić Boga życiem i głośnym wołaniem przeciw grzechom papieża, księży i królów. Drżeli przed głosem Lutra. Za pośrednictwem tych wybranych mężów promienie światła zaczęły rozpraszać ciemność i bardzo wielu z radością przyjęło światło i kroczyło w nim. A kiedy zabito jednego świadka, wówczas było wzbudzanych dwóch lub więcej, by wypełnić jego miejsce.

Jednak Szatan nie był zadowolony. Mógł mieć władzę jedynie nad ciałem. Nie był w stanie zmusić wierzących do porzucenia wiary i nadziei. Nawet umierając, tryumfowali z jasną nadzieją nieśmiertelności przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych. Posiadali oni więcej niż siłę śmiertelników. Ani na chwilę nie ośmielili się spać. Zachowywali chrystiańską zbroję opasaną wokół, gotowi do walki nie tylko z duchowymi wrogami, ale także z Szatanem w postaci ludzi, którzy stale krzyczeli, Porzućcie swą wiarę, albo zgińcie. Ci nieliczni Chrystianie byli silni w Bogu i bardziej cenni w jego oczach, niż połowa świata, nosząca imię Chrystusa, lecz w jego dziele będąca tchórzami. Gdy zbór był prześladowany, byli zjednoczeni i miłowali się wzajemnie. Byli silni w Bogu. Grzesznikom nie pozwolono na łączenie się z nim; ani zwodzicielowi, ani zwiedzionym. Tylko ci, którzy byli chętni porzucić wszystko dla Chrystusa, mogli być jego uczniami. Umiłowali bycie biednymi, pokornymi i podobnymi do Chrystusa.

Kierują do Ewangelia Łukasza 22:61-62; Ewangelia Jana 18:10; Dzieje Apostolskie rozdział 3, 4
????????????????????????????????

Rozdział 21

Zbór i Świat Zjednoczone

Szatan potem naradzał się ze swymi aniołami i rozważali, co osiągnęli. Faktem było, że z obawy przed śmiercią powstrzymywali niektóre bojaźliwe dusze od przyjęcia prawdy; jednak wielu, a nawet ci najbardziej bojaźliwi, przyjmowało prawdę i natychmiast opuszczały ich obawa i bojaźliwość, a doświadczając śmierci swych braci, widzieli ich stanowczość i cierpliwość, poznając, że Bóg i aniołowie towarzyszyli im w zniesieniu tych cierpień, a oni wzrastali w odwagę i nieustraszoną. Gdy wzywano ich, aby oddali swe życie, zachowywali wiarę z taką cierpliwością i stanowczością, że nawet ich mordercy byli tym poruszeni. Szatan i jego aniołowie zdecydowali, że jest skuteczniejszy i bardziej niezawodny sposób niszczenia dusz. Wyglądało że chociaż spowodowali że Chrystianie cierpieli, ich stanowczość i świetlana nadzieja która ich radowała, sprawiały, że najsłabsi stawali się silnymi i tortury czy płomienie nie zrażały ich. Naśladowali przykład szlachetnego zachowania Chrystusa, przed swoimi mordercami i dzięki stanowczości oraz spoczywającej na nich chwale Boga, wielu było przekonanych. Szatan postanowił użyć łagodniejszej formy. Zepsuł nauki Biblii; zakorzeniła się tradycja, która doprowadziła do ruiny miliony. Powstrzymał swą nienawiść, postanowił nie nakłaniać swych poddanych do tak ostrych prześladowań; lecz doprowadzić zbór do zadowolenia, a nie do wiary, raz na zawsze przekazanej świętym, lecz do różnych tradycji. Pod fałszywym pretekstem odnoszenia korzyści, nakłonił zbór do przyjmowania względów i zaszczytów świata, a ten zaczął tracić łaskę u Boga. Stopniowo zbór tracił swą moc, unikając głoszenia prostych prawd, które wykluczyłyby miłujących przyjemności i przyjaciół świata.

Zbór nie jest odłączonym i szczególnym ludem, którym był wtedy, kiedy przeciwko niemu zapłonął ogień prześladowań. Jakże ściemniało to złoto? Jakże się zmieniło? Widziałam, że gdyby zbór zawsze zachował swój święty i szczególny charakter, wtedy nadal byłaby z nim moc Ducha Świętego, która została udzielona uczniom. Chorzy byliby uzdrawiani, diabły byłyby gromione i wypędzane, a zbór stałby się potężny i był postrachem dla swoich wrogów.

Widziałam bardzo wielką grupę wyznających imię Chrystusa, lecz Bóg nie rozpoznał nich jako swych. Nie miał w nich upodobania. Wydawało się, że Szatan przyjął religijny charakter i bardzo chciał, by ludzie uwierzyli, że są Chrystianami. Pragnął nawet, aby wierzyli w Jezusa, w jego ukrzyżowanie i zmartwychwstanie. Szatan i jego aniołowie w pełni wierzą w to wszystko sami, ale drżą. Jeśli zaś wiara ta nie powoduje dobrych uczynków i nie prowadzi tych co wyznają ją do naśladowania pełnego samozaparcia życia Chrystusa, nie ma on żadnej krzywdy; gdyż przyjęli oni tylko imię Chrystian, a ich serca są nadal cielesne; i może ich użyć w swojej służbie lepiej, niż gdyby nie wyznawali. Ukrywają swą deformację pod imieniem Chrystian. Nadal trwają w nie poświęconych naturach i w nieujarzmionych złych namiętnościach. To daje niewierzącym okazję do rzucenia ich niedoskonałości na oblicze Jezusa Chrystusa, by czynić złą reputację tym, którzy posiadają czystą i niezepsutą religię.

Słudzy głoszą miłe rzeczy by zadowolić cielesnych wyznawców. Tego właśnie chce Szatan. Nie ośmielają się głosić Jezusa i tnących prawd Biblii; bo gdyby tak czynili, ci cielesni wyznawcy nie słuchaliby ich. A ponieważ wielu z nich jest zamożnych, trzeba ich w zborze zatrzymać, choć nie kwalifikują się do przebywania w nim bardziej niż Szatan i jego aniołowie. Religia Jezusa jest uważana za powszechną i godną czci w oczach świata. Mówi się ludziom, że ci, którzy wyznają religię, będą bardziej szanowani przez świat. Ale takie nauki bardzo dalece odbiegają od nauk Chrystusa. Jego nauka i świat nie mogą współistnieć w pokoju. Ci, którzy podążali za nimi, musieli wyrzec się świata. Te łagodne rzeczy pochodzą od Szatana i jego aniołów. Oni ułożyli plan, a wyznawcy z imienia go wykonują. Obludnicy i grzesznicy przyłączają się do zboru. Gdyby prawda była głoszona w jej czystości, wtedy wkrótce usunęłaby hipokrytów i grzeszników. Tymczasem nie ma różnicy między wyznaniowymi naśladowcami Chrystusa a światem. Widziałam, że gdyby fałszywa zasłona została zerwana z członków zboru, ujawniona zostałaby taka nikczemność, podłość i zepsucie, że najbardziej niedowierzające dziecko Boga nie wahałoby się nazwać ich właściwym imieniem, dziećmi ich ojca - diabła, gdyż realizują jego czyny. Jezus i cały niebiański zastęp z odrazą spoglądali na tę scenę; jednak Bóg miał święte i ważne poselstwo dla tego zboru. Gdyby zostało przyjęte, spowodowałoby w zborze gruntowną reformację, wskrzesiłoby żywe świadectwo, które wykluczyłoby obludników i grzeszników, a zbór ponownie przywróciłoby do łaski u Boga.

Kierują do Księga Izajasza 30:8-21; List Jakuba 2:19; Apokalipsa rozdział 3

Rozdział 22

William Miller

Widziałam że Bóg posłał swego anioła, by poruszył serce rolnika, niewierzącego w Biblię i poprowadził go, aby zaczął badać prorocтва. Aniołowie Boga wielokrotnie odwiedzali tego wybranego i kierowali jego umysł, otwierali jego rozumieniu prorocтва, które zawsze były ciemne dla ludu Boga. Został mu dany początek łańcucha prawdy i został doprowadzony do badania ogniwa za ogniwem, aż z wielkim podziwem i zachwytem zaczął spoglądać na słowo Boga. Zobaczył w nim doskonały łańcuch prawdy. Słowo to, które uznawał za nienatchnione, ukazało mu się teraz w piękności i chwale. Zauważył, że jedna część pisma wyjaśnia drugą i gdy jakkolwiek fragment był dla niego niezrozumiały, znajdował wyjaśnienie w innym fragmencie Słowa. Z największą radością, respektem i bojaźnią przyjął święte słowo Boga.

W miarę studiowania prorocत्व zauważył, że mieszkańcy ziemi żyją obecnie w końcowych scenach historii tego świata i o tym nie wiedzą. Patrzył na zepsucie kościołów i zobaczył, że ich miłość została zabrana od Jezusa, a zwrócona ku światu, że ubiegały się o światowe zaszczyt, zamiast szukać uznania, pochodzącego z góry; chciwe światowych bogactw, zamiast zabiegać o swój skarb w niebie. Wszędzie widział obłudę, ciemnotę i śmierć. Jego duch był poruszony tym. Bóg powołał go, aby opuścił swoją farmę tak, jak powołał Elizeusza, aby opuścił swoje woły i pole pracy by pójść za Eliaszem. Z drżeniem rozpoczął William Miller odkrywać przed ludźmi tajemnice królestwa Boga. Zdobywał moc z każdym krokiem. Prowadził lud przez prorocтва, do powtórnego przyjścia Chrystusa. Jak Jan Zanurzyciel głosił pierwsze przyjście Jezusa, i przygotował drogę na jego przyjście, tak W. Miller i ci, którzy do niego się przyłączyli, głosili drugie przyjście Syna Boga.

Przeniesiono mnie w czasy uczniów i pokazano mi, że Bóg miał dla umiłowanego Jana szczególne dzieło do wykonania. Szatan był zdecydowany przeszkadzać temu dziełu i poprowadził swe sługi, aby zabili Jana. Jednak Bóg zesłał swego anioła i ten zachował go w cudowny sposób. Wszyscy, którzy byli świadkami wielkiej mocy Boga, okazanej przy oswobodzeniu Jana, byli zdziwieni, a wielu zostało przekonanych, że Bóg był z nim i że świadectwo, jakie głosił o Jezusie, jest prawdziwe. Ci, którzy usiłowali zniszczyć go, bali się znowu targnąć na nie i dlatego dozwolone mu było dalej cierpieć dla Jezusa. Fałszywie oskarżony przez swych wrogów, został zesłany na bezludną wyspę, gdzie posłał Pan swego anioła, by mu objawił wydarzenia, jakie zaistnieją na ziemi i stan zboru w czasach końca; jego odstępstwa i stanowisko zboru, jakie powinien przyjąć, jeśli chce podobać się Bogu i ostatecznie zwyciężyć. W majestacie przybył z nieba do Jana anioł. Jego oblicze promieniowało niezwykłą chwałą nieba. Objawił Janowi sceny o głębokim i wstrząsającym znaczeniu odnośnie zboru Boga, oraz przedstawił mu niebezpieczne walki, które będą musieli znosić. Jan widział, jak przechodzili przez ogniste próby, jak byli wybielani i próbowani, a w końcu jak wyszli jako tryumfujący zwycięzcy, chwalebnie uratowani dla królestwa Boga. Oblicze anioła promieniowało radością i było nadzwyczaj chwalebne, gdy pokazywał Janowi ostateczny tryumf zboru Boga. Jan był zachwycony, gdy ujrział ostateczne wyzwolenie zboru, a gdy odwrócił się od chwały sceny, z głębokim szacunkiem i bojaźnią, rzucił się do stóp anioła, aby oddać mu cześć. Lecz anioł natychmiast podniósł go i łagodnie zganił, mówiąc, Nie czyn tego; Jam współsługa twój i braci twoich, którzy mają świadectwo Jezusa; Bogu oddaj pokłon; a świadectwem Jezusa jest duch prorocтва. Potem anioł pokazał Janowi niebiańskie miasto z całą jego wspaniałością i oślepiającą chwałą. Jan był zachwycony i przytłoczony chwałą miasta. Nie miał w umyśle danego mu poprzednio napomnienia; ponownie padł przed aniołem, by mu się pokłonić, który po raz drugi dał łagodne napomnienie, Nie czyn tego; Jestem współsługą twoim i braci twoich, proroków, i tych, którzy strzegą mów księgi tej; Bogu oddaj pokłon.

Głosiciele i lud patrzyli na księgę Objawienia jako na tajemniczą i mniej ważną od innych części świętych Pism. Lecz widziałam, że księga ta jest naprawdę objawieniem, danym ku szczególnemu pożytkowi tym, którzy będą żyć w dniach ostatecznych, aby prowadzić ich w upewnieniu się, co do swego prawdziwego stanowiska i obowiązków. Bóg skierował umysł Wm. Millera na prorocтва i dał mu wielkie światło odnośnie księgi Objawienia.

Gdyby rozumiano widzenia Daniela, wtedy lud lepiej zrozumiałby widzenia Jana. Lecz w odpowiednim czasie Bóg natchnął swego wybranego sługę, który zrozumiałe i w mocy Ducha Świętego zaczął wyklądać prorocтва, wskazując na harmonię widzeń Daniela i Jana, jak również innych fragmentów Biblii i wszczepił w serca ludzi święte, straszne ostrzeżenia Słowa, aby przygotowali się na przyjście Syna człowieczego. Głębokie i uroczyste przekonanie spoczęło na umysłach tych, którzy go słuchali, a słudzy i lud, grzesznicy i niewierzący nawracali się do Pana, by dążyć do przygotowania się, by ostać się na sądzie.

Aniołowie Boga towarzyszyli Wm. Millerowi w jego misji. Był on stanowczym i nie zrażającym się.

Nieustaszenie głosił poselstwa powierzone jego zaufaniu. Prześięknięty nikiemnością świat oraz zimny, ześwieczony zbór, wystarczyły by zmobilizował swe siły i prowadzić go do ochotnego znoszenia trudu, niedostatku i cierpienia. Chociaż przeciwstawiali mu się Chrystianie z nazwy i świat, i zwalczali go Szatan i jego aniołowie, nie przestawał głosić wiecznej ewangelii tłumom wszędzie tam, gdzie go zapraszano, mówiąc głośno, Bójcie się Boga i chwałę mu dajcie; gdyż nadchodzi godzina sądu jego.

Kierują do 1 Księga Królewska 19:16-21; Księga Daniela rozdział 7-12; Apokalipsa rozdział 1, 14:7, 19:8-10, 22:6-10

Rozdział 23

Poselstwo Pierwszego Anioła

Widziałam, że w głoszeniu proroczego czasu w 1843 roku był Bóg. Jego celem było pobudzenie ludu i doprowadzenie go do punktu próby, w którym miał zdecydować. Słudzy byli przekonani i przekonywali o prawidłowości stanowiska, zajętego wobec proroczych okresów i porzucali swą dumę, pensje i kościoły, by chodzić z miejsca na miejsce i głosić poselstwo. Ponieważ jednak poselstwo z nieba znalazło miejsce w sercach tylko bardzo niewielu sług Chrystusa, dzieło zostało złożone na wielu, którzy nie byli kaznodziejami. W celu głoszenia poselstwa jedni pozostawiali swe role, inni zaś byli odwoływani od swych sklepów i handlu. A nawet niektórzy fachowcy byli zmuszani by pozostawiali swe zawody, by zaangażować się w to niepopularne dzieło przekazywania poselstwa pierwszego anioła. Słudzy wyzywali się swoich sekciarskich poglądów i odczuć, jednocząc się w głoszeniu przyjścia Jezusa. Gdziekolwiek głoszone poselstwo, poruszało ono lud. Grzesznicy żalowali, płakali i modlili się o przebaczenie, a ci, którzy życie swe splamili nieuczciwością, chętnie wynagradzali stratę.

Rodzice odczuwali największą troskę o swe dzieci. Ci, którzy przyjęli poselstwo, pracowali z nienawróconymi przyjaciółmi i krewnymi, a że dusze ich ugiwały się pod brzemieniem uroczystego poselstwa, ostrzegali i błagali ich, aby przygotowali się na przyjście Syna Człowieczego. Najbardziej trudnymi były te przypadki, w których nie poddawano się wadze dowodów, ostrzeżeń z głębi serca. To dzieło oczyszczające dusze, odwracało uczucia od światowych rzeczy ku nigdy przedtem nie doznanemu poświęceniu. Tysiące były prowadzone do przyjęcia prawdy głoszonej przez Wm. Millera, a słudzy Boga byli wzbudzeni w duchu i mocy Eliasza, aby głosić poselstwo. Ci co głosili to uroczyste poselstwo, jak Jan, poprzednik Jezusa, czuli się zmuszeni do przyłożenia siekiery do drzewa i wzywania ludzi do przynoszenia owoców godnych pokuty. Ich świadectwo obliczone było na obudzenie i potężne działanie na kościoły i ujawnienie ich prawdziwego charakteru. Gdy rozgłaszano uroczystą przestrożę, aby uciekać przed nadchodzącym gniewem, wielu tych, którzy byli związani z kościołami, przyjęło uzdrawiające poselstwo; zobaczyli swoje odstępstwa i gorzkimi łzami skruchy, z głęboką męką duszy, ukorzyli się przed Bogiem. A gdy spoczął na nich Duch Boga, pomagali w głoszeniu zewu, Bójcie się Boga i chwałę mu dajcie, gdyż przysłała godzina sądu jego.

Głoszenie wyznaczonego czasu wywołało we wszystkich grupach wielki sprzeciw, poczynając od sług na mównicach, a kończąc na najbardziej beztroskim, nie bojącym się nieba, grzeszniku. Obłudni kaznodzieje i zuchwali szyderycy głosili, że o owym dniu i godzinie nikt nie wie. Nie chcieli dać się pouczyć i przywieść do poprawy co do użycia tekstu przez tych, którzy wskazywali na rok, w którym, jak wierzyli, miał się skończyć przepowiadany proroczy czas i na znaki, które wskazywały, że Chrystus jest blisko, tuż u drzwi. Wielu pasterzy trzody, twierdzących, że miłują Jezusa, mówili, że nie mają nic przeciwko głoszeniu przyjścia Chrystusa; ale przeciwni są wyznaczaniu określonego czasu. Wszzechwidzące oko Boga czytało w ich sercach. Nie miłowali bliskiego przyjścia Jezusa. Wiedzieli, że ich niechrystiańskie życie nie wytrzyma próby; gdyż nie chodzili ścieżką pokory, wskazanej im przez niego. Ci fałszywi pasterze stali na drodze dzieła Boga. Prawda wypowiedzana w swojej przekonywującej mocy obudziła ludzi i tak, jak dozorca więzienny, zaczęli pytać, Co muszę czynić, abym był zbawiony? Ale owi pasterze stanęli między prawdą i ludem, głosząc przyjemne rzeczy, by odciągnąć go od prawdy. Połączyli się z Szatanem i jego aniołami, wołając, Pokój, pokój, choć nie było pokoju. Zobaczyłam że aniołowie Boga, zaznaczyli to wszystko i szaty tych niepoświęconych pasterzy były pokryte krwią dusz. Ci, którzy miłowali wygodę i byli zadowoleni ze swego oddalenia od Boga, nie chcieli być obudzeni z cielesnego bezpieczeństwa.

Wielu sług, którzy nie przyjęli tego zbawiennego poselstwa sami, przeszkadzali tym, którzy byliby je przyjęli. Krew tych dusz jest na nich. Kaznodzieje i lud połączyli się, by przeciwstawić się temu poselstwu z nieba. Prześladowali Wm. Millera oraz tych, którzy zjednoczyli się z nim w pracy. Szerzono przeróżne kłamstwa, by szkodzić jego wpływowi, a wielokrotnie, po dobitnym wyjaśnieniu rady Boga, stosując tnące prawdy wobec serc słuchaczy, rozniecany bywał przeciwko niemu wielki gniew, a gdy opuszczał miejsce zebrań, niektórzy czatowali na niego, by pozbawić go życia. Ale aniołowie Boga byli posyłani, aby zachować jego życie i bezpiecznie przeprowadzili z dala od rozwścieczonego tłumu. Jego dzieło nie było jeszcze ukończone.

Najbardziej poświęceni z radością przyjęli poselstwo. Widzieli że było od Boga i było dane w odpowiednim czasie. Aniołowie z wielkim zaciekawieniem czuwali nad powodzeniem tego niebiańskiego poselstwa i gdy kościoły odwróciły się od niego i odrzuciły je, zasmuceni naradzali się z Jezusem. On odwrócił swe oblicze od tych kościołów i polecił swym aniołom, aby wiernie czuwali nad drogimi, którzy nie odrzucili świadectwa, bowiem miało na nich jeszcze zaświecić inne światło.

Widziałam, że gdyby Chrystianie z imienia miłowali pojawienie swego Zbawiciela, gdyby ich uczucia były na nim, gdyby czuli że nic na ziemi nie może się z nim równać, wtedy z radością powitaliby pierwszą wiadomość o jego przyjściu. Lecz niechęć, jaką wielu objawiło na wiadomość o przyjściu swego Pana, była decydującym dowodem tego, że go nie miłują. Szatan i jego aniołowie tryumfowali i zarzucali Jezusowi Chrystusowi i jego świętym aniołom, że jego wyznający lud, posiada tak mało miłości dla Jezusa, że nawet nie pragnie jego drugiego przyjścia.

Widziałam, jak lud Boga w radosnym oczekiwaniu wyglądał swego Pana. Ale Bóg postanowił wystawić go na próbę. Jego ręka zakryła błąd w obliczeniu proroczych okresów. Ci, którzy oczekiwali na swego Pana, nie odkryli go, a najbardziej uczeni mężowie, którzy sprzeciwiali się czasowi, również go nie dostrzegli. Bóg zaplanował, aby jego lud spotkał się z rozczarowaniem. Czas minął, a ci, którzy z wielką radością oczekiwali swego Zbawiciela, byli smutni i przygnębieni, podczas gdy ci, którzy nie miłowali pojawienia się Jezusa, ale przyjęli poselstwo ze strachu, cieszyli się, że nie przyszedł w oczekiwanym czasie. Ich wyznanie nie wzruszyło serc i nie oczyściło życia. Przeminięcie ustalonego czasu, było dobrze obliczone na obnażenie takich serc. Oni byli pierwszymi, którzy odwrócili się i wyszydzały zasmuconych, rozczarowanych, tych, co naprawdę miłowali przyjście swojego Zbawiciela. Widziałam mądrość Boga w próbowaniu swego ludu i dawaniu badawczego sprawdzianu by odkryć tych, którzy w godzinie próby wycofają się i odwrócą.

Jezus i cały zastęp niebiański ze współczuciem i miłością spoglądali na tych, którzy w błogim oczekiwaniu pragnęli ujrzeć tego, którego miłowały ich dusze. Dookoła nich unosili się aniołowie, by wesprzeć ich w godzinie próby. Ci, którzy zlekceważyli przyjęcie niebiańskiego poselstwa, byli pozostawieni w ciemności i gniew Boga zapalił się przeciwko nim, ponieważ nie przyjęli światła, które on posłał im z nieba. Owi wierni i rozczarowani, którzy nie mogli zrozumieć, dlaczego ich Pan nie przyszedł, nie zostali pozostawieni w ciemności. Ponownie zostali poprowadzeni do Biblii, by badali prorocze okresy. Ręka Pana została zdjęta z obrazów i błąd został wyjaśniony. Zobaczyli, że łańcuch proroczy sięga roku 1844 i że ten sam dowód, który podawali by dowieść, że prorocze okresy skończyły się w 1843, wskazuje również na to, że kończą się w 1844. Światło słowa Boga oświeciło zajmowane przez nich stanowisko i dostrzegli czas zwłoki. - Jeżeli widzenie się odwleka, wyczekuj go. - Z miłości do bliskiego przyjścia Jezusa przeoczyli zwłokę widzenia, które było obliczone na ujawnienie prawdziwie wyczekujących. Ponownie mieli ustalony czas. Jednak widziałam, że wielu nie mogło podnieść się z bolesnego rozczarowania, by posiadać ten stopień gorliwości i energii, jaką odznaczała się ich wiara w 1843.

Szatan i jego aniołowie tryumfowali nad nimi, a ci, którzy nie przyjęli poselstwa, gratulowali sobie, że dzięki swemu dalece przewidującemu osądowi i mądrości nie przyjęli tego, jak go nazwali, zwiedzenia. Nie uświadamiali sobie jednak, że działali przeciwko sobie odrzucając radę Boga, że działali w jednym związku z Szatanem i jego aniołami by niepokoić lud Boga, który żył według poselstwa pochodzącego z nieba.

Wierzący w to poselstwo byli prześladowani w kościołach. Przez pewien czas trzymał ich strach, tak że wstrzymywali się od postępowania zgodnie z uczuciami ich serc, lecz upływ czasu objawił ich prawdziwe uczucia. Chcieli uciszyć świadectwo które wierzący czuli się zobowiązani do przekazywania, że prorocze okresy sięgają 1844 roku. Z jasnością wyjaśniali swój błąd i podali powód, dlaczego oczekiwali swojego Pana w 1844 roku. Przeciwnicy nie mieli żadnych argumentów przeciwko podawanym potężnym dowodom. Gniew kościołów był rozniecony przeciwko nim. Byli zdecydowani, że nie będą słuchać żadnego dowodu oraz usuną świadectwo od kościołów, aby inni nie mogli go słuchać. Ci zaś, którzy ośmielili się nie usuwać od innych światła, które Bóg im dał, byli usuwani z kościołów; jednak Jezus był z nimi i cieszyli się światłem jego oblicza. Byli przygotowani na przyjęcie poselstwa drugiego anioła.

Rozdział 24

Poselstwo Drugiego Anioła

Gdy kościoły nie przyjęły światła poselstwa pierwszego anioła i odrzuciły światło z nieba, odpadły od łaski Boga. Zaufały swej własnej sile, a na skutek przeciwstawienia się pierwszemu poselstwu, doprowadziły siebie tam, gdzie nie były w stanie dostrzec światła poselstwa drugiego anioła. Lecz umiłowani Boga, którzy byli szykanowani, odpowiedzieli na poselstwo Babilon upadł i opuścili upadłe kościoły.

Prawie przy końcu poselstwa drugiego anioła, zobaczyłam wielkie światło, świecące z nieba na lud Boga. Promienie tego światła, wydawały się być jasne jak słońce i słyszałam głosy aniołów, wołających, Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!

Zew o północy był dany by dodać siły poselstwu drugiego anioła. Z nieba zostali wysłani aniołowie, aby obudzili zniechęconych świętych i przygotowali ich do będącego przed nimi wielkiego dzieła. Tego poselstwa nie przyjęły pierwsze, najbardziej utalentowane osoby. Aniołowie byli wysyłani do pokornych, poświęconych i przymuszali ich do wydania okrzyku, Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie. Ci, którym powierzono ten zew, śpieszyli się i w mocy Ducha Świętego wydali zew i pobudzili swych zniechęconych braci. Ten zew nie stał na mądrości i wiedzy ludzi, lecz na mocy Boga i jego święci, usłyszawszy zew, nie mogli mu się oprzeć. Najbardziej uduchowieni pierwsi przyjęli poselstwo, zaś ci, którzy poprzednio dowodzili dziełem, teraz byli ostatnimi by je przyjąć i dopomóc wzmocnieniu okrzyku, Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie.

Światło poselstwa drugiego anioła zostało rozpowszechnione we wszystkich częściach kraju i wieść ta stopiła tysiące. Przechodziła z miasta do miasta i z wioski do wioski, aż oczekujący lud Boga został całkowicie pobudzony. Wielu nie dozwoliło by poselstwo weszło do kościołów i duża grupa tych, którzy posiadali żywe świadectwo w sobie, opuściła upadłe kościoły. Zew o północy dokonał wielkiego dzieła. Poselstwo badało serca i doprowadziło wierzących do szukania żywego doświadczenia dla siebie. Wiedzieli, że nie mogą polegać jeden na drugim.

Święci z niepokojem oczekiwali swego Pana, poszcząc, czuwając i prawie nieustannie się modląc. Nawet niektórzy grzesznicy z przerażeniem oczekiwali na ten czas, podczas gdy wielkie masy wydawały się być poruszone przeciw temu poselstwu i objawiały ducha Szatana. Drwili i wyśmiewali je, powtarzając wszędzie, Nikt nie wie o tym dniu i godzinie. Żli aniołowie radowali się nad nimi, pobudzając ich do zatwardzania swych serc i odrzucania każdego promienia światła z nieba, aby mogli ich utrzymać w swoich sidłach. Wielu, którzy wyznawali, że oczekują na swego Pana, nie brali żadnego udziału w sprawie. Chwała Boga, której doświadczyli, pokora i głębokie poświęcenie oczekujących i przytłaczający ciężar dowodów, spowodowały, że wyznali, iż przyjmują prawdę. Ale nie byli nawróceni. Nie byli przygotowani. Wszędzie między świętymi wyczuwało się ducha uroczystej i poważnej modlitwy. Spoczywała na nich święta uroczystość. Aniołowie z największym zainteresowaniem czuwali nad efektem i podnosili tych, którzy przyjęli niebiańskie poselstwo i odciągali ich od ziemskich spraw, by obficie czerpać ze źródła zbawienia. Wówczas lud Boga był zaakceptowany przez niego. Jezus z upodobaniem patrzył na nich. Jego obraz odbijał się w nich. Uczynili pełną ofiarę, całkowite poświęcenie, oczekując przemienienia w nieśmiertelność. Ale byli przeznaczeni by doznać jeszcze raz smutnego rozczarowania. Czas na który wypatrywali, oczekując wybawienia, minął. Wciąż znajdowali się na ziemi, a skutki przekleństwa nigdy nie wydawały się bardziej widoczne. Swe uczucia oddali niebu i w błogim oczekiwaniu, zakosztowali smaku nieśmiertelnego wyzwolenia; ale ich nadzieje nie zostały spełnione.

Strach, który spoczął na wielu, nie zniknął od razu. Nie od razu tryumfowali nad rozczarowanymi. Kiedy jednak nie ukazywały się żadne widoczne oznaki gniewu Boga, pozbyli się strachu, jaki czuli i zaczęli swe wyśmiewanie, szydzenie, naśmiewanie. Lud Boga był ponownie doświadczany i wystawiany na próbę. Świat naśmiewał się, drwił i urągał im; a ci, którzy bez żadnej wåtpliwości wierzyli, że Jezus teraz przyjdzie i wskrzesi

umarłych, a żyjących świętych przemieni i zabierze do królestwa, aby je wiecznie posiadali, czuli się jak uczniowie Chrystusa, - Wzięli Pana mego, a nie wiem gdzie go położyli.

Kierują do Ewangelia Mateusza 24:36, 25:6; Ewangelia Jana 20:13; Apokalipsa 14:8

Rozdział 25

Ruch Adwentowy Zilustrowany

Widziałam pewną ilość grup, które wydawały się być powiązane razem linami. Wielu w tych grupach znajdowało się w zupełnej ciemności. Ich oczy były skierowane ku ziemi i wydawało się, że między nimi i Jezusem nie ma żadnej łączności. Widziałam osoby rozproszone wśród tych różnych grup, których oblicza jaśniały światłością a oczy mieli skierowane w niebo. Zostały im udzielone promienie światłości Jezusa, jak promienie słoneczne. Anioł kazał mi uważnie patrzeć i zobaczyłam, że nad każdym z tych, którzy mieli promień światłości, czuwał anioł, podczas gdy źli aniołowie otaczali tych, którzy znajdowali się w ciemnościach. Słyszałam głos anioła, jak wołał, Bójcie się Boga i chwałę mu dajcie, gdyż nadeszła godzina sądu jego.

Wspaniałe światło spoczęło na owych grupach, by oświecić wszystkich, którzy chcieli je przyjąć. Niektórzy z tych, co tkwili w ciemnościach, przyjmowali światło i cieszyli się; inni sprzeciwiali się światłu z nieba, mówiąc, że to jest zwiedzenie i sprowadza na manowce. Światło odeszło od nich i pozostawiono ich w ciemności. Ci zaś, którzy przyjęli światło od Jezusa, z radością pielęgowali wzrost promieniującego na nich cennego światła. Oblicza ich jaśniały, promieniowały świętą radością, a wzrok swój z ogromnym zainteresowaniem kierowali w górę, na Jezusa, głosy ich były słyszane w zgodzie z głosem anioła, Bójcie się Boga i chwałę mu dajcie, gdyż nadeszła godzina sądu jego. Gdy wydali ten okrzyk, zobaczyłam, że ci, którzy znajdowali się w ciemnościach, zaczęli ich trącać w bok i ramiona. Wtedy wielu z tych, którzy miłowali to święte światło, zerwało liny wiążące ich, i odłączyli się od tych grup. Gdy wielu zrywało więzy łączące ich, należący do tych różnych grup mężowie, wielce przez nich szanowani, przeszli te grupy, jedni z uprzejmymi słowami, drudzy z gniewnym spojrzeniem i wygrażającymi gestami, ściągali rozluźnione liny, powtarzali bezustannie, Bóg jest z nami. Stoimy w świetle. Mamy prawdę. Zapytałam, kim są. Odpowiedziano mi, że są sługami i przywódcami, którzy sami odrzucili światło i nie chcieli, aby inni je przyjęli. Widziałam, że ci, którzy miłowali światło, patrzyli z zainteresowaniem i płonącym pragnieniem w górę, wyczekując Jezusa, by przyszedł i wziął ich do siebie. Wkrótce zawisła chmura nad tymi, co cieszyli się światłem i twarze ich się zasmuciły. Zapytałam o przyczynę tej chmury. Pokazano mi, że to było ich rozczarowanie. Czas, w którym oczekiwali swego Zbawiciela, minął, a Jezus nie przyszedł. Gdy oczekujących ogarnęło zniechęcenie, słudzy i przywódcy, cieszyli się. Ci, którzy światło odrzucili, wielce tryumfowali, a wraz nimi cieszył się Szatan i jego aniołowie.

Potem słyszałam głos innego anioła, mówiący, Upadł, upadł Babilon! Z tych rozczarowanych świeciło światło i z gorącym pragnieniem jego pojawienia, ponownie skierowali swój wzrok na Jezusa. Potem ujrzałam grono aniołów rozmawiających z drugim aniołem, który wołał, Upadł, upadł Babilon, a ci aniołowie podnieśli swe głosy, wołając, Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! Wydawało się, że melodyjne głosy tych aniołów dotarły wszędzie. Niezwykle jasne i wspaniałe światło świeciło wokół tych, którzy miłowali udzielone im światło. Oblicza ich jaśniały niezwykle wspaniałością i złączyli się z aniołami w okrzyku, Oto Oblubieniec idzie! Gdy wśród tych różnych grup zabrzmiało to zgodne wołanie, ci którzy odrzucili światło, zaczęli ich poszturchiwać i z gniewnymi spojrzeniami, pogardzać i wyśmiewać. Ale aniołowie Boga rozpostarli nad prześladowanymi swe skrzydła, podczas gdy Szatan ze swymi aniołami usiłował otoczyć ich swoją ciemnością i doprowadzić do odrzucenia światła z nieba.

Następnie usłyszałam głos, mówiący do tych, którzy byli popychani i wyśmiewani, Wyjdźcie spośród nich, a nieczystego się nie dotykajcie. Wielu posłusznych temu głosowi przerwało liny, którymi byli związani i zostawili tych, którzy znajdowali się w ciemności, połączyli się z tymi, którzy wcześniej zerwali liny i radośnie złączyli z nimi swe głosy. Słyszałam głosy gorliwych, pełnych udręki modlitw niewielu, jeszcze pozostających wśród grup w ciemnościach. Słudzy i przywódcy przechadzali się wśród tych różnych grup, mocniej zaciągając liny; jednak stale słyszałam głos poważnej modlitwy. Potem widziałam modlących się jak wyciągali ręce o pomoc do zjednoczonej

grupy tych, którzy radując się w Bogu, byli wolni. Jak żarliwie spoglądali w niebo i wskazywali ku górze, ich odpowiedź brzmiała, Wyjdźcie z pośród nich i odłączcie się. Widziałam jednostki walczące o wolność, jak wreszcie zerwały liny ich wiążące. Opierali się wysiłkom, czynionym w celu mocniejszego zaciśnięcia lin i nie zwracali uwagi na stale powtarzające się twierdzenia, Bóg jest z nami, my mamy prawdę z nami. Jednostki stale opuszczały grupy pozostające w ciemności i dołączały do wolnej grupy, znajdującej się jakby na otwartym polu wznoszącym się nad ziemią. Uporczywie wpatrywali się do góry, a chwała Boga spoczywała na nich i radośnie wykrzykiwali, wielbiąc Boga. Byli zjednoczeni i jakby okryci światłem z nieba. Wokół tej grupy znajdowali się i tacy, którzy przyszedli pod wpływem światła, ale nie byli zdecydowanie złączeni z grupą. Wszyscy, którzy umiłowali wylane na nich światło, z ogromnym zainteresowaniem patrzyli w górę. Jezus ze słodką aprobatą spoglądał na nich. Oczekiwali Jezusa by przyszedł. Pragnęli jego pojawienia się. Nie rzucili jednego tęsknego spojrzenia na ziemskie sprawy. Znowu widziałam chmurę nad oczekującymi. Widziałam jak odwracali swój zmęczony wzrok ku ziemi. Zapytałam o przyczynę tej zmiany. Towarzyszący mi anioł powiedział, Ponownie zostali rozczarowani swymi oczekiwaniami. Jezus nie może jeszcze przyjść na ziemię. Muszą cierpieć dla Jezusa i znieść jeszcze większe próby. Muszą wyzbyć się błędów i tradycji przyjętych od ludzi i całkowicie zwrócić się do Boga i jego słowa. Muszą być oczyszczeni, wybieleni i doświadczeni. Ci, którzy wytrwają w tym gorzkim doświadczeniu, otrzymają wieczne zwycięstwo.

Jezus nie przyszedł na ziemię, jak tego spodziewała się radośnie oczekująca grupa, aby przez oczyszczenie ogniem ziemi oczyścić Świątynię. Widziałam, że ich wyliczenie proroczych okresów było właściwe. Czas proroczy skończył się w 1844 roku. Ich błąd tkwił w niezrozumieniu tego, czym jest Świątynia i co jest istotą jej oczyszczenia. Jezus nie wszedł do Najświętszego miejsca by oczyścić Świątynię na koniec dni. Spojrzałam znowu na oczekującą, rozczarowaną grupę. Wyglądali smutnie. Dokładnie badali dowody swej wiary, podążając przez wyliczenia proroczych okresów, jednak nie mogli znaleźć żadnego błędu. Czas się wypełnił, ale gdzie był ich Zbawiciel? Zgubili go.

Pokazano mi wtedy rozczarowanie uczniów, gdy przyszedli do grobu i nie znaleźli ciała Jezusa. Wtedy Maria rzekła, Wzięli Pana mego, a nie wiem, gdzie go położyli. Aniołowie powiedzieli zasmuconym uczniom, że Pan ich powstał i że poprowadzi ich do Galilei.

Widziałam, że gdy Jezus patrzył z najgłębszym współczuciem na rozczarowanych, posłał swoich aniołów, by pokierowali ich myślami tak, aby mogli go znaleźć i podążać tam, gdzie się znajdował; aby mogli zrozumieć że ziemia nie jest Świątynią; że musi wejść do Najświętszego miejsca w niebiańskiej Świątyni, aby ją oczyścić, aby dokonać szczególnego pojednania za Izrael i otrzymać królestwo swego Ojca i potem wrócić na ziemię i zabrać by zamieszkali z nim na zawsze. Rozczarowanie uczniów dobrze obrazuje rozczarowanie tych, którzy oczekiwali swojego Pana w 1844 roku. Przeniesiono mnie w czasy, gdy Chrystus tryumfalnie wjeżdżał do Jerozolimy. Uradowani uczniowie wierzyli, że obejmie wtedy królestwo i będzie panować jako ziemski książę. Z wielkimi nadziejami podążali za swym Królem. Rzucali piękne gałązki palmowe i zdejmowali swoje wierzchnie szaty i z entuzjastyczną gorliwością ślali je na drodze; jedni szli przed nim, inni znowu za nim, wołając, Hosanna Synowi Dawida! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana. Hosanna na wysokościach! Poruszenie zaniepokoiło Faryzeuszy i zażądali, aby Jezus zgromił swoich uczniów. Lecz on odpowiedział im, Jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyczeć będą. Proroctwo Zachariasza 9.9 musi być spełnione, pomimo to widziałam że uczniowie byli przeznaczeni na gorzkie rozczarowanie. W kilka dni później podążali za Jezusem na Kalwarię i widzieli go, ociekającego krwią i zniekształconego na okrutnym krzyżu. Byli świadkami jego męczeńskiej śmierci i złożyli go do grobu. Ich serca utonęły w bólu. Ich oczekiwania nie spełniły się w najmniejszym szczególe. Ich nadzieje umarły wraz z Jezusem. Lecz gdy powstał z martwych i ukazał się swoim zasmuconym uczniom, ich nadzieje ożyły. Stracili swego Zbawiciela; lecz ponownie go odnaleźli.

Widziałam, że rozczarowanie tych, którzy wierzyli w przyjście Pana w 1844 roku, nie równało się rozczarowaniu uczniów. Proroctwo wypełniło się w poselstwach pierwszego i drugiego anioła. Były dane w odpowiednim czasie i wykonały dzieło jakie Bóg chciał przez nie wykonać.

Kierują do Księga Daniela 8:14; Matthew 21:4-16, 25:6; Ewangelia Marka 16:6-7; Ewangelia Łukasza 19:35-40; Ewangelia Jana 14:1-3, 20:13; 2 List do Koryntian 6:17; Apokalipsa 10:8-11, 14:7-8

Rozdział 26

Kolejna Ilustracja

Pokazano mi, zainteresowanie z jakim całe niebo podjęło dzieło, które odbywa się na ziemi. Jezus polecił silnemu i potężnemu aniołowi, aby zstąpił i ostrzegł mieszkańców ziemi, żeby przygotowali się na jego drugie pojawienie. Zobaczyłam jak potężny anioł odszedł od obecności Jezusa w niebie. Promieniowała przed nim nadzwyczajna jasność i chwalebne światło. Powiedziano mi, że jego misją było oświecenie ziemi swą chwałą i ostrzeżenie człowieka przed nadchodzącym gniewem Boga. Tłumy przyjmowały światło. Niektórzy wyglądali bardzo uroczyście, inni byli radośni i zachwyceni. Światło było zlane na wszystkich, lecz niektórzy tylko weszli pod wpływ światła, nie przyjęli go z serca. Ci wszyscy co przyjęli je, odwrócili swe twarze w górę do nieba i wielbili Boga. Wielu było napełnionych wielkim gniewem. Słudzy i lud złączeni z nikczemnikami, zdecydowanie stawiali opór światłu rozlewianemu przez potężnego anioła. Natomiast ci, którzy przyjęli je, odeszli od świata i złączyli się ściśle ze sobą.

Szatan i jego aniołowie byli aktywnie zajęci dążeniem aby odciągnąć umysły wszystkich których mogli, od światła. Grupa, która odrzuciła je, była pozostawiona w ciemności. Widziałam anioła z największym zainteresowaniem obserwującego wyznawców ludu Boga, aby zanotować charakter, jaki rozwinęli, gdy poselstwo pochodzące z nieba było im przedstawione. Gdy bardzo wielu z tych, którzy wyznawali miłość do Jezusa, odwróciło się z pogardą, drwinami i nienawiścią od niebiańskiego poselstwa, anioł z pergaminem w rękę spisał haniebny zapis. Całe niebo było napełnione oburzeniem, że Jezus jest tak lekceważony przez swych wyznaniowych naśladowców.

Widziałam rozczarowanie wierzących. Nie ujrzeli swego Pana w spodziewanym czasie. Jednak zamiarem Boga było ukryć przyszłość i doprowadzić swój lud do punktu decyzji. Bez wyznaczonego czasu, dzieło wyznaczone przez Boga nie mogłoby być wykonane. Szatan poprowadził umysły bardzo wielu daleko w przyszłość. Okres czasu, wyznaczony na pojawienie się Chrystusa, musi prowadzić umysł by żarliwie szukał obecnego przygotowania. Kiedy minął czas, ci którzy nie w pełni przyjęli światło anioła, złączyli się z tymi, którzy gardzili niebiańskim poselstwem i obrócili się ku rozczarowanym z szyderstwem. Widziałam, że aniołowie w niebie naradzali się z Jezusem. Zanotowali postawę wyznaniowych naśladowców Chrystusa. Upływ wyznaczonego czasu sprawdził i wypróbował ich, i bardzo wielu zostało zważonych na wadze i znalezionych lekkimi. Głośno twierdzili, że są Chrystianami, jednak w prawie każdym szczególe nie naśladowali Chrystusa. Szatan cieszył się z powodu stanu tych wyznaniowych naśladowców Chrystusa. Miał ich w swoich sidłach. Większość doprowadził do opuszczenia wąskiej ścieżki i do nieba usiłowali wspinać się inną drogą. Aniołowie widzieli, że czyści, schludni i święci są pomieszani z grzesznikami w Syjonie oraz kochającymi świat obłudnikami. Czuwali nad wiernymi miłośnikami Jezusa; ale i zepsuci wpływali na świętych.

Tym, których serca płonęły by zobaczyć Jezusa, było zakazywane przez wyznaniowych braci by mówić o jego przyjściu. Aniołowie przyglądali się całej scenie i współczuli resztkę, która umiłowała pojawienie się Jezusa. Innemu, potężnemu aniołowi polecono zstąpić na ziemię. Jezus dał mu do ręki pismo i kiedy zstąpił na ziemię, wołał, Upadł! upadł Babilon! Wówczas zobaczyłam rozczarowanych, jak ponownie patrzą radośnie i wznoszą swe oczy ku niebu, patrząc z wiarą i nadzieją na pojawienie się swego Pana. Ale wielu wydawało się znajdować w ogłupiałym stanie, jakby we śnie; mimo to na ich twarzach mogłam zobaczyć ślady głębokiego smutku. Zawiedzeni zauważyli w Biblii, że znajdują się w czasie zwłoki i cierpliwie muszą czekać na spełnienie się widzenia. Ten sam dowód, który doprowadził ich do czekania na przyjście Pana w 1843 roku, doprowadził ich do oczekiwania go w 1844 roku. Widziałam, że większość nie posiadała tej energii, jaka cechowała ich wiarę w 1843 roku. Rozczarowanie przytłumiło ich wiarę. Ale gdy rozczarowani złączyli się w zewie drugiego anioła, niebiański zastęp patrzył z największym zainteresowaniem i zaznaczył rezultat poselstwa. Widzieli tych, którzy nosili imię Chrystian, jak z pogardą i drwinami odnosili się do tych, którzy byli rozczarowani. Gdy z ust szyderców padały słowa, Jeszcze nie zostaliście wniebowzięci?, anioł zapisywał je. Anioł powiedział, Szydzą z Boga.

Zostałam cofnięta do przemienienia Eliasza. Jego płaszcz spadł na Elizeusza i złe dzieci (czy młodzi chłopcy) podążali za nim, szydząc, wołając, Wznies się łysy, wznies się łysy! Szydźli z Boga i spotkała ich tam kara. Nauczyli się tego od swych rodziców. A ci, którzy drwili i wyśmiewali wiarę świętych w ich wzniesienie, zostaną nawiedzeni plagami Boga i uświadomią sobie, że nie jest małą sprawą lekceważenie go.

Jezus polecił innym aniołom, aby szybko lecieli by ożywić i wzmocnić słabnącą wiarę jego ludu oraz przygotować go do zrozumienia poselstwa drugiego anioła i ważnego przemieszczenia, które wkrótce nastąpi w niebie. Widziałam, jak Jezus obdarzył tych aniołów wielką mocą i światłem i szybko przybyli na ziemię, aby

wykonać swe zlecenie by pomóc drugiemu aniołowi w jego dziele. Wielkie światło oświeciło lud Boga, gdy aniołowie wołali, Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! Potem zobaczyłam, jak ci rozczarowani powstali i w zgodzie z drugim aniołem głosili, Oto Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! Światłość od aniołów wszędzie przenikała ciemności. Szatan i jego aniołowie usiłowali przeszkodzić rozszerzaniu się tego światła i zaplanowanemu dla niego efektowi. Spierali się z aniołami Boga, mówiąc im, że Bóg zwiódł lud i że oni wraz ze swoją całą światłością i mocą, nie skłonią lud do uwierzenia, że Jezus przyjdzie. Aniołowie Boga kontynuowali swą pracę, chociaż Szatan starał się zagrozić drogę i odciągnąć umysły ludu od światła. Ci, którzy przyjęli je, wyglądali na bardzo uszczęśliwionych. Przykuli swe oczy na niebie i pragnęli pojawienia się Jezusa. Niektórzy płakali i w wielkiej rozpaczy modlili się. Ich wzrok zdawał się być skierowany na samych siebie i nie mieli odwagi spojrzeć w górę.

Cenne światło z nieba usunęło od nich ciemność i ich wzrok, który w rozpaczy kierowali na samych siebie, teraz został skierowany ku górze, a każdy rys twarzy wyrażał wdzięczność i świętą radość. Jezus i cały zastęp anielski z upodobaniem spoglądali na wiernych czekających.

Natomiast ci, którzy odrzucili i przeciwstawili się światłu poselstwa pierwszego anioła, stracili światło drugiego i nie mogli odnieść żadnej korzyści z mocy i chwały, która towarzyszyła poselstwu, Oto Oblubieniec nadchodzi. Jezus odwrócił się od nich z dezaprobatą. Zlekceważyli go i odrzucili. Ci zaś, którzy przyjęli poselstwo, otoczeni zostali obłokiem chwały. Czekali, czuwali i modlili się by poznać wolę Boga. Obawiali się bardzo aby nie obrazić Boga. Widziałam Szatana i jego aniołów, jak usiłowali usunąć boskie światło od ludu Boga; ale tak długo, jak oczekujący miłowali światło i mieli oczy cały czas skierowane z ziemi na Jezusa, Szatan nie mógł pozbawić ich tego cennego światła. Poselstwo dane z nieba rozwścieczyło Szatana i jego aniołów i ci, którzy twierdzili, że miłują Jezusa, ale pogardzili jego przyjściem, wyszydzeni oraz naśmiewali się z wiernych ufających. Anioł notował każdą zniewagę, każde lekceważenie, każdą krzywdę jaką otrzymali od braci z imienia. Bardzo wielu podnosiło swe głosy, wołając, Oto oblubieniec idzie, i opuszczało swych braci, którzy nie miłowali przyjścia Jezusa i nie mogli ścierpieć tego, że stale mówią o jego powtórny przyjsciu. Widziałam jak Jezus odwrócił swoją twarz od tych, którzy odrzucili i pogardzili jego przyjściem, a następnie nakazał aniołom wyprowadzić swój lud z pośród nieczystych, aby się nie skalali. Ci, którzy byli posłuszni poselstwom, odeszli wolni i zjednoczeni. Święte i wspaniałe światło świeciło na nich. Wyrzekli się świata, oderwali swe uczucia od niego i poświęcili swe ziemskie interesy. Wyzbyli się ziemskiego skarbu, kierując swój zaniepokojony wzrok ku niebu, oczekując że zobaczą swojego umiłowanego Oswobodziciela. Na ich obliczach jaśniała święta, poświęcona radość i mówiły o pokoju i radości jakie rządziły wewnątrz ich. Widziałam, że ci oczekujący nie byli dotąd wypróbowani tak, jak musieli być. Nie byli wolni od błędów. Widziałam łaskę i dobroć Boga w posłaniu ostrzeżenia ludowi ziemi, powtarzając poselstwa, aby doprowadzić ich do starannego badania siebie, aby mogli pozbyć się błędów, które przekazali im poganie i papiści. Poprzez te poselstwa Bóg wyprowadzał swój lud tam, gdzie mógł dla nich pracować z większą mocą, a oni mogli zachowywać wszystkie jego przykazania.

Kierują do 2 Księga Królewska 2:11-25; Księga Daniela 8:14; Księga Habakuka 2:1-4; Ewangelia Mateusza 25:6; Apokalipsa 14:8, 18:1-5

Rozdział 27

Świątynia

Pokazano mi wtedy bolesne rozczarowanie ludu Boga. Nie zobaczyli Jezusa w oczekiwanym czasie. Nie mogli pojąć, dlaczego ich Zbawiciel nie przyszedł. Nie mogli znaleźć żadnego dowodu na to, że czas proroczy się nie skończył. Anioł powiedział, Czy zawiodło Słowo Boga? Czy Bóg zawiódł w wypełnieniu swych obietnic? Nie; wypełnił wszystko, co obiecał. Jezus powstał i zamknął drzwi do miejsca Świętego w niebiańskiej świątyni, a otworzył drzwi do Najświętszego i wstąpił tam, aby oczyścić Świątynię. Anioł powiedział, Wszyscy, którzy cierpliwie czekają, zrozumieją tę tajemnicę. To człowiek popełnił błąd; po stronie Boga nie było żadnego uchybienia. Wszystko, co Bóg obiecał, zostało spełnione; to człowiek błędnie patrzył na ziemię jako na Świątynię, która przy

końcu czasu proroczego ma być oczyszczona. To oczekiwania człowieka zawiodły, a nie obietnice Boże. Jezus posłał swoich aniołów, aby kierowali rozczarowanych, by prowadzić ich umysły do miejsca Najświętszego, dokąd udał się, aby oczyścić świątynię i dokonać szczególnego pojednania za Izrael. Jezus powiedział aniołom, że wszyscy, którzy go znajdują, rozumieją dzieło, jakie wykonuje. Widziałam, że Jezus w czasie bytności w miejscu Najświętszym ma zostać zaślubiony z Nową Jerozolimą, a po wykonaniu swego dzieła w Najświętszym, zstąpi w królewskiej władzy na ziemię i zabierze do siebie drogie dusze, które cierpliwie oczekiwały na jego powrót.

Pokazano mi wtedy, co nastąpiło w niebie przy zakończeniu proroczego okresu w 1844 roku. Widziałam że gdy służba Jezusa zakończyła się w miejscu Świętym i zamknął drzwi do tego przedziału, tych, którzy słyszeli poselstwo o przyjściu Chrystusa i odrzucili je, ogarnęła wielka ciemność i stracili go z oczu. Potem Jezus ubrał się w cenne szaty. Na dole jego szaty były na przemian dzwonki i jabłka granatu. Z ramion na piersi zwisał napierśnik kunsztownej roboty. Gdy się poruszał, błyszczał jak diamenty, powiększając wyglądające jak wypisane imiona, lub też wyryte na napierśniku. Kiedy był już kompletnie ubrany, w czymś co wyglądało na jego głowie jak korona, otoczyli go aniołowie i w ognistym wozie przemieścił się poza drugą zasłonę. Następnie polecono mi zwrócić uwagę na dwa przedziały niebiańskiej Świątyni. Otwarto zasłonę czy też drzwi i pozwolono mi wejść. W pierwszym przedziale zobaczyłam świecznik z siedmioma lampami, który wyglądał bogato i chwalebnie, także stół z chlebami pokładnymi i ołtarz kadzenia i kadzielnice. Wszystkie urządzenia tego przedziału miały wygląd najczystszej złota i odbijały postać tego, który wszedł do tego miejsca. Zasłona, oddzielająca te oba przedziały wyglądała chwalebnie. Była z różnych kolorów i materiałów, z piękną obwódką, z wyszytymi postaciami ze złota, przedstawiającymi aniołów. Zasłona była podniesiona i zobaczyłam drugi przedział. Zobaczyłam w nim arkę, mającą wygląd najczystszej złota. Brzeg wokół wieka arki był przepięknie wykonany, przedstawiając korony. Było to ze szczerego złota. W arce były kamienne tablice zawierające dziesięć przykazań. Na każdym krańcu arki był piękny cherub z rozpostartymi nad nią skrzydłami. Ich skrzydła były wzniesione wysoko i dotykały się ponad głową Jezusa, gdy stał przy arce. Ich oblicza były zwrócone ku sobie i spoglądali w dół na arkę, przedstawiając cały anielski zastęp, spoglądający z zainteresowaniem na prawo Boga. Pomiędzy cherubinami stała złota kadzielnica. A gdy modlitwy świętych wznosiły się z wiarą ku Jezusowi, a on ofiarował je swemu Ojcu, z kadzielnicy unosił się słodki zapach. Wyglądał jak dym o najpiękniejszych kolorach. Nad miejscem gdzie stał Jezus, przed arką, widziałam nadzwyczaj jasną chwałę, na którą nie mogłam patrzeć. Wyglądała jak tron gdzie mieszka Bóg. Gdy kadzidło unosiło się do Ojca, wspaniała chwała przemieszczała się z tronu Ojca na Jezusa, a z Jezusa spływała na tych, których modlitwy niczym wonne kadzidło unosiły się w górę. Światło i chwała w ogromnej obfитоści zostało wylane na Jezusa i zacięniło ubłagalnię, a obłok chwały nappełnił świątynię. Nie mogłam dłużej patrzeć na chwałę. Nie może opisać jej żaden język. Byłam przytłoczona i odwróciłam się od majestatu i chwały sceny.

Pokazano mi Świątynię na ziemi, która składała się z dwóch przedziałów. Podobna była do tej w niebie. Powiedziano mi że to była ziemską Świątynią, odbicie niebiańskiej. Sprzęty pierwszego przedziału ziemskiej Świątyni były podobne do tych, które były w pierwszym przedziale niebiańskiej. Zasłona była podniesiona i spojrzałam do Najświętszego i zobaczyłam w nim te same sprzęty, jakie znajdowały się w Najświętszym Świątyni niebiańskiej. Kapłani odprawiali służbę w obydwóch przedziałach ziemskiej. W pierwszym przedziale służył każdego dnia w roku, ale do Najświętszego wchodził tylko raz w roku, by ją oczyścić z grzechów, które tam zostały wniesione. Widziałam, że Jezus służył w obydwóch przedziałach niebiańskiej Świątyni. Wszedł do niebiańskiej świątyni z ofiarą własnej krwi. Ziemscy kapłani byli odwoływani przez śmierć, dlatego też nie mogli długo wykonywać służby; ale Jezus, widziałam, jest kapłanem na zawsze. Przez dary i ofiary, przynoszone do ziemskiej Świątyni, dzieci Izraela miały się uchwycić zasług mającego nadejść Zbawiciela. W mądrości Boga, szczegóły tych czynności dano nam, abyśmy patrząc na nie, zrozumieli dzieło Jezusa w niebiańskiej Świątyni.

Przy ukrzyżowaniu, gdy Jezus umierał na Golgocie, zawołał, Wykonało się, zasłona przybytku rozerwała się na dwoje, od góry aż do dołu. Miało to pokazać że służba w ziemskiej Świątyni skończyła się na zawsze i że Bóg nie będzie już więcej spotykał się z kapłanami w ich ziemskim przybytku, aby przyjmować ich ofiary. Wówczas już była przelana krew Jezusa, który miał osobiście służyć w niebiańskiej Świątyni. Jak kapłani w ziemskiej Świątyni wchodził raz w roku do Najświętszego, by oczyścić Świątynię, tak Jezus, na koniec 2300 dni z księgi Daniela 8 r. wstąpił do Najświętszego w niebiańskiej w 1844 roku, by dokonać ostatecznego pojednania dla wszystkich, którzy chcieli skorzystać z jego pośrednictwa i oczyścić świątynię.

Kierują do Księga Wyjścia rozdział 25-28; Księga Kapłańska rozdział 16; 2 Księga Królewska 2:11; Księga Daniela 8:14; Ewangelia Mateusza 27:50-51; List do Hebrajczyków rozdział 9; Apokalipsa rozdział 21

Rozdział 28

Poselstwo Trzeciego Anioła

Gdy zakończyła się służba Jezusa w miejscu Świętym i przeszedł do Najświętszego, i stanął przed arką zawierającą prawo Boga, wysłał innego potężnego anioła na ziemię z trzecim poselstwem. Umieścił pergamin w ręce anioła i gdy zstąpił na ziemię w mocy i w majestacie, ogłosił straszne ostrzeżenie, najstrasliwszą groźbę, jaka kiedykolwiek była dana ludziom. To poselstwo zostało zaplanowane w celu ochrony dzieci Boga i wskazanie im godziny pokuszenia i męki przed nimi. Anioł powiedział, Będą musieli podjąć zacięty bój z bestią i jej obrazem. Jedyna ich nadzieja na życie wieczne, to nie ugiąć się. Choć ich życie jest zagrożone, muszą mocno chwycić się prawdy. Następującymi słowami trzeci anioł zakończył swe poselstwo, Tu jest cierpliwość świętych, tu są ci, którzy zachowują przykazania Boga i wiarę Jezusa. Gdy powtarzał te słowa, wskazywał na niebiańską Świątynię. Umysły wszystkich, którzy przyjmą to poselstwo, kierowane są do Najświętszego miejsca, gdzie Jezus stoi przed arką, dokonując ostatecznego wstawiennictwa za tych wszystkich, dla których trwa jeszcze łaska oraz za tych, którzy w niewiedzy złamali prawo Boga. Pojednanie to dokonuje się za sprawiedliwych zmarłych, jak i sprawiedliwych żyjących. Jezus czyni pojednanie za tych, którzy zmarli, nie otrzymawszy światła odnośnie przykazań Boga, grzeszyli nieswiadomie.

Potem, gdy Jezus otworzył drzwi do Najświętszego, zobaczono światło o Sabacie i lud Boga był próbowany i badany jak dzieci Izraela dawniej, aby widzieć czy zachowują jego prawo. Widziałam trzeciego anioła, wskazującego w górę, pokazującego rozczarowanym drogę do Najświętszego w Świątyni niebiańskiej. Podążyli za Jezusem wiarą do Najświętszego. Znaleźli tam Jezusa, a radość i nadzieja zakwitły znowu. Widziałam, jak spoglądali wstecz, przeglądając przeszłość, od głoszenia powtórnego przyjścia Jezusa, aż do upływu czasu w 1844 roku. Dostrzegli wyjaśnienie swego rozczarowania i ponownie ożywiła ich radość i pewność. Trzeci anioł oświecił przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, i zrozumieli, że Bóg rzeczywiście prowadził ich swoją tajemniczą opatrnością.

Przedstawiono mi, że ostatki podążyły za Jezusem do Najświętszego miejsca i zobaczyły arkę, ubłagalnię i urzeczeni zostali ich chwałą. Jezus podniósł wieko arki i zobaczyli kamienne tablice z wypisanymi na nich dziesięcioma przykazaniami. Zauważyli żywe wypowiedzi; cofnęli się z drżeniem, gdy wśród dziesięciu świętych nakazów, ujrzeni czwarte przykazanie, otoczone aureolą chwały, świecące jaśniejszym światłem niż pozostałe dziewięć. Nie znaleźli niczego, co by informowało ich że Sabat jest zniesiony lub zamieniony na pierwszy dzień tygodnia. Brzmi tak samo, jak wtedy, gdy było wypowiedziane ustami Boga w uroczystym i strasznym majestacie, przy blasku błyskawic i huku grzmotów, jak wtedy, gdy zostało zapisane jego własnym, świętym palcem na kamiennych tablicach. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, ale siódmego dnia jest Sabat Pana, Boga twego. Zdumieli się, widząc jaką troską otoczono dziesięć przykazań. Zobaczyli je złożone w pobliżu Jehowy, zacienione i chronione jego świętością. Widzą że deptali czwarte przykazanie dekalogu, a przestrzegali dnia wprowadzonego przez pogan i papistów, zamiast dnia poświęconego przez Jehowę. Upokorzyli się przed Bogiem, oplakując swoje przeszłe przestępstwa.

Widziałam, jak w kadzielnicy dymiło kadzidło, gdy Jezus ofiarował swe wyznania i modlitwy swojemu Ojcu. A gdy się wznosiło, na Jezusie i na ubłagalni spoczęło jasne światło; a szczerzy, modlący się, będący zasmuceni ponieważ odkryli, że byli przestępcami prawa Bożego, byli pobłogosławieni i oblicza ich zajaśniały nadzieją i radością. Przyłączyli się do dzieła trzeciego anioła i podnieśli głosy, głosząc uroczyste ostrzeżenie. Początkowo niewielu przyjmowało poselstwo, lecz oni z energią nadal rozgłaszali to ostrzeżenie. Następnie widziałam wielu przyjmujących poselstwo trzeciego anioła i łączących swe głosy z tymi, którzy pierwsi głosili ostrzeżenie, wywyższyli Boga przestrzeganiem jego poświęconego dnia odpoczynku.

Wielu z tych, którzy przyjęli trzecie poselstwo, nie miało doświadczenia w dwóch poprzednich poselstwach. Szatan wiedział to i skierował na nich swe złe oko, aby ich zniszczyć; ale trzeci anioł skierował ich do Najświętszego miejsca i ci, którzy mieli doświadczenie w poprzednich poselstwach, wskazywali im drogę do niebiańskiej Świątyni. Wielu widziało w poselstwach anielskich doskonały łańcuch prawdy i z radością przyjmowali je. Przyjęli je w ich kolejności i podążyli za Jezusem wiarą do niebiańskiej świątyni. Poselstwa te przedstawiono mi jako kotwica do

trzymania ciała. Jednostki które przyjmują je i rozumieją, będą chronione od wielu zwiedzeń Szatana.

Po wielkim rozczarowaniu w 1844 roku, Szatan i jego aniołowie zajęli się gorliwie zastawieniem sidła by rozbić wiarę ciała. Wpływał na umysły jednostek mających osobiste doświadczenie w tych sprawach. Mieli pozór pokory. Zmienili pierwsze i drugie poselstwo i wskazywali na przyszłość jako ich wypełnienie, inni cofali się w przeszłość, twierdząc że się spełniły. Te jednostki przyciągały umysły niedoświadczonych i obalali ich wiarę. Niektórzy badali Biblię, próbowali zbudować swą własną wiarę, niezależną od ciała. Szatan cieszył się z tego wszystkiego, ponieważ wiedział, że ci, którzy odłączą się od kotwicy, będą pod wpływem różnych błędów i będą miotani wiatrami nauk. Wielu z tych, którzy przewodzili w pierwszym i drugim poselstwie, zaparli się ich, wskutek czego w całym ciele nastąpił podział i rozproszenie. Widziałam wtedy Wm. Millera. Wyglądał na zmieszanego i pochylił się ze smutkiem i bólem nad swym ludem. Widział społeczność, która w 1844 roku była zjednoczona i miłująca się, a utraciła swoją wzajemną miłość, sprzeciwiając się sobie. Widział jak popadają znowu w zimny, odstępczy stan. Troska zżerała jego siły. Widziałam, jak kierujący mężowie obserwują Wm. Millera i obawiają się, że może przyjąć trzecie poselstwo anielskie i przykazania Boga. Gdy chciał skierować się ku światłu z nieba, ci mężowie ułożyli plan, aby odwieść jego umysł. Widziałam jak ludzki wpływ wywierano aby zatrzymać jego umysł w ciemności i zachować jego wpływ wśród nich. W końcu Wm. Miller podniósł swój głos przeciwko światłu z nieba. Zbłądził, nie przyjmując poselstwa, które całkowicie wyjaśniłoby jego rozczarowanie oraz wylałoby światło i chwałę na przeszłość, które ożywiłoby jego wyczerpane siły, rozjaśniło jego nadzieję i doprowadziłoby go do uwielbienia Boga. Lecz skłonił się ku ludzkiej mądrości, zamiast boskiej, a będąc podłamany żmudną pracą w dziele swego Mistrza, podeszły wiekiem, nie był już odpowiedzialny tak, jak ci, którzy go od prawdy odwieśli. Oni są odpowiedzialni i grzech spoczywa na nich. Gdyby Wm. Miller mógł ujrzeć światło trzeciego poselstwa, wtedy wiele rzeczy, które wydawały mu się ciemne i tajemnicze, zostałyby wyjaśnione. Jego bracia okazali mu tak głęboką miłość i zainteresowanie, iż sądził że nie może oderwać się od nich. Jego serce skłaniało się ku prawdzie; ale popatrzył na swoich braci. Sprzeciwili się. Czy w tej sytuacji mógłby rozstać się z tymi, którzy stali u jego boku i ramię w ramię zwiastowali przyjście Jezusa? Uważał, że na pewno nie wprowadzą go w błąd.

Bóg tolerował to, że Miller dostał się pod władzę Szatana i śmierć zapanowała nad nim. Ukrył go w grobie przed tymi, którzy nieustannie odciągali go od Boga. Mojżesz popełnił błąd tuż przed wejściem do ziemi obiecanej. Widziałam, że tak samo zbłądził Wm. Miller, gdy był już blisko wejścia do niebiańskiego Chanaanu, pozwalając, by jego wpływ wykorzystany został przeciwko prawdzie. Doprowadzili go do tego inni. Inni muszą ponieść za to odpowiedzialność. Lecz aniołowie strzegą cennych prochów tego sługi Boga i na głos ostatniej trąby powstanie.

Kierują do Księga 20:1-17, 31:18; 1 List do Tesaloniczan 4:16; Apokalipsa 14:9-12

Rozdział 29

Mocna Platforma

Widziałam grupę, która stała dobrze strzeżona i mocno, nie popierając tych, którzy usiłowali obalić ustaloną wiarę ciała. Bóg z aprobatą patrzył na nią. Pokazano mi trzy stopnie - jeden, drugi i trzeci - poselstwa pierwszego, drugiego i trzeciego anioła. Anioł powiedział, Biada temu, który poruszy blok lub zachwieje szpilką w tych poselstwach. Prawdziwe zrozumienie tych poselstw jest życiowo ważne. Los dusz zależy od tego, w jaki sposób zostaną przyjęte. Ponownie poprowadzono mnie przez te poselstwa i ujrzałam, jak drogo zapłacił lud Boga za swe doświadczenie. Uzyskał je przez wiele cierpień i surową walkę. Bóg prowadził ich naprzód krok za krokiem, aż postawił ich na pewnej, nienaruszalnej platformie. Widziałam wtedy, jak pojedyncze osoby zbliżały się do platformy i badały jej fundamenty przed wejściem. Niektórzy z radością niezwłocznie wstępowali na nią. Drudzy zaczęli wynajdywać w położonym fundamencie platformy uchybienia. Chcieli dokonać ulepszeń i dopiero wtedy platforma byłaby bardziej doskonała, a ludzie znacznie szczęśliwsi. Inni zaczęli schodzić z niej i badać, odkryli wadę w niej, twierdząc że jest źle zbudowana. Jednak widziałam, że prawie wszyscy mocno stali na platformie, napominając tych którzy zesli, do zaprzestania swoich narzeków, gdyż to Bóg jest mistrzem budowlanym i to przeciwko niemu walczą. Wymienili cudowne dzieło Boga, które przyprowadziło ich do mocnej platformy i jak wspólnie prawie wszyscy

wznosili oczy ku niebu, głośno wielbiąc Boga. To wzruszyło niektórych z tych, którzy narzekali i opuścili platformę i z pokorą ponownie wstąpili na nią.

Zostałam wrócona do głoszenia pierwszego przyjścia Chrystusa. Jan został posłany w duchu i mocy Eliasza, aby przygotować Jezusowi drogę przyjścia. Ci, którzy odrzucili świadectwo Jana, nie mieli pożytku z nauk Jezusa. Ich sprzeciw wobec ogłoszenia jego pierwszego przyjścia, postawił ich tam, gdzie nie byli w stanie przyjąć najmocniejszego dowodu, że jest Mesjaszem. Szatan doprowadził tych, którzy odrzucili poselstwo Jana by szli jeszcze dalej, a mianowicie do odrzucenia i ukrzyżowania Jezusa. Czyniąc to, doprowadzili oni siebie do tego, że nie mogli przyjąć błogosławieństwa w dniu Pięćdziesiątnicy, które nauczyłoby ich drogi do niebiańskiej Świątyni. Rozdarcie zasłony przybytku, wskazywało na to, że żydowskie ofiary i obrządki nie będą już dłużej przyjmowane. Złożona została wielka Ofiara i zaakceptowana, a Duch Święty, który zstąpił w dniu Pięćdziesiątnicy, skierował umysły uczniów z ziemskiej świątyni na niebiańską, dokąd wszedł Jezus przez swoją, własną krew, aby wylać na uczniów dobrodziejstwa swojego pojednania. Żydzi natomiast pozostawieni zostali w zupełnej ciemności. Utracili całe światło, które mogli mieć odnośnie planu zbawienia i nadal ufali w bezużyteczne ofiary i dary. Niebiańska świątynia zajęła miejsce ziemskiej, jednak nie mieli żadnej wiedzy o drodze do niebiańskiej.

Wielu ze zgromadzenia spogląda na postępowanie Żydów wobec Jezusa, w odrzuceniu i ukrzyżowaniu go. Gdy czytają historię o haniebnym znęcaniu się nad nim, myślą, że kochają Chrystusa i nie zaparliby się go jak Piotr, czy nie ukrzyżowaliby go jak Żydzi. Lecz Bóg, który doświadczył ich wyznaniowego współczucia dla swego Syna, bada ich i dokonał testu tej miłości jaką wyznawali dla Jezusa.

Całe niebo z największym zainteresowaniem pilnowało przyjęcia poselstwa. Lecz wielu z tych, którzy wyznawali, że miłują Jezusa i ronili łzy, gdy czytali historię o krzyżu, zamiast przyjąć poselstwo z zadowoleniem, jest pobudzanych gniewem i wyśmiewają dobre nowiny o powrocie Jezusa, oświadczając, że jest zwiedzeniem. Nie mieli społeczności z tymi, którzy umiłowali pojawienie, nienawidzili ich, usuwając ich z kościołów. Ci, którzy odrzucili pierwsze poselstwo, nie mogli mieć pożytku z drugiego i nie doznali dobrodziejstwa krzyku o północy, który miał ich przygotować, by wiarą weszli z Jezusem do Najświętszego miejsca w niebiańskiej Świątyni. Wskutek odrzucenia dwóch poprzednich poselstw, nie mogli już dostrzec żadnego światła w poselstwie trzeciego anioła, które wskazuje drogę do Najświętszego. Widziałam że nominalne kościoły, tak, jak Żydzi ukrzyżowali Jezusa, ukrzyżowały te poselstwa i dlatego też nie mają żadnego poznania na temat ruchu uczynionego w niebie, czy drogi do Najświętszego, oraz nie mogą mieć pożytku z odbywającego się tam wstawiennictwa Jezusa. Podobnie jak Żydzi, którzy ofiarowali swe bezużyteczne ofiary, tak i oni ofiarują bezużyteczne modlitwy do przedziału, który Jezus już opuścił, a Szatan, uradowany zwiedzeniem wyznaniowych naśladowców Chrystusa, umacnia ich w swej pułapce, prowadzi umysły tych wyznających Chrystiana do siebie i działa całą swą mocą, znakami i zwodniczymi cudami. Jednych oszukuje w ten, a drugich w inny sposób. Ma różne zwiedzenia przygotowane, by oddziaływać na różne umysły. Niektórzy z przerażeniem spoglądają na jedno zwiedzenie, a chętnie przyjmują inne. Niektórych Szatan zwodzi spirytyzmem. Zjawia się też jako anioł światłości i rozpowszechnia swój wpływ po całym kraju. Kościoły popadają w pychę i myślą że Bóg tak cudownie dla nich działa, podczas gdy jest to inny duch Umrze znowu i pozostawia kościoły i świat w gorszym stanie, niż przedtem.

Widziałam, że Bóg posiada szczere dzieci wśród nominalnych adwentystów oraz upadłych kościołów i słudzy i lud zostaną wywołani z tych kościołów i z radością przyjmą prawdę. Szatan wie o tym i nim zabrzmi głośne wołanie trzeciego anioła, wywoła w tych religijnych ciałach podniecenie, aby ci, którzy odrzucili prawdę, mogli myśleć, że Bóg jest z nimi. Ma nadzieję zwieść uczciwych i doprowadzić ich do mniemania, że Bóg nadal działa w kościołach. Jednak światło będzie świecić, i każdy uczciwy zostawi upadłe kościoły i zajmie stanowisko z resztką.

Kierują do Ewangelia Mateusza rozdział 3; Dzieje Apostolskie rozdział 2; 2 List do Tesaloniczan 2:9-12; 2 List do Koryntian 11:14; Apokalipsa 14:6-12

Rozdział 30

Spirytyzm

Widziałam zwiedzenie pukania. Szatan ma moc przedstawiania nam postaci mających wygląd naszych krewnych i przyjaciół, którzy teraz śpią w Jezusie. Wydawać się będzie, jakby byli obecni i wymawiali znane nam słowa, które wypowiadali za życia, tym samym tonem głosu, jaki mieli za życia, będzie wpadał w nasze uszy. Wszystko to ma na celu zwiedzenie świata i usidlenie go w niewiarę tego zwiedzenia.

Widziałam, że święci muszą mieć gruntowne zrozumienie prawdy na czas obecny, którą będą musieli obronić Pismami. Muszą mieć zrozumienie stanu umarłych; gdyż mogą się im ukazać duchy diabłów, podając się za umiłowanych przyjaciół i krewnych, podając im niebiblijne nauki. Uczynią wszystko, co tylko w ich mocy, by wzbudzić współczucie i będą dokonywać cudów przed nimi, dla potwierdzenia tego, co mówią. Lud Boga musi być przygotowany do przeciwstawienia się tym duchom za pomocą prawdy Biblii, że umarli nic nie wiedzą i że są duchami diabłów.

Widziałam że musimy dobrze badać fundament naszej nadziei, gdyż będziemy musieli zdać sprawę z tego z Pism; gdyż zobaczymy jak zwiedzenie się rozpowszechnia, a my będziemy musieli walczyć z nim twarzą w twarz. Jeżeli nie będziemy przygotowani do tego, zostaniemy usidleni i pokonani. Jeżeli z naszej strony uczynimy wszystko, co możemy, aby być przygotowanymi do stojącej tuż przed nami walki, wtedy Bóg uczyni swoją część i jego wszechmocne ramię obroni nas. On raczej posłałby wszystkich aniołów chwały, by baczyli na wierne dusze, niż żeby były zwiedzone i odprowadzone kłamliwymi cudami Szatana.

Widziałam, z jaką szybkością szerzyło się to zwiedzenie. Pokazano mi pociąg z wagonami, pędzący z szybkością błyskawicy. Anioł polecił mi uważnie patrzeć. Skupiłam wzrok na pociągu. Zdawało się, że znajduje się w nim cały świat. Potem pokazał mi konduktora, wyglądał na stateczną, uczciwą osobę, na którą wszyscy podróżni patrzyli z szacunkiem. Zakłopotana, zapytałam towarzyszącego mi anioła, kto to jest. Powiedział, To jest Szatan. On jest konduktorem pod postacią anioła światłości. On zniewolił świat. Poddali się jego silnym oszustwom, by wierzyć kłamstwu aby mogli być potępieni. Najwyższym po nim pomocnikiem jest maszynista, a inni jego agenci zajmują różne, przydatne mu stanowiska, i wszyscy pędzą z prędkością błyskawicy na zatracenie. Zapytałam anioła, czy nikt nie pozostał. Kazał mi spojrzeć w przeciwnym kierunku i zobaczyłam małą grupkę, podróżującą po wąskiej ścieżce. Wszyscy wydawali się być mocno złączeni i powiązani razem prawdą.

Ta mała grupka wyglądała na przygnębioną, jak gdyby przeszła przez ciężkie próby i walki. Wydawało się, że właśnie z poza chmur wyszło słońce i oświetliło ich oblicza, sprawiając, że wyglądali tryumfująco, jakby ich zwycięstwa były bliskie do do zdobycia.

Widziałam, że Pan dał światu sposobność odkrycia pułapki. Gdyby nie było żadnej innej, ta jedna rzecz byłaby wystarczającym dowodem dla Chrystian. Nie ma żadnej różnicy pomiędzy wartościowym a niegodziwym.

Tomasz Paine, którego ciało rozpadło się w proch, a który przy końcu tysiąca lat zostanie wywołany by otrzymać swą zapłatę i cierpieć drugą śmierć, jest przedstawiany przez Szatana, jako będący w niebie i tam wielce wywyższony. Szatan posługiwał się nim na ziemi tak długo, jak mógł, a obecnie kontynuuje to samo dzieło, sugerując, że Tomasz Paine jest wielce poważany i zaszczycony; i tak jak nauczał na ziemi, Szatan chce pokazać, że naucza w niebie. A niektórzy co z odrazą przypatrywali się jego życiu i śmierci oraz zepsutym naukom gdy żył, obecnie poddają się jego naukom, tego najbardziej podlego i najbardziej zepsutego człowieka, który gardził Bogiem i jego prawem.

Ten który jest ojcem kłamstwa, oślepia i zwodzi świat, wysyłając swoich aniołów, aby przemawiali jak apostołowie i pokazują że sprzeciwiają się temu co napisali na ziemi, co było dyktatem Ducha Świętego. Ci kłamliwi aniołowie każą apostołom fałszować ich własne nauki i uznać je za sfałszowane. Tym sposobem może wprowadzać Chrystian z nazwy i cały świat w stan niepewności wobec słowa Boga; gdyż krzyżuje dokładnie jego drogę i niszczy jego plany. Dlatego nakłania ich do powątpiewania w boskie pochodzenie Biblii i pokazuje niewiernego Tomasza Paine, który jakoby po śmierci został wzięty do nieba, a że świętymi apostołami, których nienawidził na ziemi, jest zjednoczony w nauczaniu świata.

Szatan wyznacza każdemu ze swych aniołów zadanie do wykonania. Nakazuje im, aby byli chytry, sprytni i przebiegli. Niektórym z nich poleca, aby odgrywali role apostołów i przemawiali za nich, inni zaś mają działać jako niewierzący i bezbożni, którzy umierali bluźniąc Bogu, ale teraz wydają się być bardzo religijni. Nie ma żadnej różnicy między najświętszym apostołem, a najbardziej niegodziwym niewierzącym. Sprawia, że jedni i drudzy nauczają tych samych rzeczy. Nie ważne na kogo Szatan wpływa by mówił, byleby tylko został osiągnięty jego cel. Na ziemi był tak blisko związany z Paine i tak mu pomagał, że jest łatwe dla niego by wiedzieć jakich używał słów i stylu pisania, jednego z najbardziej poświęconych mu dzieci, które służyło mu wiernie i wykonywało jego cele tak dobrze. Szatan dyktował wiele z jego pism i łatwo mu jest dyktować nastroje przez swych aniołów, czyniąc to oczywistym że pochodzą od Tomasza Paine, który był poświęconym jego sługą gdy żył. To jest właśnie arcydziełem

Szatana. Wszystkie te nauki, rzekomo pochodzące od apostołów, świętych i bezbożnych ludzi, którzy umarli, pochodzą wprost od jego szatańskiej mości.

Powinno wystarczyć by usunąć zasłonę z każdego umysłu i odkryć te wszystkie ciemne, tajemnicze dzieła Szatana; - że ten, kogo on bardzo miłował, a kto doskonale nienawidził Boga, został wzięty ze świętymi apostołami i aniołami w chwale: w rzeczywistości mówi światu i niewierzącym, Nie ma znaczenia jak bezbożnymi jesteście, nie ma znaczenia czy wierzycie lub nie w Boga, czy w Biblię; życie jak wam się podoba, niebo jest waszym domem; - wszyscy wiedzą, że skoro Tomasz Paine jest w niebie, tak bardzo wywyższony, na pewno tam będziecie. Jest to tak rażące, że wszyscy, jeśli tylko chcą, mogą je dostrzec. Szatan przez takie jednostki jak Tomasz Paine, czyni obecnie to, co usiłował zrobić od swego upadku. Poprzez swoją moc i kłamliwe cuda obala fundament chrystiańskiej nadziei i usuwa ich słońce, które ma świecić im na wąskiej ścieżce do nieba. Nakłania świat do wiary, że Biblia nie jest lepsza od powieści, jest nienatchniona, a jednocześnie proponuje na jej miejsce co innego, a mianowicie *Duchowe objawienia!*

Tu jest kanał całkowicie mu poświęcony i sprawia że świat wierzy w to co chce. Księgę która go osądzi wraz z jego naśladowcami, usuwa w cień, dokładnie tam, gdzie chce, aby się znajdowała. Zbawiciela świata czyni nikim więcej, jak zwykłym człowiekiem; i tak, jak rzymska straż, strzegąca grobu Jezusa szerzyła fałszywy i kłamliwy raport, który arcykapłani i starsi dali do ich ust, tak też biedni, zwiedzeni zwolennicy tych spirytystycznych seansów, powtarzają i będą usiłowali wykazać, że w narodzeniu, śmierci i zmartwychwstaniu naszego Zbawiciela nie ma nic cudownego; odkładają Jezusa z Biblią do cienia, tam gdzie chcą aby był i kierują uwagę świata by patrzył na nich i ich zwodnicze cuda, które jak twierdzą, dalece przewyższają czyny Chrystusa. W ten sposób świat zostaje schwyty w pułapkę i uśpiony poczuciem bezpieczeństwa; aby nie poznał swego straszliwego zwiedzenia, aż do czasu wylania ostatnich siedmiu plag. Szatan cieszy się, widząc tak dobre powodzenie swego planu i że cały świat jest w pułapce.

Kierują do Księga Koheleta 9:5; Ewangelia Jana 11:1-45; 2 List do Tesaloniczan 2:9-12; Apokalipsa 13:3-14

Rozdział 31

Chciwość

Widziałam Szatana i jego aniołów jak naradzali się razem. Nakazał swym aniołom iść i zastawiać swe pułapki szczególnie na tych, którzy oczekują powtórnego przyjścia Chrystusa i zachowują wszystkie przykazania Boga. Szatan powiedział swym aniołom, że wszystkie kościoły śpią. On wzmocni swą władzę i kłamliwe cuda i nadal ich utrzyma. Ale sekty zachowujących Sabat nienawidzimy. Stale działają przeciwko nam i odbierają nam naszych poddanych, by zachowywali znieawidzone prawo Boga.

Idźcie, uczynicie tych którzy posiadają ziemię i pieniądze pijanymi troskami. Jeżeli uda się wam doprowadzić ich do tego, żeby przywiązali swe uczucia do tych rzeczy, wtedy ich mamy. Mogą wyznawać, co im się podoba, byleby tylko troszczyli się bardziej o pieniądze, niż o rozwój królestwa Chrystusa lub szerzenie prawdy, której nienawidzimy. Przedstawcie im świat w jak najbardziej atrakcyjnym świetle, aby go mogli miłować i ubóstwić. Musimy zachować wszystkie środki w naszych szeregach, jeśli możemy. Im więcej środków mają, tym więcej zaszkodzą naszemu królestwu, odbierając nam poddanych. Gdy w różnych miejscowościach zwołują zebrania, wówczas jesteśmy w niebezpieczeństwie. Bądźcie więc bardzo czujni. Jeśli to możliwe, wywołujcie niepokój. Niszczcie ich wzajemna miłość. Zniechęcajcie i przygnębiajcie ich sługi; gdyż nienawidzimy ich. Przedstawiajcie wszelkie możliwe usprawiedliwienia tym, którzy posiadają środki pieniężne, aby ich nie wydawali. Jeśli możecie, kontrolujcie sprawy pieniężne i kierujcie sługi do biedy i zmartwień. To osłabi ich odwagę i gorliwość. Walczcie o każdą piędź ziemi. Spowodujcie, aby chciwość i miłość do ziemskich skarbów stały się panującymi cechami ich charakterów. Tak długo, jak te cechy będą panować wśród nich, zbawienie i łaska są w tyle. Zgromadźcie co tylko możecie wokół nich, by ich przyciągało, a na pewno będą należeć do nas. Wtedy nie tylko będziemy ich pewni, ale ich znieawidzony wpływ, nie będzie działał na innych by prowadzić ich do nieba. A w tych co będą usiłowali dawać, rozwijajcie w nich skąpstwo, aby dawali mało.

Widziałam, że Szatan dobrze przeprowadza swe plany. Gdy służy Boga wyznaczają zebrania, Szatan i jego aniołowie rozumieją swój interes i są na stanowisku, by przeszkadzać dziełu Boga, stale jest zajęty wtlaczaniem sugestii w umysły ludu Bożego. Jednych prowadzi w jedną stronę, drugich w inną, zawsze wykorzystując złe cechy braci i siostr, pobudzając i wzmacniając ich wrodzone popędy. Jeśli mają skłonności do samolubstwa i pożądlivosti, Szatan jest zadowolony, zajmując miejsce u ich boku, całą siłą próbuje doprowadzić ich do objawienia poniżających ich grzechów. Jeśli łaska Boga i światło prawdy mogą na chwilę stopić te chciwe, samolubne uczucia i nie odniosą zupełnego zwycięstwa nad nimi, kiedy nie są pod zbawiającym wpływem, przychodzi Szatan i niszczy każdą szlachetną, wielkoduszną zasadę, więc myślą że mają za dużo do zrobienia. Stają się znużeni w czynieniu dobra, zapominając o wielkiej ofierze, jaką złożył Jezus dla nich, aby wykupić ich z mocy Szatana i beznadziejnej nędzy.

Szatan wykorzystał chciwe, egoistyczne usposobienie Judasza i poprowadził do szemrania przeciwko wylaniu przez Marię olejku poświęconego Jezusowi. Judasz uważał ten czyn za wielkie marnotrawstwo; można go było sprzedać, a uzyskane pieniądze rozdać ubogim. Nie troszczył się o biednych, lecz uważał tę szczodłą ofiarę dla Jezusa za przesadną. Judasz wysoko cenił swego Pana wtedy, gdy go sprzedawał za kilka sztuk srebra. Widziałam, że wśród tych, którzy wyznają że czekają na swego Pana, są tacy, jak Judasz. Szatan ma kontrolę nad nimi, choć o tym nie wiedzą. Bóg w żaden sposób nie może zaaprobować ani odrobiny chciwości i samolubstwa. Nienawidzi tego, pogardza modlitwami i nawoływaniami tych, którzy posiadają je. Gdy Szatan wie, że jego czas jest krótki, zwodzi ludzi, aby coraz bardziej byli samolubni, chciwi, a potem cieszy się, gdy widzi, jak toną w drobiazgach, nędzy i samolubstwie. Gdyby można było im otworzyć oczy, wtedy ujrzałyby Szatana w piekielnym tryumfie, cieszącego się z ich powodu i jak wyśmiewa się z głupoty tych, którzy akceptują jego sugestie i wpadają w jego pułapki. Potem on i jego aniołowie biorą złośliwe i chciwe postęпки takich jednostek i przedstawiają je Jezusowi i świętym aniołom, mówiąc z wyrzutem, Oto są naśladowcy Chrystusa! Oni przygotowują się na przemienienie! Szatan zaznacza ich zboczony kurs, porównuje go z Biblią, z tekstami w których takie rzeczy są wyraźnie zganione, a potem przedstawia to by dręczyć aniołów niebiańskich, mówiąc, To są naśladowcy Chrystusa i jego słowa! To są owoce ofiary i odkupienia Chrystusa! Aniołowie ze wstrętem odwracają się od takiej sceny. Bóg wymaga od swego ludu stałego wykonywania swej roli, a gdy stają się znużeni czynieniem dobra i szczodrości, on męczy się nimi. Widziałam, że Bóg był wielce niezadowolony najmniejszym przejawem samolubstwa ze strony jego wyznającego ludu, dla którego Jezus nie oszczędził swego własnego, cennego życia. Każda samolubna, chciwa jednostka odpadnie po drodze. Jak Judasz, który sprzedał swego Pana, sprzedadzą dobre zasady oraz szlachetne, wielkoduszne usposobienie za odrobinę ziemskiego zysku. Wszyscy tacy zostaną przesiani z ludu Boga. Ci, którzy chcą nieba, muszą z całą siłą, jaką posiadają, popierać zasady nieba. Zamiast umierania duszy w samolubstwie, powinni wzrastać w dobroczynności i każda sposobność czynienia dobrze jeden drugiemu, musi być wykorzystana, wzrastając i wzmacniając coraz bardziej zasady nieba. Pokazano mi Jezusa, jako doskonały wzór. Jego życie było pozbawione samolubnych upodobań, odznaczało się bezinteresowną dobroczynnością.

Kierują do Ewangelia Marka 14:3-11; Ewangelia Łukasza 12:15-40; List do Kolosan 3:5-16; 1 List Jana 2:15-17

Rozdział 32

Przesiewanie

Widziałam niektórych, z mocną wiarą i okrzykiem trwogi błagali Boga. Oblicza ich były blade, nacechowane głębokim niepokojem, wskazującym na wewnętrzną walkę. Wyrwałość i wielką żarliwość wskazywały ich oblicza, a duże krople potu powstawały na czołach i spadały. Teraz i wtedy oświecały ich oblicza oznaki przychylności Boga, znowu ten sam poważny, uroczysty, żarliwy wygląd spoczywał na nich.

Żli aniołowie tłoczyli się wokół nich, gromadząc wokół nich ciemności i pogrążali ich w mroku, aby zasłonić widok Jezusa, aby ich oczy przyciągnęła otaczająca ich ciemność i w ten sposób by nieufali Bogu, a potem szemrali przeciwko niemu. Jedynym ich bezpieczeństwem było zwrócenie swoich oczu bezpośrednio ku niebu. Aniołowie czuwali nad ludem Boga, a kiedy trująca atmosfera od złych aniołów tłoczyła się wokół tych zatrwożonych,

aniołowie którzy ich strzegli, stale machali skrzydłami nad nimi, by rozpraszać grubą ciemność ich otaczającą.

Niektórzy, widziałam, nie mieli udziału w tym dziele męki i wstawiania się. Wydawali się być obojętni i beztroscy. Nie opierali się ciemności wokół nich, dlatego zamykała ich niczym gruba chmura. Aniołowie Boga opuścili ich i poszli pomóc gorliwym i modlącym się. Widziałam, jak aniołowie Boga śpieszyli aby wesprzeć tych wszystkich, którzy z całej siły opierali się tym złym aniołom i próbowali pomóc sobie przez wołanie wytrwale do Boga. Jednak aniołowie opuścili tych, którzy nie czynili wysiłku by dopomóc sobie i straciłam ich z widoku.

Jak ci modlący trwali w swych żarliwych wołaniach, czasami promień światła od Jezusa przychodził na nich i zachęcał ich serca oraz rozjaśniał ich twarze.

Spytałam o znaczenie przesiewania, które widziałam. Pokazano mi, że spowodowane ono zostało dokładnym świadectwem wywołanym radą wiernego Świadka do Laodycejczyków. Wywoła swój efekt na sercu przyjmującego świadectwo i doprowadzi go do wywyższenia standardu i przekazywania jasnej prawdy. Tego jasnego świadectwa niektórzy nie zniosą. Powstaną przeciwko niemu i spowodują przesiew wśród ludu Bożego.

Widziałam, że świadectwo Wiernego Świadka nie doceniono nawet w połowie. Uroczyste świadectwo, od którego zależy los zboru, zostało lekko oszacowane, o ile nie całkowicie zlekceważone. To świadectwo musi wypracować większą skruchę i wszyscy, którzy naprawdę je przyjmą, będą mu posłuszni i zostaną oczyszczeni.

Anioł powiedział, Słuchaj! Wkrótce usłyszałam głos, który brzmiał jak wiele instrumentów muzycznym, wszystkie brzmiące w doskonałych tonach, słodkich i harmonijnych. Przewyższało to wszelką muzykę, jaką kiedykolwiek słyszałam. Zdawała się być przepelniona miłosierdziem, współczuciem i wywyższającą, świętą radością. Przenikały całą moją istotę. Anioł rzekł, Spójrz! Moja uwaga została skierowana na grupkę, którą zauważyłam wcześniej, gdy była potężnie przesiewana. Pokazano mi tych, których poprzednio widziałam, jak płakali i w męce ducha się modlili. Widziałam że grupa strzegących aniołów została podwojona i byli odziani zbroją od stóp do głów. Poruszali się w dokładnym porządku, niczym armia żołnierzy. Ich oblicza wyrażały ostry konflikt, jaki musieli znieść, agonizującą walkę przez jaką musieli przejść. Jednak ich postacie zaznaczone ostrą wewnętrzną męką, jaśniały teraz światłem i chwałą nieba. Osiągnęli zwycięstwo i ono wywołało w nich największą wdzięczność oraz świętą, poświęconą radość.

Liczba tej grupy zmniejszała się. Niektórzy zostali przesiani i pozostawieni w drodze. Beztroscy i obojętni, którzy nie przyłączyli się do tych, co cenili zwycięstwo i zbawienie wystarczająco by się zadrećcać, wytrwać i błagać o nie, nie otrzymali go i zostali pozostawieni w ciemności, a ich liczba była natychmiast powiększana o innych przyjmujących prawdę i wstępujących do szeregów. Żli aniołowie nadal napierali na nich, jednak nie mieli nad nimi żadnej mocy.

Słyszałam, jak ci odziani w zbroję głosili prawdę z wielką mocą. To wywołało skutek. Widziałam tych co zostali związani; niektóre żony były związane przez swoich mężów, niektóre dzieci związane przez swych rodziców. Uczciwi, trzymani z dala, lub którym przeszkadzano w słuchaniu prawdy, teraz gorliwie je przyjmowali. Minął wszelki strach przed krewnymi. Tylko prawda była dla nich wywyższona. Była droższa i cenniejsza niż życie. Łaknęli i pragnęli prawdy. Zapytałam, co dokonało tak wielkiej zmiany. Anioł odpowiedział, To jest późny deszcz; pokrzepienie od obecności Pana, głośny zew trzeciego anioła.

Wielka moc była z tymi wybranymi. Anioł powiedział, Spójrz tutaj! Uwagę moją skierowano na bezbożnych czy niewierzących. Byli wszyscy wzburzeni. Gorliwość i moc towarzysząca ludowi Boga, pobudziła i doprowadziła ich do wściekłości. Zamieszanie, zamieszanie było na każdym kroku. Widziałam środki podjęte przeciwko tej grupie, posiadającej moc i światłość Boga. Ciemność gęstniała wokół nich, a jednak stali, uznani przez Boga i ufając w nim. Widziałam, że znajdowali się w kłopotach. Potem słyszałam, jak żarliwie krzyczeli do Boga. Dzień i noc nie ustawał ich krzyk. Słyszałam te słowa, Twoja wola, Boże, niech się stanie! Jeśli to może uwielbić twe imię, uczyn drogę ucieczki dla twego ludu! Wybaw od otaczających nas pogan! Skazali nas na śmierć; lecz twoje ramie może przynieść wybawienie. To są wszystkie słowa, które mogę sobie przypomnieć. Wydawali się mieć głębokie poczucie braku wartości i okazywali zupełne poddanie się woli Boga. Mimo to każdy, bez wyjątku, podobnie jak Jakub, gorliwie błagał i walczył jak Jakub o wyswobodzenie.

Zaraz, gdy tylko rozpoczęli swoje gorliwe wołanie, aniołowie powodowani współczuciem, chcieli ich wybawić. Lecz wysoki, dowodzący anioł zabronił im tego. Powiedział, Wola Boga jeszcze się nie spełniła. Muszą wypić kielich. Muszą zostac zanurzeni zanurzeniem.

Wkrótce usłyszałam głos Boga, który wstrząsnął niebiosami i ziemią. Nastąpiło ogromne trzęsienie ziemi. Budynek były wstrząsane i padały na każdą stronę. Wtedy usłyszałam tryumfalny okrzyk zwycięstwa, głośny, melodyjny i wyraźny. Spojrzałam na tą grupę, która jeszcze do niedawna znajdowała się w takim ucisku i niewoli. Niewola ich już się skończyła. Chwalebne światło świeciło na nich. Jakże pięknie wtedy wyglądali! Znikły wszystkie oznaki troski i zmartwienia. Zdrowie i piękno były widziane w każdym obliczu. Ich wrogowie, poganie którzy ich otaczali, padali jak martwi. Nie mogli znieść światłości, która oświecała uwolnionych świętych. To światło i chwała spoczywały na nich, aż na obłokach nieba ukazał się Jezus i wierna, wypróbowana gromadka została w jednej chwili, w okamgnieniu, przemieniona z chwały w chwałę. Otworzyły się groby i wyszli z nich święci, odziani w nieśmiertelność, wołając, Zwycięstwo nad śmiercią i grobem i wraz z żywymi świętymi zostali pochwyceni w górę, na spotkanie swego Pana w powietrzu; podczas gdy bogate, melodyjne okrzyki chwały i zwycięstwa były na każdym nieśmiertelnym języku i wychodziły z każdego uświęconych, świętych ust.

Kierują do Księga Psalmów rozdział 86, Księga Ozeasza 6:3; Księga Aggeusza 2:21-23; Ewangelia Mateusza 10:35-39, 20:23; List do Efezjan 6:10-18; 1 List do Tesaloniczan 4:14-18; Apokalipsa 3:14-22

Rozdział 33

Grzechy Babilonu

Widziałam stan obojętnych kościołów, odkąd drugi anioł ogłosił ich upadek. Wzrastały coraz bardziej w zepsuciu; jednak nosiły imię naśladowców Chrystusa. Jest niemożliwe by je odróżnić od świata. Ich słudzy biorą tekst ze Słowa, jednak głoszą łagodne rzeczy. Cieleśne serce nie sprzeciwia się temu. Tylko duch i moc prawdy oraz zbawienie w Chrystusie są nienawistne cielesnemu sercu. Nie ma niczego w popularnym usługiwaniu, co by wzniecało gniew Szatana, przyprowadzało o drżenie grzesznika lub mówiło jego sercu i sumieniu o strasznej rzeczywistości mającego wkrótce nadejść sądu. Bezbożni ludzie są na ogół zadowoleni z formy bez prawdziwej pobożności i taką religię pomogą poprzeć. Anioł powiedział, Nic, prócz całej zbroi sprawiedliwości, nie może zwyciężyć i odzyskać zwycięstwo nad mocami ciemności. Szatan zupełnie zawładnął kościołami jako ciałem. Zamiast prostych, tnących prawd słowa Boga, rozważa się mowy i czyny ludzi. Anioł powiedział, Przyjaźń i duch świata, są wrogami Boga. Gdy prawda, w swojej prostocie i mocy, taka jaka jest w Jezusie, wystąpi przeciwko duchowi świata, natychmiast obudza ducha prześladowania. Wielu, bardzo wielu, którzy wyznają, że są Chrystianami, nie poznało Boga. Charakter naturalnego serca nie został zmieniony, a cielesny zmysł pozostaje wrogi Bogu. Są wiernymi sługami Szatana, mimo, że przyjęli inną nazwę.

Widziałam, że odkąd Jezus opuścił miejsce Święte niebiańskiej Świątyni i przeszedł poza drugą zasłonę, kościoły zostały pozostawione jak Żydzi i napełniły się wszelkim nieczystym i wstrętnym pactwem. Widziałam w kościołach wielką nieprawość i podłość, a pomimo to uznawały siebie za Chrystian. Ich wyznania, modlitwy i nawoływania są wstrętem w oczach Boga. Anioł powiedział, Bóg nie ma wycucia ich zebrań. Samolubstwo, oszustwo i fałsz są przez nie praktykowane, bez napomnień sumienia. A ponad wszystkie te złe cechy, narzucają płaszcz religii. Pokazano mi pychę nominalnych kościołów. Boga nie ma w ich myślach; ich cielesne umysły skierowane są na samych siebie. Upiększają swoje biedne, śmiertelne ciała, a następnie spoglądają na siebie z zadowoleniem i upodobaniem. Jezus i aniołowie patrzą na nich z gniewem. Anioł rzekł, Ich grzechy i pycha sięgnęły nieba. Ich los jest osądzony. Sprawiedliwość i sąd długo drzemały, ale wkrótce się przebudzą. Pomsta należy do mnie, Ja odpłacę, mówi Pan. Straszne groźby trzeciego anioła wkrótce się spełnią i będą pić gniew Boga. Niezliczony zastęp złych aniołów rozprzestrzenia się po całej ziemi. Kościoły i religijne ciała są tłoczne od nich. Z radością patrzą na religijne ciała, gdzie płaszcz religii przykrywa największe zbrodnie i nikczemności.

Całe niebo z oburzeniem patrzy, ludzkie istoty, dzieła Boga, poniżone do najniższych głębi degradacji i stawiane na poziomie zwierząt przez swych bliźnich. Wyznający naśladowcy drogiego Zbawiciela, którego współczucie było zawsze pobudzane gdy doświadczał ludzkiego nieszczęścia, chętnie zajmują się tym ogromnym i

strasznym grzechem, jakim jest handel niewolnikami i ludzkimi duszami. Aniołowie zapisali to wszystko. Jest to zapisane w księdze. Łzy pobożnych niewolników, mężczyzn i kobiet, ojców, matek i dzieci, braci i siostr, wszystkie są przechowywane w niebie. Męka, ludzka męka, jest przenoszona z miejsca na miejsce, kupowana i sprzedawana. Bóg jeszcze na chwilę powstrzymuje swój gniew. Jego gniew płonie przeciwko temu narodowi, a przede wszystkim przeciwko tym religijnym ciałom, które usankcjonowały i zaangażowały w ten straszny handel. Taką niesprawiedliwość, opresję, cierpienia, wielu wyznaniowych naśladowców cichego i pokornego Jezusa może doświadczyć z pozbawioną serca obojętnością. Wielu z nich może powodować z nienawistną satysfakcją, ból nie do opisania, a przy tym mają jeszcze odwagę oddawać cześć Bogu. Jest to ogromnym urąganiem i Szatan cieszy się z tego, wymawiając Jezusowi i jego aniołom taką niespójność, mówiąc z piekielnym tryumfem, *Tacy są naśladowcy Chrystusa!*

Ci wyznający Chrystianie, czytają o cierpieniach męczenników i ronią łzy na policzkach. Dziwią się, że ludzie mogli być kiedykolwiek tak zatwardziali i praktykować tak nieludzkie okrucieństwa wobec swych bliźnich, gdy w tym samym czasie trzymają swych bliźnich w niewoli. Ale to jeszcze nie wszystko. Zrywają naturalne więzy rodzinne i okrutnie ciemieją dzień po dniu swych bliźnich. Potrafią zadawać najbardziej nieludzkie tortury, z bezustannym okrucieństwem, które można dobrze porównać z okrucieństwem papistów i pogan wobec naśladowców Chrystusa. Anioł powiedział, Poganom i papistom będzie w dniu wykonaniu sądu Boga lżej niż tym ludziom. Krzyk i cierpienia ciemiejących dotarły do nieba, a aniołowie stoją zdumieni zatwardziałymi, niewypowiedzianymi, dręczącymi cierpieniami, jakie człowiek stworzony na obraz swego Stwórcy, zadaje swym bliźnim. Anioł powiedział, Imiona takich są zapisane krwią, podkreślone pręgami i złane udreńczonymi, gorącymi łzami cierpień. Gniew Boga nie ustanie, dopóki ten kraj światłości nie wypije do dna kielicha jego furii i nie nagrozi Babilonu podwójnie. Odpłaćcie mu tak, jak on płacił i oddajcie mu w dwójnasób według jego uczynków; kielich, z którego napelniał, napelnijcie mu w dwójnasób.

Widziałam że właściciel niewolnika będzie odpowiadać za duszę swego niewolnika, którego trzymał w niewiedzy; i wszystkie grzechy niewolnika nawiedzą pana. Bóg nie może przyjąć do nieba niewolnika, trzymanego w niewiedzy i poniżeniu, nic nie wiedzącego o Bogu i Biblii, nie bojącego się niczego, jak tylko bata swego pana, nie zachowując wywyższonej pozycji tak jak zwierzęta jego pana. Uczyni najlepszą rzecz, jaką współczujący Bóg może uczynić. Pozwoli mu, aby odszedł tak, jak gdyby go nie było; natomiast jego pan będzie musiał wycierpieć siedem ostatnich plag, a potem powstać przy drugim zmartwychwstaniu i cierpieć drugą, najstraszniejszą śmierć. Wówczas gniew Boga zostanie zaspokojony.

Kierują do Księga Amosa 5:21; List do Rzymian 12:19; Apokalipsa 14:9-10, 18:6

Rozdział 34

Głośny Zew

Widziałam, jak aniołowie śpieszyli do i z nieba. Zstępowali na ziemię i znów wstępowali do nieba, przygotowując się na spełnienie niezwykle ważnego wydarzenia. Następnie zobaczyłam innego potężnego anioła, któremu polecono zstąpić na ziemię i złączyć swój głos z trzecim aniołem i dodać jego poselstwu mocy i siły. Aniołowi udzielono wielkiej mocy i chwały, a gdy zstąpił, ziemia została oświecona jego chwałą. Światłość która szła przed i po tym aniele, przenikała wszystko, gdy potężnie wołał, silnym głosem, Upadł, upadł wielki Babilon i stał się siedliskiem demonów, i schronieniem wszelkiego ducha nieczystego, i schronieniem wszelkiego ptactwa nieczystego i wstrętnego! Poselstwo o upadku Babilonu, tak jak je dał drugi anioł, jest znowu dane, z dodatkiem o zepsuciach, które od roku 1844 weszły do zborów. Dzieło tego anioła przychodzi we właściwym czasie i łączy się w ostatnie, wielkie dzieło poselstwa trzeciego anioła, gdy rozwija się w głośny zew. A lud Boga jest wszędzie przygotowany do ostania się w godzinie pokuszenia, z którą wkrótce się spotka. Widziałam wielkie światło spoczywające na nich i złączyli się w poselstwie, aby nieustraszenie głosić z wielką mocą poselstwo trzeciego anioła.

Posłano aniołów, aby wsparli potężnego anioła z nieba i usłyszałam głosy, które wydawały się wszędzie przenikać, Wyjdź z niego, ludu mój, abys nie był uczestnikiem jego grzechów i abys nie otrzymał jego plag; gdyż do

nieba dosięgły grzechy jego i wspomniał Bóg na jego nieprawości. To poselstwo wydawało się być dodatkiem do trzeciego poselstwa i złączyło się z nim tak, jak zew o północy dołączył do poselstwa drugiego anioła w 1844 roku. Chwała Boga spoczywała na cierpliwych, oczekujących świętych, a oni nieustraszenie dali ostatnie, uroczyste ostrzeżenie, ogłaszając upadek Babilonu, oraz wzywając lud Boży, aby z niego wyszedł; aby mógł uniknąć jego straszliwego przeznaczenia.

Światło wylane na oczekujących, przenikało wszędzie i ci, którzy w zborach mieli jakiegokolwiek światło, nie słyszeli i nie odrzucili trzech poselstw, odpowiedzieli na wezwanie i opuszczali upadłe zbory. Wielu doszło do wieku odpowiedzialności, odkąd te poselstwa były dane i światło świeciło na nich, a oni mieli przywilej wybrania życia lub śmierci. Niektórzy wybierali życie i zajmowali miejsce z tymi którzy oczekiwali Pana i zachowywali wszystkie jego przykazania. Trzecie poselstwo miało do wykonania swoje zadanie; przez nie wszyscy musieli zostać wypróbowani, a cenne dusze miały być wywołane z religijnych ciał. Zmuszająca moc poruszała uczciwych, gdy objawienie się mocy Boga trzymało w strachu i powstrzymywało krewnych i przyjaciół, tak że nie mieli odwagi ani siły do powstrzymania tych, którzy odczuwali na sobie dzieło Ducha Boga. Ostatnie wezwanie jest niesione nawet do biednych niewolników i pobożni pośród nich, z pokornymi wypowiedziami, wylali swe pieśni krańcowej radości na widok szczęśliwego uwolnienia, a ich właściciele nie mogli powstrzymać ich; gdyż strach i zdumienie zachowywały ich w milczeniu. Dokonuje się potężnych cudów, uzdrowia chorych, a znaki i cuda podążają za wierzącymi. Bóg jest w tym dziele, a każdy święty, nie obawiając się następstw, podążał za przekonaniem swego sumienia, jednocząc się z tymi, którzy zachowują wszystkie przykazania Boga i z mocą głosił poselstwo trzeciego anioła. Widziałam, że trzecie poselstwo skończy się z mocą i siłą, daleko przekraczając zew o północy.

Słudzy Boga, obdarzeni mocą z wysokości, z rozjaśnionymi obliczami, świecąc świętym poświęceniem, szli naprzód, wypełniając swe dzieło i głosząc poselstwo z nieba. Dusze, które rozproszone były po wszystkich ciałach religijnych, odpowiedziały na wezwanie i cenni śpiesznie opuścili potępione kościoły, tak jak Lot pośpiesznie opuścił Sodomę przed jej zniszczeniem. Lud Boży został dostosowany i wzmocniony wspianą chwałą, która w bogatej obfitości spoczęła na nich, przygotowując go do wytrwania w godzinie pokuszenia. Wszędzie słyszałam mnóstwo głosów, mówiących, Tu jest cierpliwość świętych, tu są ci, którzy zachowują przykazania Boga i wiarę Jezusa.

Kierują do Rodzaju rozdział 19; Apokalipsa 14:12, 18:2-5

Rozdział 35

Trzecie Poselstwo Zakończone

Skierowano mnie do czasu, gdy kończyło się poselstwo trzeciego anioła. Moc Boga spoczęła na jego ludzie. Wykonali swe dzieło i byli przygotowani na znajdującą się przed nimi godzinę próby. Otrzymali późny deszcz lub pokrzepienie od obecności Pana i odżyło żywe świadectwo. Wszędzie rozlegało się ostatnie wielkie ostrzeżenie i ono pobudziło oraz rozwścieczyło mieszkańców ziemi, którzy nie przyjęli poselstwa.

Widziałam aniołów śpieszących do i z nieba. Anioł wrócił z ziemi z kałamarzem u boku, relacjonując Jezusowi, że jego dzieło zostało zakończone, święci policzeni i zapieczętowani. Wtedy ujrzałam Jezusa, który służył przed arką zawierającą dziesięć przykazań, jak odłożył kadzielnicę. Podniósł swoje ręce do góry i powiedział donośnym głosem: Wykonało się! A cały anielski zastęp odłożył swe korony, gdy Jezus uroczyście oświadczył, Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi; lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca.

Widziałam że każdy przypadek był wtedy rozstrzygnięty na życie lub śmierć. Jezus wymazał grzechy swego ludu. Otrzymał swe królestwo i zostało uczynione pojednanie za poddanych jego królestwa. Gdy Jezus służył w Świątyni, odbywał się sąd nad sprawiedliwymi zmarłymi, a potem nad sprawiedliwymi żywymi. Poddani królestwa zostali przygotowani. Ślub Baranka skończył się. A królestwo i wielkość królestwa pod całym niebem zostały dane Jezusowi i spadkobiercom zbawienia, a Jezus miał panować jako Król królów i Pan panów.

Gdy Jezus wychodził z miejsca Najświętszego, słyszałam dzwonienie dzwonek przy jego szacie, a gdy je opuścił, ciemna chmura okryła mieszkańców ziemi. Nie było wtedy pośrednika między winnym człowiekiem a

obrażonym Bogiem. Gdy między winnym człowiekiem a Bogiem stał Jezus, ludzie byli powstrzymywani, lecz gdy Jezus odszedł spomiędzy człowieka a Ojca, powstrzymująca moc ustąpiła i Szatan posiadał kontrolę nad człowiekiem. Niemożliwością było wylanie plag gdy Jezus sprawował urząd w Świątyni; lecz kiedy zakończył tam swoje dzieło, skończył wstawiennictwo, nie ma już niczego by powstrzymać gniew Boga, który wybuchnie z furią na nie osłoniętą głowę winnego grzesznika, który lekceważył zbawienie i nienawidził napominania. W tym strasznym czasie, po zakończeniu pośrednictwa Jezusa, święci żyli w obliczu świętego Boga bez orędownika. Każdy przypadek został rozstrzygnięty, każdy klejnot policzony. Jezus zwlekał chwilę w przedsionku niebiańskiej Świątyni, a grzechy, które były wyznawane podczas jego pobytu w miejscu Najświętszym, włożył na sprawcę grzechu, Diabła. Musiał cierpieć karę za te grzechy.

Potem widziałam jak Jezus zdjął swą kapłańską szatę i założył swe najbardziej królewskie szaty - na głowie miał wiele koron, korona na koronie - otoczony zastępem anielskim, opuścił niebo. Plagi spadały na mieszkanców ziemi. Niektórzy oskarżali Boga i przeklinali go. Inni pośpieszyli do ludu Boga i błagali, aby ich pouczono, jak mogą uniknąć sądów Boga. Lecz święci nie mieli dla nich nic. Spłynęła ostatnia łza za grzeszników, wypowiedziano ostatnia udręczona modlitwa została ofiarowana, ostatnie brzemie poniesiono. Słodki głos miłosierdzia więcej ich nie zapraszał. Ostatni ton ostrzeżenia został dany. Gdy święci i całe niebo byli zainteresowani ich zbawieniem, ci sami się tym nie interesowali. Przedstawiano im życie i śmierć. Wielu pragnęło życia; nie czynili jednak żadnego wysiłku aby je uzyskać. Nie wybrali życia, a teraz nie było już pojednawczej krwi by oczyścić grzesznika. Nie było litościwego Zbawiciela, by za nich się wstawiał, wołając, Oszczędź, oszczędź grzesznika, jeszcze przez chwilę. Całe niebo złączyło się z Jezusem, słysząc te straszliwe słowa, Wykonało się, skończyło się. Plan zbawienia został wykonany. Lecz niewielu wybrało by go zaakceptować. Gdy ucichł słodki głos miłosierdzia, ogarnął ich strach i przerażenie. Z okropną wyrazistością usłyszeli słowa, Za późno! Za późno!

Ci, którzy nie cenili słowa Bożego, pośpieszali tam i spowrotem. Błąkali się od morza do morza, od północy na południe, szukając słowa Pana. Anioł powiedział, Nie znajdą go. Na ziemi panuje głód; ale nie głód chleba ani pragnienie wody, ale słuchania słów Pana. Czegoż by nie dali za choćby jedno słowo aprobaty od Boga? lecz nie, muszą łaknąć i pragnąć. Dzień w dzień lekceważyli zbawienie, doceniając ziemskie przyjemności i bogactwa ponad każdy niebiański bodziec i skarb. Odrzucili Jezusa i pogardzili jego świętymi. Brudni muszą na zawsze pozostać brudnymi.

Duża część bezbożnych była ogromnie rozwścieczona, gdy cierpieli skutki plag. Była to scena strasznych męczarni. Rodzice czynili gorzkie wyrzuty swym dzieciom, dzieci ganili swych rodziców, bracia siostry a siostry braci. We wszystkich kierunkach słychać było głośnie, zawodzące okrzyki, To właśnie ty powstrzymywałeś mnie od przyjęcia prawdy, która uchroniłaby mnie od tej strasznej godziny. Ludzie zwracali się z gorzką nienawiścią do sług, ganiąc ich, zarzucając im, Nie ostrzegaliście nas. Wy mówiliście nam, że cały świat będzie nawrócony i wołaliście, Pokój, pokój, by uciszyć wszelkie obawy które powstawały. O tej godzinie nic nam nie wspominaliście, a tych, którzy nas o niej ostrzegali, okrzyknęliście fanatykami, złymi ludźmi, którzy nas zniszczą. Lecz słudzy, widziałam, nie uciekli od gniewu Boga. Ich cierpienia były dziesięć razy większe niż ich ludu.

Kierują do Księga Ezechiela 9:2-11; Księga Daniela 7:27; Księga Ozeasza 6:3; Księga Amosa 8:11-13; Apokalipsa rozdział 16, 17:14

Rozdział 36

Czas Twogi Jakubowej

Widziałam świętych, jak opuszczali miasta i wsie, jak łączyli się razem w grupy, by mieszkać w najbardziej odludnych miejscach. Aniołowie zaopatrywali ich w żywność i wodę; a bezbożni cierpieli głód i pragnienie. Następnie widziałam naradzających się przywódców ziemi, a Szatan i jego aniołowie byli nimi bardzo zajęci. Widziałam pismo, którego odpisy rozpowszechniono w różnych częściach ziemi, wydające nakaz, że jeśli święci nie zrezygnują ze swej szczególnej wiary, nie porzucą Sabatu i nie będą zachowywali pierwszego dnia, to będzie swoboda by po pewnym czasie, skazać ich na śmierć. Lecz w tym czasie, święci byli spokojni i opanowani, ufali

Bogu i opierali się na jego obietnicy, że stworzy im drogę ucieczki. W niektórych miejscach, bezbożni napadali na świętych, aby ich zabić, zanim nastąpił czas wykonania dekretu; ale aniołowie w postaciach wojowników walczyli za nich. Szatan chciał mieć przywilej zgładzenia świętych Najwyższego; ale Jezus polecił swym aniołom, aby ich strzegli, gdyż Bóg chciał być uczczony przez uczynienie przymierza z tymi, którzy zachowywali jego prawo, na oczach pogan wokół nich; a Jezus będzie uczczony przemianieniem wiernych, czekających, którzy tak długo go oczekiwali, bez widzenia drugiej śmierci.

Wkrótce ujrzałam świętych, cierpiących wielką trwogę duchową. Wydawali się być otoczeni przez bezbożnych mieszkanców ziemi. Wyglądało na to, że wszystko było przeciwko nim. Niektórzy zaczęli się obawiać, że Bóg ich opuścił w końcu by zginęli z rąk bezbożnych. Gdyby było można otworzyć im oczy, ujrzeliby wtedy, że otoczeni są przez aniołów Boga. Potem nadszedł tłum rozgniewanych bezbożnych, a za nimi masa złych aniołów, która nakłaniała bezbożników do zabicia świętych. Ale gdy próbowali przybliżyć się do nich, musieli przejść najpierw przez kompanię potężnych, świętych aniołów, co było niemożliwe. Aniołowie Boga zmusili ich do odstąpienia, powodując że źli aniołowie napierający na nich, upadli. Dla świętych była to godzina straszliwej, pełnej bojaźni męki. Dniem i nocą krzyczeli do Boga o wyswobodzenie. Sądząc z pozorów, nie było dla nich możliwości ucieczki. Bezbożni zaczęli już tryumfować, wołając, Dlaczego Bóg wasz nie wyswobadza was z naszych rąk? Dlaczego nie wznosicie się do nieba i nie ratujecie swojego życia? Święci nie zważali na nich. Podobnie jak Jakub, walczyli z Bogiem. Aniołowie pragnęli ich wyswobodzić, ale musieli jeszcze nieco poczekać by wypić swój kielich do dna i być zanurzeni zanurzeniem. Aniołowie, wierni swemu zadaniu, nadal czuwali nad nimi. Nadchodził czas, w którym Bóg miał ujawnić swą potężną moc by chwalebnie oswobodzić ich. Bóg nie pozwoli by jego imię było wyrzutem pośród pogan. Dla chwały swego imienia wybawi każdego z tych, którzy cierpliwie czekali na niego i których imiona są zapisane w księdze.

Pokazano mi wiernego Noego. Zanim spadł deszcz i nadszedł potop, Noe i jego rodzina weszli do arki, a Bóg zamknął ich. Noe wiernie ostrzegał mieszkańców starego świata, ale oni drwili i wyśmiewali się z niego. Kiedy wody zstąpiły na ziemię i jeden za drugim zaczęli tonąć, wówczas ujrzeni, jak arka, którą tak wyśmiewali, bezpiecznie płynęła po wodzie, chroniąc wiernego Noego i jego rodzinę. Widziałam, że lud Boga, który wiernie ostrzegał świat przed jego nadchodzącym gniewem, będzie podobnie ocalony. Wiernie ostrzegali mieszkańców ziemi i Bóg nie dopuści, aby bezbożni zabili tych, którzy czekają na przemianienie, którzy nie kłaniali się bestii i nie przyjęli jej piętna. Widziałam, że gdyby bezbożnym pozwolono na wymordowanie świętych, Szatan i cały jego zły zastęp, wszyscy, którzy nienawidzą Boga, byłiby zadowoleni. Jakiż to byłby tryumf dla jego szatańskiej mości, gdyby w ostatniej, końcowej walce miał władzę nad tymi, którzy tak długo czekali na zobaczenie Tego, którego miłowali. Wszyscy ci, którzy szydzili z powodu tego, że święci mają wstąpić, będą świadkami opieki Boga nad swoim ludem i ich chwalebne wyswobodzenia.

Gdy święci opuszczali miasta i wsie, byli ścigani przez bezbożnych. Podnosili swe miecze by zabić świętych, ale łamały się niczym żdźbła słomy. Aniołowie Boga chronili świętych. Gdy dniem i nocą wołali o wyzwolenie, ich krzyk dotarł przed Pana.

Kierują do Księga Rodzaju rozdział 6-7, 32:24-28; Księga Psalmów rozdział 91; Ewangelia Mateusza 20:23; Apokalipsa 13:11-17

Rozdział 37

Wyswobodzenie Świętych

To właśnie o północy Bóg wybrał by oswobodzić swój lud. Gdy bezbożni drwili wokół nich, nagle zajaśniało słońce, pełnią mocy, a księżyc zatrzymał się. Bezbożni ze zdumieniem patrzyli na scenę. Znaki i cuda szybko następowały po sobie. Zdawało się, że wszystko wyszło poza naturalny porządek rzeczy. Święci widzieli oznaki swego uwolnienia z uroczystą radością.

Przestały płynąć potoki. Pojawiły się ciemne, ciężkie chmury i zderzały się jedna z drugą. Było tam jednak jedno jasne miejsce ustanowionej chwały, skąd wychodził głos Boga, jak szum wielu wód, wstrząsający niebem i

ziemią. Nastąpiło potężne trzęsienie ziemi. Zostały otwarte groby i ci, którzy umarli w wierze podczas poselstwa trzeciego anioła, zachowując Sabat, opuszczali swe piaszczyste łoża uwielbieni, aby usłyszeć przymierze pokoju, które Bóg miał zawrzeć z tymi, którzy zachowali jego prawo.

Niebo otwierało się i zamykało i było wzburzone. Góry trzęsły się jak trzcina na wietrze i wyrzucały na wszystkie strony poszarpane skały. Morze wrzało jak w kotle, wyrzucając kamienie na ląd. Gdy Bóg mówił dzień i godzinę przyjścia Jezusa oraz ogłaszał swojemu ludowi wieczne przymierze, wymówił jedno zdanie, potem zatrzymał się, a słowa toczyły się po ziemi. Izrael Boga stał z oczyma wzniesionymi w górę, przysłuchując się wychodzącym z ust Jehowy słowom, które rozchodziły się po ziemi niczym huk najgłośniejszego grzmotu. To było strasznie uroczyste. Przy końcu każdego zdania święci wołali, Chwała! Alleluja! Oblicza były rozjaśnione chwałą Boga; lśniły chwałą jak oblicze Mojżesza, gdy schodził z Synaju. Z powodu tej chwały bezbożni nie mogli na nich patrzeć. Gdy nad tymi, którzy czcili Boga, zachowując jego Sabat, wypowiedziane zostało nigdy nie kończące się błogosławieństwo, rozbrzmiał potężny okrzyk zwycięstwa nad bestią i nad jej obrazem.

Wtedy, kiedy ziemia miała odpoczywać, rozpoczął się rok jubileuszowy. Widziałam pobożnego niewolnika, jak podniósł się w tryumfie i zwycięstwie, zrzucając krępujące go kajdany, podczas, gdy jego bezbożny właściciel był w zamieszaniu, nie wiedząc co czynić, ponieważ bezbożni nie mogli rozumieć słów głosu Boga. Wkrótce ukazał ię duży, biały obłok. Na nim siedział Syn człowieczy.

Obłok wydawał się bardzo mały gdy się najpierw pojawił w odległości. Anioł powiedział, że to był znak Syna człowieczego. Gdy obłok przybliżył się do ziemi, mogliśmy dostrzec niezwykłą chwałę i majestat Jezusa, jak jechał by zwyciężyć. Święty orszak aniołów z jasnymi, błyszczącymi koronami na głowach, eskortował go w drodze. Żaden język nie może opisać chwały scenarii. Żywy obłok majestatu i niezrównanej chwały przybliżył się coraz bardziej i coraz wyraźniej mogliśmy dostrzec miłą osobę Jezusa. Nie miał już cierniowej korony; lecz korona chwały spoczywała na jego świętej skroni. Na szacie i biodrach wypisane było imię, **Król królów i Pan panów**. Jego oczy były jak płomień ognia, jego stopy miały wygląd świetnego brązu, a głos brzmiał jak wiele muzycznych instrumentów. Jego oblicze było jasne jak słońce w południe. Ziemia drżała przed nim, niebiosy zwinęły się jak zwój zwinięty razem, a każda góra i wyspa poruszyły się ze swoich miejsc. A królowie ziemi i wielcy mężowie, i hetmani, i mocarze, i każdy niewolnik, i każdy wolny, pokryli się w jaskiniach i skałach gór. I rzekli górą i skałom, upadnijcie na nas i zakryjcie nas przed obliczem tego, który siedzi na tronie i przed gniewem Baranka: albowiem przyszedł dzień wielki gniewu jego; i któż się ostać może?

Ci, którzy jeszcze niedawno chcieli zgładzić z ziemi wierne dzieci Boże, musieli być świadkami spoczywającej na nich chwały Boga. Wśród wszystkich strasznych scen, słyszeli głosy świętych, w radosnych strunach, mówiąc, Oto nasz Bóg, czekaliśmy na niego i nas wybawi. Potężnie zadrżała ziemia, gdy głos Syna Boga wywołał śpiących świętych. Odpowiedzieli na wezwanie i wyszli, odziani w chwalebłą nieśmiertelność, wołając, Zwycięstwo! zwycięstwo nad śmiercią i grobem! O śmierci, gdzie tve żądło? O grobie, gdzie tve zwycięstwo? Wtedy żywi święci i zmartwychwstali podnieśli swoje głosy w długim, porywającym okrzyku zwycięstwa. Te chore ciała, które złożone zostały do grobu, wyszły teraz w nieśmiertelnym zdrowiu i sile. Żywi święci byli zmienieni w jednej chwili, w okamgnieniu, i wraz ze zmartwychwstałymi pochyceni i razem spotkali swego Pana w powietrzu. Co za chwalebne spotkanie. Przyjaciele, których rozłączyła śmierć, zostają ponownie połączeni, aby już nigdy się nie rozstawać.

Po obu stronach rydwanu z obłoków były skrzydła, a poniżej żywe koła; gdy obłoczny rydwan unosił się w górę, koła wołały, Święty, a skrzydła, poruszając się wołały Święty, a orszak świętych aniołów wokół obłoku, wołał, Święty, Święty, Święty, Pan, Bóg Wszechmogący. A święci w obłoku wołali, Chwała, Alleluja. I rydwan wznosił się ku górze, do świętego miasta. Przed wejściem do świętego miasta święci zostali ustawieni w doskonałym czworoboku, z Jezusem w środku. On głową i ramionami przewyższał wszystkich świętych i aniołów. Jego majestatyczna postać i miłe oblicze, mogło być widziane przez wszystkich w szeregu.

Kierują do 2 Księga Królewska 2:11; Księga Izajasza 25:9; 1 List do Koryntian 15:51-55; 1 List do Tesaloniczan 4:13-17; Apokalipsa 1:13-16, 6:14-17, 19:16

Rozdział 38

Nagroda Świętych

Potem zobaczyłam, jak wielka liczba aniołów przyniosła z miasta wspaniałe korony; korony dla każdego świętego, z wypisanym na nich jego imieniem; kiedy Jezus zażądał koron, podawali mu je aniołowie i miły Jezus, własną prawą ręką nakładał korony świętym na głowę. Podał im również przyniesione przez aniołów harfy. Dowodzący aniołowie podali pierwszy ton i każdy głos zabrzmiał w wdzięcznej, radosnej pieśni, a każda ręka umiejętnie poruszała struny harf, wydając melodyjną muzykę w bogatych i doskonałych dźwiękach. Potem ujrzałam, jak Jezus prowadził orszak zbawionych do bram miasta. Chwytał bramę i otworzył błyszczące zasuwę, wzywając narody zachowujące prawdę, by weszły. W mieście wszystko cieszyło oko. Wszędzie widać było bogactwo chwały. Potem spojrział Jezus na swoich odkupionych świętych; ich oblicza promieniały chwałą; a gdy skierował na nich pełen miłości wzrok, powiedział, bogatym, melodyjnym głosem, Widzę owoc pracy duszy mojej i jestem nasycony. To bogactwo chwały należy do was ku wiecznej radości. Wasze smutki skończyły się. Nie będzie już więcej śmierci, ani udręki, ani krzyku, ani nie będzie żadnego bólu. Widziałam, jak zastęp odkupionych pochylił się Jezusowi, składając błyszczące korony u jego nóg, a potem gdy podniósł pełną miłości rękę do góry, ujęli swe złote harfy, napelniając całe niebo swą bogatą muzyką i pieśniami dla Baranka.

Następnie widziałam Jezusa prowadzącego zastęp odkupionych do drzewa żywota i ponownie usłyszeliśmy jego uroczy głos, bogatszy niż wszelka muzyka, jaką śmiertelne ucho kiedykolwiek słyszało, Liście tego drzewa służą do uzdrawiania narodów. Jedzcie wszyscy z niego. Na drzewie żywota znajdował się najpiękniejszy owoc, który święci mogli dowolnie spożywać. W Mieście znajdował się najbardziej chwalebny tron, z pod którego wypływała czysta rzeka wody żywota, jasna jak kryształ. Po obu stronach tej rzeki życia, stało drzewo żywota. Na brzegach rzeki były piękne drzewa, rodzące owoc dobry do spożywania. Język jest zbyt ubogi, by móc opisać niebo. Gdy te wszystkie sceny objawiały się przede mną, byłam oszołomiona z podziwu; zauroczona niezrównanym splendorem i niebywałą wspaniałością, odkładam pióro i wykrzykuję, Cóż za miłość! cóż za cudowna miłość! Najwznioślejszy język nie może opisać chwały nieba i niewymownej głębi miłości Zbawiciela.

Kierują do Księga Izajasza 53:11; Apokalipsa 21:4, 22:1-2

Rozdział 39

Spustoszona Ziemia

Potem zobaczyłam ziemię. Bezbożni byli martwi, a ich ciała leżały na powierzchni ziemi. Mieszkańcy ziemi cierpieli gniew Boga w ostatnich siedmiu plagach. Gryźli swe języki do bólu i złorzeczyli Bogu. Znaczącym celem gniewu Jehowy byli fałszywi pasterze. Jeszcze żyjąc, ich oczy z oczodołów zostały wylupione, a języki wyrwane z ust. A gdy święci byli wyzwoleni przez głos Boga, szal złych ludzi zwrócił się przeciwko sobie wzajemnie. Zdawało się, że ziemia tonie we krwi, a martwe ciała leżały od jednego do drugiego końca ziemi.

Ziemia była jak najbardziej opustoszała. Zburzone trzęsieniem ziemi miasta i wioski leżały w gruzach. Góry były usunięte ze swych miejsc, tworząc wielkie rozpadliny. Poszarpane skały, wyrzucone przez morze i wyrwane z ziemi, porozrzucane były po całej jej powierzchni. Ziemia wyglądała jak opustoszała pustynia. Olbrzymie drzewa, wyrwane z korzeniami, leżały w kawałkach na ziemi. Przez tysiąc lat ma być mieszkaniem Szatana i jego aniołów. Tutaj uwięziony, błąka się po powierzchni popękanej ziemi i widzi skutki swojego buntu przeciwko prawu Boga. Przez tysiąc lat może cieszyć się owocami wywołanego przez siebie przekleństwa. Ograniczony tylko do ziemi, nie będzie miał przywileju przenosić się na inne planety, aby kusić i dręczyć tych, którzy nie upadli. Szatan cierpi w tym czasie krańcowo. Od swego upadku, jego złe cechy były w nieustannym ćwiczeniu. Teraz jest pozbawiony swej mocy i pozostawiony by rozmyślać nad rolą, jaką odegrał od czasu upadku i z drżeniem oraz przerażeniem patrzeć w straszną przyszłość, kiedy będzie musiał cierpieć za całe dokonane przez siebie zło i być ukaranym za wszystkie grzechy, których popełnienie spowodował.

Wtedy słyszałam okrzyki tryumfu aniołów i odkupionych świętych, które brzmiały niczym dziesięć tysięcy instrumentów muzycznych, bowiem już nigdy więcej nie będą niepokojeni czy kuszeni przez Diabła, a mieszkańcy innych światów zostali uwolnieni od jego obecności i pokus.

Potem widziałam trony, a na nich Jezusa i odkupionych świętych; święci panowali jako królowie i kapłani wraz z Bogiem, a źli zmarli osądzeni, a ich czyny porównane z księgą ustaw, słowem Boga, i zostali osądzeni według uczynków wykonywanych w ciele. Jezus w łączności z świętymi, wymierzał bezbożnym wysokość kary, którą muszą cierpieć według swych uczynków i zapisami w księdze śmierci, przy ich imionach. Szatan i jego aniołowie również byli sądzeni przez Jezusa i świętych. Kara Szatana była daleko większa od kary tych, których zwiódł. Tak dalece przekraczała ich karę, że nie można było porównać. Gdy już zginą wszyscy, których zwiódł, on będzie jeszcze żył i będzie musiał cierpieć o wiele dłużej.

Przy końcu tysiąca lat, po sądzie złych umarłych, Jezus opuścił Miasto, a orszak anielskiego zastępu podążał z nim. Święci także udali się z nim. Jezus zstąpił na wielką i potężną górę, która pod dotknięciem jego stóp, natychmiast się rozdzieliła, tworząc ogromną równinę. Następnie spojrzeliśmy w górę i ujrzeliśmy duże, wspaniałe Miasto, z dwunastoma fundamentami, z dwunastoma bramami, po trzy z każdej strony, a przy każdej bramie stał jeden anioł. Zawołaliśmy, Miasto! Wielkie miasto! Zstępuje od Boga z nieba! Zstąpiło w całym swym splendorze i oślepiającej chwale, i osiadło na potężnej równinie, którą przygotował Jezus dla niego.

Kierują do Księga Zachariasza 14:4-12; Apokalipsa 20:2-6, 20:12, 21:10-27

Rozdział 40

Drugie Zmartwychwstanie

Potem Jezus i cały święty orszak aniołów oraz wszyscy odkupieni święci opuścili Miasto. Święci aniołowie otoczyli Jezusa i eskortowali go w drodze, a orszak odkupionych świętych podążał. Wtedy Jezus w straszliwym, pełnym grozy majestacie, wywołał zmarłych bezbożnych, a oni wstali w tych samych słabych, chorowitych ciałach, w których złożono ich do grobu, cóż za widok! cóż za scena! Przy pierwszym zmartwychwstaniu wszyscy wyszli w nieśmiertelnym rozkwicie, zaś przy drugim u wszystkich są widoczne oznaki przekleństwa. Królowie i szlachetni mężowie tej ziemi, wyszli z pospólstwem i niskiego stanu, uczeni i nieuczeni razem. Wszyscy widzą Syna człowieczego, a ci, którzy gardzili i wyśmiewali Jezusa, bili go trzcina, włożyli na jego świętą głowę cierniową koronę, widzą go w całym jego królewskim majestacie. Ci, którzy podczas godziny sądu pluli na niego, teraz odwracają się od jego przenikliwego wzroku i chwały jego oblicza. Ci, którzy wbijali gwoździe przez jego ręce i nogi, teraz patrzą na oznaki jego krzyżowania. Ci, którzy włócznią przebili mu bok, widzą ślady swego okrucieństwa na jego ciele. Wiedzą, że jest to Ten, którego ukrzyżowali, naśmiewali się w jego końcowej agonii. Wtedy podnieśli przerażający lament agonii, gdy uciekali by ukryć się od obecności Króla królów i Pana panów.

Wszyscy usiłują ukryć się w skałach i zasłonić się przed straszną chwałą tego, którym pogardzili. Gdy wszyscy są przytłoczeni i obolali od jego majestatu i nadzwyczajnej chwały, nagle zgodnym głosem i ze straszną wyrazistością wykrzykują, Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pana.

Wtedy Jezus i święci aniołowie w towarzystwie wszystkich świętych powracają do Miasta, a gorzkie lamenty i narzekania potępionych bezbożnych przepelniają atmosferę. Następnie zobaczyłam, że Szatan na nowo rozpoczął swe dzieło. Chodził wśród swoich poddanych, krzepił chwiejnych i słabych, mówiąc im, że on i jego aniołowie są potężni. Potem wskazywał na niezliczone miliony tych, którzy powstali. Między nimi znajdowali się potężni wojownicy i królowie o wielkich zdolnościach bojowych, którzy podbijali królestwa. Znajdowali się wśród nich olbrzymi i odważni mężowie, którzy nigdy nie przegrali żadnej bitwy. Był wśród nich dumny, ambitny Napoleon, którego przybliżanie się przyprawiało królestwa o drżenie. Byli tam mężowie wyniosłej postawy i o dostojnym, wyniosłym zachowaniu, którzy padli w bitwach. Czuli pragnienie zwyciężania. Gdy wyszli ze swych grobów, podjęli bieg myśli tak, jak przerwała im śmierć. Posiadają tego samego ducha zwyciężania jaki rządził nimi gdy umarli. Szatan naradza się ze swymi aniołami, a potem z królami, zwycięzcami i potężnymi mężami. Następnie patrzy na ogromną armię i mówi im, że gromada w Mieście jest nieliczna i słaba, że mogą podejść i zdobyć Miasto,

wyrzucić jego mieszkańców i posiąść dla siebie jego bogactwa i chwałę.

Szatan odniósł sukces w zwiedzeniu ich i wszyscy bezzwłocznie zaczynają się przygotowywać do walki. Tworzą broń na wojnę; gdyż jest wielu zdolnych mężów w wielkiej armii. Następnie z Szatanem na czele, tłum wyrusza. Królowie i wojownicy idą tuż za Szatanem, a za nimi tłum podzielony na kompanie. Każda kompania ma dowódcę i porządek jest zachowany gdy maszerują po spękanej ziemi do świętego Miasta. Jezus zamyka bramy Miasta, a ogromna armia otacza je i staje w szyku bojowym. Przygotowali wszelkie rodzaje urządzeń wojennych, oczekując ciężkiej walki. Ustawiają się wokół Miasta. Jezus i cały anielski zastęp, z błyszczącymi koronami na głowach i wszystkimi świętymi z jaśniejącymi koronami, weszli na szczyt murów miasta. W majestacie Jezus mówi, Popatrzcie, grzesznicy! Oto nagroda sprawiedliwych! Spójrzcie, moi odkupieni, zapłata bezbożnych. Ogromny tłum widzi wspaniałą gromadę na murach Miasta. Gdy doświadczają splendoru ich błyszczących koron, widzą ich oblicza, promieniujące chwałą, wyrażające obraz Jezusa, potem zauważają nieźrównaną chwałę i majestat Króla królów i Pana panów i opuszcza ich odwaga. Poczucie utraty skarbu i chwał jakie stracili, porusza ich, uświadamiają sobie, że zapłata za grzech jest śmierć. Widzą świętą, szczęśliwą gromadę, którą pogardzali, odzianą w chwałę, zaszczyt, nieśmiertelność i wieczne życie, gdy są poza Miastem, z wszystkim co wstrętne i ohydne.

Kierują do Ewangelia Mateusza 23:29; Apokalipsa 6:15-16, 20:7-9, 22:12-15

Rozdział 41

Druga Śmierć

Szatan rzuca się w środek i próbuje pobudzić tłum do działania. Ale ogień od Boga z nieba, spada na nich i wielcy, potężni, szlachetni, biedni i nędzni, wszyscy razem zostają pochłonięci. Widziałam, że niektórzy zostali zniszczeni szybko, inni dłużej cierpieli. Zostali ukarani według uczynków dokonanych w ciele. Niekтары byli trawieni wiele dni i tak długo, dopóki najmniejsza cząstka nie została pochłonięta, mieli poczucie cierpienia. Anioł rzekł, Robak ich nie zginie, ogień ich nie zgaśnie, dopóki tli się w nich ostatnia cząstka, która może być strawiona.

Szatan i jego aniołowie długo cierpieli. Szatan nie tylko poniósł ciężar i karę swych własnych grzechów, ale i grzechy wszystkich odkupionych zastępów zostały nałożone na niego; musiał również cierpieć za zniszczenie dusz, które spowodował. Potem ujrzałam, że Szatan i cały bezbożny zastęp został pochłonięty i sprawiedliwość Boga została zaspokojona; a wszyscy odkupieni święci powiedzieli donośnym głosem, Amen!

Anioł powiedział, Szatan jest korzeniem, jego dzieci gałęziami. Teraz korzeń i gałąź są pochłonięci. Umarli wieczną śmiercią. Nigdy nie zmartwychwstaną a Bóg będzie miał czysty wszechświat. Patrzyłam potem i widziałam ogień, który pochłoniął bezbożnych, jak spalił nieczystości i oczyścił ziemię. Znowu popatrzyłam i zobaczyłam oczyszczoną ziemię. Nie było jakiegokolwiek śladu przekleństwa. Popękana, nierówna powierzchnia ziemi teraz wyglądała jak równa, rozległa równina. Cały wszechświat Boży był czysty, a wielki bój na zawsze zakończony. Gdziekolwiek spojrzeliśmy, wszystko na czym spoczął wzrok, było piękne i święte. Cały zastęp odkupionych, starzy i młodzi, wielcy i mali, złożyli swe błyszczące korony u stóp Odkupiciela i w uwielbieniu upadli przed nim, oddając cześć temu, który żyje na wieki wieczne. Piękna Nowa Ziemia, z całą jej chwałą, stała się wiecznym dziedzictwem świętych. Królestwo i panowanie, wielkość królestwa pod całym niebem dane zostały świętym Najwyższego na wieki wieczne.

Kierują do Księga Izajasza 66:24; Księga Daniela 7:26-27; Apokalipsa 20:9-15, 21:1, 22:3